REKLAMA
KM-NET PROFESSIONAL INTERNET ŚWIATŁOWODOWY zadzwoń: 14 66 53 224 WWW.KM-NET.PL

Nr 9 (229) | wrzesień 2015 | Cena: 1,90 zł (w tym 8%VAT) | ISSN 1231-4641

GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
www.zakliczyninfo.pl

„Fasolka Burmistrza" i „Fasolowy mieszek" hitami 16. Święta Fasoli

1100 zł zapłacono za fartuch burmistrza podczas licytacji fantów na rzecz Basi Hebdy z Gwoździca. Szczodrym mecenasem okazała się pani Joanna Jurek z Zakliczyna. Skrzypce wykonane przez skazanych Zakładu Karnego w Mościcach za 300 zł wylicytował muzyk Siklawy, zaś piłkę z autografem Jerzego Dudka – Szczepan Mrzygłód z Gwoździca.

Licytacja obejmowała wiele innych atrakcyjnych podarków od darczyńców, jak choćby płytę Baciarów z autografami zespołu. Akcja charytatywna okazała się wielkim sukcesem, na stoisku Basi na Jarmarku Produktu Lokalnego (ponad 50 wystawców!) cegiełki, gadżety i smakołyki rozeszły się w mig. Równie szybko znikała z kotła darmowa fasolka burmistrza, do której ustawiła się długa kolejka. Burmistrz Dawid Chrobak (w asyście inspektorów UM i pracowników miejskiej biblioteki) wydał w krótkim czasie - bagatela – ponad 800 porcji!

W konkursie na najlepszą fasolową potrawę z Pięknego Jaśka jury miało twardy orzech (a może raczej fasolę) do zgryzienia. W szranki konkursu wystartowało sześć propozycji. Komisja zdecydowała po emocjonującej naradzie, że miano super-potrawy i nagrodę 500 zł, ufundowaną przez mec. Szadorskiego, otrzyma „Fasolowy mieszek z serca Pogórza" Spółdzielni Socjalnej z Dzierżanin. Inne specjały też zasługiwały na uznanie, a były to: „Pasztet fasolowy" Anny Drożdż, „Ciastka-jaśki" Małgorzaty Martyki, „Tort fasolowy z masą migdałową" Grupy Regionalnej z Charzewic, „Żeberka w kapuście z grochem" Koła Gospodyń Wróblowianki oraz „Fasolowa po chłopsku" Adama Gancarka (przepisy w Głosicielu!).

Na estradzie oficjele z województwa (z wicemarszałkiem Stanisławem Sorysem), powiatu (ze starostą Romanem Łucarzem), gminy (z przewodniczącą RM Anną Moj), z Węgier i Ukrainy (pod opieką radnego RPT Kazimierza Kormana) - János Bertalan Győri, zastępca burmistrza Jászfényszaru z małżonką oraz reprezentanci Towarzystwa Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego z Obertyna na czele z prezes Julią Menszczykową, posłowie: Michał Wojtkiewicz, Józef Rojek i Andrzej Sztorc.

W swoim wystąpieniu, witając gości, burmistrz Dawid Chrobak przybliżył charakter uprawy i święta:

- Szanowni Państwo! Fasola „Piękny Jaś" to zdrowy produkt, który wytwarzany jest na sporym obszarze. Uprawy tej niezwykle smacznej fasoli znajdują się nie tylko na terenie gminy Zakliczyn, ale także gmin Gródek nad Dunajcem, Wojnicz, Wierzchosławice, Radłów, Wietrzychowice, Tarnów, Pleśna, Żabno, Czchów i Gręboszów.

Dokończenie str. 5

REKLAMA

SZCZEGÓŁY NA STR.30

Szczegóły na ostatniej stronie
TELEWIZJA INTERNET TELEFON
100 Mb/s
14 66 53 224
www.km-net.pl
KM-NET PROFESSIONAL

Finał akcji na rzecz rodzin wielodzietnych

Decyzją Zarządu Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz" z dn. 24 sierpnia 2015 r. środki zgromadzone w wyniku akcji Strefy Dobroczynności podczas Dni Zakliczyna 2015 pn. „Cegiełka wsparcia na rzecz rodzin wielodzietnych", w kwocie 4860,50 zł, zostały rozdysponowane dla 16 rodzin wielodzietnych z terenu gminy Zakliczyn. Środki te zostały przekazane rodzinom do dn. 4 września 2015 r. w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym. Łącznie wsparcie finansowe otrzyma 66 dzieci z gminy Zakliczyn.

Słona świętuje 800-lecie istnienia

26 września br. Słona obchodzić będzie 800-lecie powstania. W programie, na który zapraszają Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, Sołtys i Rada Sołecka Słonej, Msza św. przy pomniku bł. o. Krystyna Gondka w Słonej o godzinie 16, następnie przejście do świetlicy wiejskiej (dawna szkoła), gdzie odbędzie się część oficjalna. Spotkanie zakończy się festynem tanecznym z zespołem Catch-Up.

Pierwsza wzmianka pisana w źródłach o Słonej pochodzi z 1215 roku (być może wieś jest jeszcze starsza). Wtedy to wymieniana jest miejscowość Słona w dziele „Liberum Beneficjum" autorstwa Jana Długosza – dowiadujemy się z informacji zamieszczonej na zakliczyńskiej stronie internetowej prowadzonej przez Grzegorza Witka z Wesołowa. W Słonej, podobnie jak w Bieśniku, znajdują się źródła solankowe, dawniej eksploatowane przez dwór w Olszowej. Tutaj natrafiono na ślady w gruncie po czterech szybach, jakie zgłębili górnicy w poszukiwaniu złoża solnego w dziewięćdziesiątych latach XVII wieku.

W Słonej dnia 6 kwietnia 1909 roku w rodzinie Jana i Julii z domu Cichy urodził się Krystyn Wojciech Gondek – zakonnik, który pojmany przez hitlerowców dnia 23 lipca 1942 roku zmarł śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym w Dachau. Papież Jan Paweł II beatyfikował o. Krystyna Gondka w Warszawie dnia 13 czerwca 1999 roku podczas swojej pielgrzymki do Ojczyzny wśród 108 męczenników II wojny światowej.

W Słonej postawiono obelisk upamiętniający śmierć czterech żołnierzy Polski Podziemnej, którzy zginęli 31 października 1944 r.

Marek Niemiec

Dom Weselny w Janowicach

zaprasza miłych gości

Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kuligów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajobrazowo–turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.

Zapraszamy
KRAKBUD
Adam Krakowski, Bogdan Malik
tel. 606-465-181
www.weselajanowice.pl

Dożynkowy maraton we Wróblowicach!

Do kaplicy zmierza orszak z Wróblowic

Zwycięski wieniec ze Stróż

Burmistrz Dawid Chrobak podzielił dożynkowy chleb wśród publiczności

Powitanie delegacji przed kaplicą

Wśród gości wicemarszałek Sorys, poseł Wojtkiewicz, senator Wiatr, samorządowcy

Państwo Urbaniakowie – starostowie dożynek

Gości witał sołtys Zbigniew Jachym

Na estradzie Wróblowianki

Dożynki Gminy Zakliczyn 2015 we Wróblowicach zapisały się złotymi zgłoskami w historii Ziemi Zakliczyńskiej. Już samym faktem zgłoszenia rekordowej liczby 13 sołectw - Borowa, Charzewice, Faściszowa, Filipowice, Gwoździec, Lusławice, Paleśnica, Ruda Kameralna, Słona, Stróże, Wesołów, Wola Stróska i Wróblowice - z przepięknymi, misternie wykonanymi wieńcami dożynkowymi, barwnymi strojami i programem artystycznym okraszonym żartem, rymem, muzyką. Rymowanki niektóre kąśliwe, ale nikt się nie obrażał, wszak chłop potęgą jest i basta!

Jury pod przewodnictwem Władysława Żabińskiego, honorowego obywatela gminy Zakliczyn, miało twardy orzech do zgryzienia w konkursie na najpiękniejszy wieniec. Po długiej analizie komisja uznała, że wieniec ze Stróż będzie nas reprezentował na przyszłorocznych dożynkach powiatowych Pozostałe miejsca w konkursie przypadły Filipowicom, trzecie ex-aequo dla Rudy Kameralnej i Paleśnicy.

Święto miało zacnych starostów, państwa Halinę i Franciszka Urbaniaków (syn państwa Urbaniaków, ks. Janusz, koncelebrował Mszę św. w kaplicy pw. św. Maksymiliana Kolbego wraz z ks. proboszczem Pawłem Mikulskim, który wygłosił okolicznościową homilię, o. proboszczem Tomaszem Kobierskim, ks. Robertem Pyzikiem – misjonarzem z Kazachstanu, nabożeństwo uświetnił miejscowy chór), którzy na początku uroczystości przy remizie OSP wręczyli bochen chleba z tegorocznych zbiorów gospodarzowi gminy - Burmistrzowi Miasta i Gminy Zakliczyn Dawidowi Chrobakowi, niezwłocznie podzielony i rozdzielony przez włodarza gminy wśród publiczności. Notable, m.in. proboszczowie, wicemarszałek Sorys, radni, sołtysi, a przede wszystkim burmistrz Chrobak, gospodarz gminy, otrzymali wieńce i dożynkowe bochny chleba, niektórzy zabrali je do domu, wszak nieczęsto taki rarytas bywa na stołach. Gości witał sołtys Wróblowic Zbigniew Jachym. Całość sprawnie poprowadziła Agnieszka Łazarek. Ośpiewanie wieńców zakończyło się ok. godziny 21 (grupy uhonorowano 500-złotowymi nagrodami Zakliczyńskiego Centrum Kultury), a więc we Wróblowicach mieliśmy prawdziwie dożynkowy maraton. Wcześniej zaprezentował się młodzieżowy kabaret, odtwarzający „Wesele w Kopydłowie", zaś na koniec bawiono się pod chmurką na festynie tanecznym do muzyki zespołu Albatros. Pięknie wyglądał korowód przedstawicieli sołectw zmierzających z kaplicy do remizy, całość sprawnie koordynowali strażacy i patrol policji. Wróblowianki w kuchni rzetelnie się uwijały. A trzeba było nakarmić kilkuset gości! Energiczne gospodynie poradziły sobie znakomicie.

Na prośbę organizatorów publikujemy pełną listę dobroczyńców, którzy wsparli Dożynki we Wróblowicach. Są to: Halina i Franciszek Urbaniakowie, Agnieszka i Mariusz Osyskowie, Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie – Oddział w Zakliczynie, SKOK Jaworzno - Oddział w Zakliczynie, Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Zakliczynie, Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe Krakbud, Dom Weselny w Janowicach – Adam Krakowski, Bogdan Malik, Zakład Piekarniczy - Henryk Migdał w Zakliczynie, Piekarnia Lucynka – Filipowice, Ubojnia Zwierząt w Zakliczynie – Antoni Jurkowski, Firma Tar-Groch-Fil w Filipowicach – Jerzy Drożdż, Delikatesy Centrum w Zakliczynie, Jacenty Dębosz, Urszula i Andrzej Bronikowscy, ks. Stanisław Trela, Grzegorz Surga, Irena Kusion – Radna Powiatu Tarnowskiego, Małgorzata i Marek Gądkowie, Eugeniusz Stępek – b. Sołtys Wróblowic, Ewa Nijak – Radna Rady Miejskiej w Zakliczynie, Zbigniew Jachym - Sołtys Wróblowic.

Za rok na dożynkowe święto zaprasza Paleśnica. W rodzinnej wsi burmistrza Dawida Chrobaka gminne dożynki wypadną zapewne równie okazale.

Tekst i fot.
Marek Niemiec

GŁOSICIEL
Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:
Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:
Łukasz Tumidajski
DRUK:
Media Regionalne sp. z o. o.
O/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50

W grupie możemy wiele zdziałać

Rozmowa z Maciejem Krakowskim - radnym Rady Miejskiej z okręgu w Stróżach

- Na początek proszę przyjąć gratulacje w związku ze zwycięstwem Pańskiego sołectwa w konkursie wieńca dożynkowego w gronie 12 wsi z naszej gminy. Skąd pomysł na ten akurat wieniec? Kto jest autorem koncepcji?

- Autorem koncepcji naszego wieńca dożynkowego jest pani Kazimiera Stec. To właśnie ona wraz z panią Barbarą Malik zajęły się wykonaniem wieńca. Wyzwanie było bardzo trudne, ponieważ ostatni raz nasze sołectwo brało udział w dożynkach około 40 lat temu. Zainicjowałem spotkanie kilku osób, które wyraziły chęć pomocy w przygotowaniach do dożynek. Następnie została ogłoszona informacja w naszej kaplicy oraz wywieszona na tablicach ogłoszeń o możliwości wzięcia udziału przez każdego chętnego mieszkańca Stróż. Na spotkanie przybyło 20 osób, które zadeklarowały chęć uczastnictwa w przygotowaniach do dożynek.

- Konstrukcja wieńca, jak zauważyłem, klasyczna.

- Konstrukcję wieńca z drutu wykonał pan Janusz Kaczmarczyk, według projektu autorki. Panie w tym czasie zbierały kłosy zbóż oraz zioła i potrzebne materiały. Zebrane materiały zostały przewiezione do pani Kazimiery, u której wieniec był wykonywany.

- A ośpiewanie? Kto był autorem przyśpiewek?

- Nie było jednego autora przyśpiewek. Znaczną część tekstu zawdzięczamy naszej mieszkance - pani Marii Malik oraz pani Stefanii Bagińskiej. W czasie prób oraz spotkań powstało jeszcze kilka dodatkowych zwrotek, które złożyliśmy w jedną całość.

- Jak przyśpiewki, to i muzyka...

-Jednym z największych problemów okazało się właśnie znalezienie odpowiedniej kapeli. Z racji, iż dożynki odbywały się w sobotę, to większość kapeli w tym czasie była zajęta. Jednak mieliśmy dużo szczęścia, ponieważ udało się nam nawiązać współpracę z kapelą z Jastrzębi. Kierownik Domu Kultury w Jastrzębi - pan Stanisław Deś - okazał się bardzo pomocny. Pan Stanisław wraz panem Adamem Pyrkiem dopasowali melodię do naszych przyśpiewek. W czwartek przed dożynkami odbyła się generalna próba z kapelą, co

FOT. MAREK NIEMIEC

wprowadziło nas w dożynkowy nastrój. Zarówno męskie, jak i damskie stroje zostały wypożyczone. Myślę, że w przyszłym roku wystąpimy już we własnych strojach.

- Oprócz wieńca, nie mogło zabraknąć bochna chleba...

- Chleb został upieczony przez mieszkańca Stróż pracującego w piekarni. Wręczyliśmy go staroście tarnowskiemu Romanowi Łucarzowi.

- Przygotowania łączą się zapewne z kosztami...

- Mimo zapewnionej 500-złotowej nagrody z ZCK, musieliśmy postarać się o więcej środków finansowych.O pomoc poprosiliśmy właścicieli firm działających na terenie Stróż. Chętnie z pomocą finansową pospieszyli także uczestnicy naszej grupy. Za okazaną pomoc jestem wszystkim bardzo wdzięczny.

- Zajechaliście z fasonem do Wróblowic, nie było blisko...

- Do Wróblowic pojechaliśmy ciągnikiem z przyczepą. Naszym kierowcą został pan Janusz Kaczmarczyk, posiadający największe gospodarstwo w Stróżach. W piątkowe popołudnie zebraliśmy się, aby wystroić przyczepę oraz ciągnik. Do siedzenia wrzuciliśmy owinięte kocami kostki słomy. Nasz powóz ustroiliśmy kukurydzą, kłosami oraz kwiatami. Wyjazd na dożynki rozpoczęliśmy spod remizy, gdzie zebrała się cała grupa, następnie udaliśmy się do kaplicy, aby zabrać wieniec, który został poświęcony podczas Święta Matki Boskiej Zielnej, w dniu 15 sierpnia. Wieniec przekazaliśmy ks proboszczowi Pawłowi Mikulskiemu. Obecnie wieniec znajduje się w kaplicy św. Jerzego w Stróżach.

- W przyszłym roku wieniec dożynkowy ze Stróż reprezentować będzie naszą gminę na dożynkach powiatowych. Myślicie już, jak podołać uczestnictwu w dożynkach, zarówno gminnych, jak i powiatowych?

- Myślę, że stać nas na to, aby godnie zaprezentować naszą gminę na dożynkach powiatowych, czego dowodem jest zajęcie pierwszego miejca w dożynkach gminnych. Na konkrety jest jeszcze za wcześnie, ale pewnie wykonamy jeden wieniec według zasad konkursu powiatowego i pokażemy go i w gminie, i w powiecie. Cieszę się, że w Stróżach jest tyle osób chętnych do współpracy i mam nadzieję, że to ożywienie naszej społeczności będzie coraz większe. Mało tego, nasze panie postanowiły założyć Koło Gospodyń o nazwie „Pod bocianim gniazdem".

- Z pewnością panie z gwoździeckiej „Wioski pod kobiecą ręką" posłużą radą...

- Nasi przedstawiciele pojechali w tym roku do Wojnicza na powiatowe dożynki, mieli okazję z bliska przekonać się, jak ten konkurs wygląda. Wiadomo, nigdy nie uczestniczyliśmy w takim święcie, na takim szczeblu.

- Jak odebrano w Stróżach wiadomość o pierwszym miejscu w gminnym konkursie?

- Mieszkańcy Stróż na pewno są dumni z naszego sukcesu, zwłaszcza że konkurencja była bardzo duża i dla nas wszystkich wygrana była ogromnym zaskoczeniem. Mimo pewnych niedomówień (konkurs wieńca we Wróblowicach został spontanicznie ogłoszony, samorząd wcześniej zgłosił sołectwo Gwoździec do konkursu w Wojniczu, z racji wcześniejszego terminu - przyp. red.) związanych z awansem do konkursu powiatowego, z pokorą uczestniczyć będziemy w przyszłym roku w dożynkach gminnych i powiatowych. Musimy pamiętać też, że regulamin dożynek powiatowych wyklucza wykorzystania w ośpiewaniu wieńca lokalnych tematów czy gminnych adresatów (choćby burmistrza) przyśpiewek, muszą być one neutralne, w treści o plonach i obrzędzie.

- Wasz występ wzbudził powszechny aplauz we Wróblowicach.

- Sporo efektu dodała nam świetna, utytułowana kapela, a i nasza grupa wokalnie się postarała, w dodatku mieliśmy ze sobą profesjonalistkę - Julkę Bagińską (pomagała w naszej twórczości także jej muzykalna mama).

- W Stróżach, jak widać, zaszły zmiany.

- Jak już wspomniałem, powstaje Koło Gospodyń „Pod bocianim gniazdem". Pomysł zrodził się podczas przygotowań do dożynek. Są chętni ludzie do pracy społecznej. Dokumenty do rejestracji są już gotowe. Że coś się zmienia, pokazały przygotowania do dożynek, okazuje się, że można wiele tutaj wspólnie zdziałać. Integrujemy się; po dożynkach spotkaliśmy się wspólnie ze sponsorami na podsumowaniu naszej pracy. Oczywiście, nie zabrakło naszego wokalnego występu dożynkowego. Zachęcam wszystkich mieszkańców Stróż do współpracy.

- Dożynki wspaniałe, wszystko pięknie, ładnie, jak powiadają. Ale czy jest co świętować? Jakie plony tegoroczne?

- Na tegoroczne plony w naszej gminie nie można narzekać. Mimo wielkiej suszy, która dała się we znaki w całym kraju, zbiory nie należą do najgorszych. Myślę, że pełnoprawnie można było świętować i za co dziękować Opatrzności.

- Pytanie z innej beczki. Miejscowy Dom Pomocy Społecznej mocno zakorzenił się w stróskim krajobrazie, ale nad DPS-ami zawisła groźba likwidacji, po wystosowaniu - zresztą słusznych - roszczeń spadkobierców właścicieli ziemskich, wszak w dworach zazwyczaj mieszczą się te placówki. Pamiętajmy, że to jeden z największych pracodawców w gminie.

- Spadkobiercy powinni otrzymać swoją dolę, ale nie może to być kosztem budżetu powiatu. Starostwa nie stać na to, by rekompensować roszczenia. Skoro państwo wprowadziło reformę rolną, to też powinno spłacić spadkobierców. W DPS-ie pracuje dużo mieszkańców Stróż i są zaniepokojeni tą sytuacją. Jestem przekonany, że DPS pozostanie w Stróżach.

- Jak przebiega kanalizacja wsi?

- Kanalizacja w Stróżach doprowadzona została do większości gospodarstw.Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda się zaprojektować i wykonać brakujące odcinki. Następnym etapem powinna być budowa sieci wodociągowej. Jest zapotrzebowanie, bo dzisiejsze czasy pokazują, że z wodą może być krucho, poza tym jakość wody w studniach jest nie najlepsza.

- Na jakim areale gospodaruje Pańska rodzina?

- Rodzice gospodarują na 15 hektarach, głównie uprawiają zboża. Mimo pracy zawodowej, także pomagam w gospodarstwie.

- Jakie inspiracje kierowały Panem w podjęciu decyzji o starcie, i to skutecznym, w wyborach samorządowych?

- Chęć sprawdzenia się. Wiele osób mnie namawiało, oczekiwali chyba „świeżej krwi" (śmiech). Zdaje sobie sprawę, że w Radzie Miejskiej muszę patrzeć całościowo na naszą gminę, ważne są kompromisy, ale w mojej wsi chciałbym też wiele zmienić na lepsze. Ważnym aspektem jest równomierny rozwój gminy, trzeba patrzeć na właściwe proporcje w inwestowaniu w poszczególnych miejscowościach, by jedne nie odstawały od drugich. Gmina jest duża, a budżet jest jeden dla wszystkich. Priorytetami będą z pewnością kanalizacja i wodociąg, budowa przedszkola w Zakliczynie oraz rewitalizacja rynku.

- A w Stróżach?

- W przyszłym roku planujemy rozbudowę i gruntowny remont remizy OSP. Chcialbym także, aby w przyszłości powstała w niej świetlica, która będzie służyć wszystkim mieszkańcom Stróż. Pracownik powstałej świetlicy może być wspaniałym animatorem życia kulturalno-społecznego naszej wsi. Mam nadzieję, że uda się ożywić to miejsce.

- I tego życzę, dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC

Maciej Krakowski na dożynkach we Wróblowicach

„Fasolka Burmistrza” i „Fasolowy mieszek” hitami 16. Święta Fasoli

Część oficjalna święta na Kamieńcu

Burmistrz D. Chrobak przyjmuje zaproszenie do złożenia wizyty u węgierskich przyjaciół

Dokończenie ze str. 1

W Małopolsce fasola ta uprawiana jest na około 600 hektarach, a zajmuje się tym około 2,5 tysiąca rolników, z czego najwięcej właśnie w dolinie Dunajca – od Gródka do Gręboszowa. Uprawa fasoli jest tutaj ogromnie popularna, bo dolina Dunajca to miejsce szczególnie korzystne dla uprawy tej rośliny. Choćby ze względu na charakterystyczny mikroklimat związany z bliskością rzeki. Zarówno średnie temperatury powietrza w okresie wegetacji roślin, jak również ilość i rozkład opadów są niezwykle korzystne do prawidłowego rozwoju i dobrego plonowania. Plantacje położone są dość nisko, dzięki temu pola osłonięte są od wiatru, na który roślina jest bardzo wrażliwa. W glebach na terenie gospodarstw położonych w dolinie Dunajca jest też wysoka zawartość magnezu. Do tego trzeba dodać umiejętności producentów z doliny Dunajca, za którymi stoi wiedza i doświadczenie wielu pokoleń. Technika produkcji ciągle jest doskonalona przez naszych mieszkańców.

Drodzy uczestnicy dzisiejszego Święta Fasoli!

Fasola „Piękny Jaś”, która posiada certyfikat Unii Europejskiej, a jej nazwa jest prawnie chroniona, ma lekko słodkawy smak. Ponadto charakteryzuje się nie tylko podwyższoną zawartością magnezu, ale także białka. Nasiona naszej fasoli mają wysoką jakość. Są gładkie, błyszczące, dobrze wypełnione, jednolite w kształcie i całkiem spore. Konsystencja „Pięknego Jasia” jest niezwykle delikatna. Ma cienką skórkę, dlatego gotuje się o dziesięć minut krócej niż inne „jasie”. Istotne jest też to, że po kilku latach prac wchodzi ustawa o sprzedaży bezpośredniej, korzystna dla producentów, więc tym bardziej warto promować „Pięknego Jasia”.

Dolina Dunajca nie tylko jednak z fasoli słynie. To też jeden z piękniejszych turystycznych zakątków naszego kraju. Mamy naprawdę piękną przyrodę, a dzięki temu, że poprawia się stan czystości środowiska naturalnego, odtwarzają się różne gatunki zwierząt, ryb czy roślin. Fakt ten wykorzystują prywatni przedsiębiorcy i nasi mieszkańcy. Rozwija się przemysł turystyczny. Przybywa gospodarstw agroturystycznych. Przybywa miejsc, gdzie można się przespać, a także lokali gastronomicznych ze smacznym jedzeniem. Jako samorząd gminny planujemy szereg działań, aby zakliczyńska ziemia była jeszcze bardziej atrakcyjna dla potencjalnych turystów. Myślimy o sieci gminnych ścieżek rowerowych, które byłyby uzupełnieniem planowanej europejskiej sieci szlaków rowerowych EuroVelo. Wraz z gminami Ciężkowice, Rzepiennik Strzyżewski, Gromnik i Pleśna uczestniczymy w projekcie „Źródlany szlak”. W jego ramach urządzony zostanie w Słonej teren rekreacyjny z tężniami solankowymi. Prowadzimy rozmowy odnośnie uczestnictwa w jeszcze innych dużych projektach turystycznych.

Spore zainteresowanie Jarmarkiem Produktu Lokalnego z udziałem ponad 50 wystawców

Podjęliśmy działania w celu odnowy zakliczyńskiego Rynku, który zachowa swój dotychczasowy handlowy charakter, ale będzie jeszcze atrakcyjniejszy zarówno dla naszych mieszkańców, jak również dla turystów i tych, którzy wstąpią do Zakliczyna na chwilę, by na przykład zrobić tutaj zakupy. Potencjał gospodarczy Zakliczyna powoduje, że jest on traktowany jako handlowa stolica Pogórza. Życzę udanej zabawy, miłego spędzenia u nas popołudnia i wieczoru oraz zapraszam do degustacji potraw z naszą smaczną i zdrową fasolą.

Trzy Korony w repertuarze Krzysztofa Klenczona i Czerwonych Gitar

Po części oficjalnej na scenie zaprezentowały się grupy artystyczne. Nieco wcześniej cieszyły oko barwne stroje i tańce Zespołu Folklorystycznego Gwoździec. Niektórzy uronili łezkę przy utworach Krzysztofa Klenczona i Czerwonych Gitar w wykonaniu Trzech Koron. Siklawa i Gooral porwali publiczność folkową energią.

Warto podkreślić równie energetyczną postawę konferansjera Rafała Bochenka i charakterną robotę organizacyjną kadry Zakliczyńskiego Centrum Kultury. Gdyby jeszcze tylko pogoda nie płatała psikusów… Ale nie można mieć wszystkiego.

Tekst i fot.
Marek Niemiec

Gwoździec na topie!

W niedzielny wieczór otrzymaliśmy telefoniczną wiadomość od burmistrza D. Chrobaka o sukcesie gospodyń z Gwoździca w konkursie z okazji Dożynek Powiatowych - Wojnicz 2015.

Na Facebooku burmistrz Chrobak niezwłocznie poinfomował z nieukrywaną satysfakcją: „Wieniec dożynkowy reprezentujący Gminę Zakliczyn a wykonany przez mieszkanki Gwoździca uzyskał ex aequo z wieńcem z Gminy Ryglice I miejsce w konkursie powiatowym w kategorii wieńca tradycyjnego. Gratuluję sukcesu i dziękuję za ogromną pracę związaną z wykonaniem wieńca. To doskonała promocja naszej gminy”.

Trzeba przyznać, że gospodynie dzielnie się spisały, wszak wkonywały wieniec dożynkowy specjalnie na tę okazję (we Wróblowicach prezentowały inny, równie okazały). Prace doglądał osobiście Dawid Chrobak, doceniając wysiłek pań.

Przypomnijmy, w przyszłym roku w szranki konkursu powiatowego stanie sołectwo Stróże. Gwoździec i pozostałe miejscowości naszej pięknej gminy będą prezentować się podczas sierpniowych Dożynek Gminy Zakliczyn w Paleśnicy. Ale zaznaczmy od razu - nie o rywalizację tu chodzi, a podtrzymanie wiekowej tradycji.

Tak więc po znakomitym występie Grupy Śpiewaczej Gwoździec na ogólnopolskim przeglądzie folklorystycznym w Bukowinie Tatrzańskiej, społecznośc Gwoździca może poszczycić się kolejnym wspaniałym laurem. Warto pamiętać, że to nie pierwsza nagroda w tej dziedzinie i na tym szczeblu w dorobku gwoździeckiego sołectwa. Przyłączamy się do gratulacji!

fot. Kurier Tarnowski

Laureaci konkursu na dożynkowej scenie w Wojniczu

Harcerze ZHR na obozie w Jamnej

W dniach 14-30 sierpnia br. odbywał się na Jamnej LAS, czyli Letnia Akcja Szkoleniowa Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR.

Był to obóz kursowy dla przyszłych instruktorów: drużynowych harcerzy i wodzów zuchów. Uczestnicy to głównie harcerze z Krakowa i Małopolski (również z Zakliczyna), chociaż w kursie wzięły też udział osoby z Łodzi, Skarżyska-Kamiennej, Wrocławia czy Ostrzeszowa. Kursanci codziennie uczestniczyli w wielu szkoleniach, z których każde było prowadzone przez innego instruktora. A komendy kursów postarały się, aby to faktycznie byli najlepsi z najlepszych.

Jedno z ognisk miało naprawdę niezwykłą formę, a gościli na nim: Druh Senator RP hm. prof. Kazimierz Wiatr, pan Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, pani Przewodnicząca Rady Miejskiej Anna Moj oraz panie dyrektor szkół w Gwoździcu oraz Filipowicach - Halina Toboła i Iwona Gurgul. Wszyscy z zaciekawieniem słuchali gawędy Druha Senatora o początkach Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Przy śpiewie piosenek, jakie rozbrzmiewały, wtórując trzaskającym płomieniom, każdy czuł, że dla Druha Harcmistrza Harcerstwo nadal jest jego życiem i czymś, co na zawsze pozostanie w jego sercu.

To był naprawdę świetny obóz szkoleniowy. Mimo że każdy uczestnik musiał nań poświęcić sporą część wakacji, był to z pewnością bardzo dobrze wykorzystany czas, o którego owocach przekonamy się już niedługo. Serdecznie dziękujemy wszystkim tym, dzięki którym nasze obozowanie na Jamnej było możliwe czyli: OO. Dominikanom - Janowi Górze i Andrzejowi Chlewickiemu oraz Burmistrzowi Miasta i Gminy Zakliczyn Panu Dawidowi Chrobakowi.

Czuwaj!
druh Marcin Dorosz
Małopolska Chorągiew Harcerzy ZHR

Słabiutka frekwencja w referendum

Frekwencja w gminie Zakliczyn w referendum zarządzonym przez b. prezydenta Bronisława Komorowskiego jest jeszcze niższa niż w całym kraju (7,8 proc.) i wyniosła zaledwie 5,24 proc.

Wyniki poszczególnych obwodów:

- **OK nr 1 Zakliczyn (ratusz):** 136 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 107, nie – 26, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 23, nie – 110, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 127, nie – 5.
- **OK nr 2 Zakliczyn (szkoła):** 116 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 94, nie – 19, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 21, nie – 93, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 106, nie – 6.
- **OK nr 3 Paleśnica:** 42 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 31, nie – 9, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 6, nie – 34, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 39, nie – 1.
- **OK nr 4 Filipowice:** 15 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 11, nie – 1, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 1, nie – 14, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 12, nie – 2.
- **OK nr 5 Stróże:** 46 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 35, nie – 10, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 6, nie – 37, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 36, nie – 7.
- **OK nr 6 Charzewice:** 42 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 32, nie – 8, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 10, nie – 32, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 39, nie – 3.
- **OK nr 7 Gwoździec:** 22 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 19, nie – 3, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 4, nie – 18, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 22, nie – 0.
- **OK nr 8 Wróblowice:** 20 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 9, nie – 10, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 2, nie – 17, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 16, nie – 2.
- **OK nr 9 Wesołów:** 38 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 30, nie – 6, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 7, nie – 31, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 34, nie – 2.
- **OK nr 10 Stróże DPS:** 17 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 12, nie – 2, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 12, nie – 0, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 12, nie – 0.
- **OK nr 11 Zakliczyn DPJ:** 16 głosujących, 1 pytanie (JOW): tak – 10, nie – 1, 2 pytanie (finansowanie partii): tak – 7, nie – 4, 3 pytanie (wykładnia podatków): tak – 10, nie – 1.

(źródło: Urząd Miejski)

Zakliczyńskie obchody 71. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

Samorządowcy uczcili pamięć powstańców warszawskich

W sobotę 1 sierpnia w Zakliczynie oddano hołd Powstańcom Warszawskim. O godzinie 17:00, przy włączonych syrenach, złożono kwiaty pod pomnikiem poległych i pomordowanych za Wolną Ojczyznę.

Następnie przed ratuszem, burmistrz Dawid Chrobak oraz poseł Michał Wojtkiewicz wygłosili przemówienia, w których podkreślili istotę wydarzeń z 1944 r. dla dalszych losów Polski.

Powstanie Warszawskie było największą akcją zbrojną podziemia w okupowanej przez Niemców Europie. Powstanie Warszawskie zorganizowane przez Armię Krajową w ramach akcji „Burza" wybuchło 1 sierpnia 1944 r. Do walki w stolicy przystąpiło ok. 40-50 tys. powstańców. Planowane zaledwie na kilka dni, potrwało ponad dwa miesiące. Zakończyło się 3 października.

Po upadku Powstania i wypędzeniu z miasta jego mieszkańców Niemcy przystąpili do systematycznego burzenia stolicy. 17 stycznia 1945 r. do opustoszałej i wypalonej Warszawy wkroczyła Armia Czerwona. Powstanie upadło, ale wszystko, co w Polakach najcenniejsze, stale odradza się właśnie z niego. Bez Powstania nie byłoby Czerwca 1956, Marca 1968 i Grudnia 1970. To duch Powstania ożywiał serca milionów tworzących w Sierpniu 1980 roku wielki ruch „Solidarność" i to on tym razem bezkrwawo, bo dzięki tamtej ofierze zwyciężył 4 czerwca 1989 r. Rocznica Powstanie Warszawskie było wielkim czynem niepodległościowym, było walką o wolność Polski, o prawo do własnego państwa, do własnych decyzji, do bycia u siebie. Wola niepodległości jest nieodłącznie związana z poczuciem godności. Żołnierze akcji Burza, warszawscy powstańcy, walczyli o niepodległość, o godność narodową i ludzką, o to, co zostało Polakom odebrane i co chciano im odebrać ponownie.

W trakcie uroczystości genezę Powstania Warszawskiego przybliżył pan Bogdan Litwa, radny Rady Miejskiej w Zakliczynie. Pamięć o bohaterach sprzed 71 lat uczczono także w nietypowy sposób. Już po raz drugi odbył się Zakliczyński Triathlon Turystyczny, który łączy budowanie i utrwalanie postaw patriotycznych z promocją aktywnego trybu życia. Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy i gratulujemy świetnych rezultatów.

Andrzej Martyka

Zawodnicy przy pomniku pamięci, tuż przed startem do triathlonu

Finał Festiwalu EMANACJE!

Festiwal EMANACJE dobiegł końca, za nami ostatnie dwa koncerty w Suchej Beskidzkiej oraz Lusławicach. Tegoroczny festiwal objął 40 koncertowych wydarzeń, realizowanych w 22 najpiękniejszych zakątkach Małopolski, a na festiwalowych scenach zaprezentowało się przeszło 400 wykonawców! Dziękujemy wspaniałej festiwalowej publiczności i już teraz zapraszamy na kolejną, muzyczną podróż po Małopolsce w przyszłym roku!

Na finał organizatorzy zaplanowali dwa koncerty kameralne w wykonaniu Tria basowego Capelli Cracoviensis oraz kwartetu smyczkowego berlińskiej filharmonii – Philharmonia Quartett Berlin! W sobotę, 5 września w Sali Rycerskiej suskiego zamku wystąpili znakomici polscy kameraliści, członkowie czołowego zespołu muzyki dawnej – Capella Cracoviensis. W skład tria wchodzą muzycy grający na instrumentach o najniższym rejestrze w orkiestrze smyczkowej – altówce, wiolonczeli i kontrabasie. Oryginalne brzmienie zespołu smyczkowego bez skrzypiec i repertuar wieczoru obejmujący rzadko wykonywane utwory m.in. Michała Haydna – brata słynnego Józefa, czy Antona Albrechtsbergera – nauczyciela samego L. van Beethovena gwarantowały wyjątkowy wieczór w pięknych wnętrzach Zamku w Suchej Beskidzkiej.

Natomiast w Lusławicach odbył się Koncert Finałowy 3. edycji EMANACJI, który zamykając tegoroczny festiwal, inauguruje jednocześnie kolejne prestiżowe wydarzenie realizowane przez lusławickie Centrum. Koncert Philharmonia Quartett Berlin rozpoczynał bowiem I Międzynarodowy Konkurs Muzyki Kameralnej im. Ludwiga van Beethovena Do udziału w konkursie zakwalifikowały się młode zespoły kameralne z całego świata, które oceniało jury w składzie: Tomasz Tomaszewski (Deutsche Oper, Universität der Künste Berlin), Daniel Stabrawa (Berliner Philharmoniker), Claude Lelong (Ecole Normale Superieure de Paris), Roman Jabłoński i Daniel Blumenthal (Royal Conservatory w Brukseli).

W niedzielę, 6 września publiczność i uczestnicy konkursu mieli okazję wysłuchać mistrzowskiego wykonania dzieł W. A. Mozarta, F. Schuberta i L. van Beethovena.

(ECMKP)

Szczegóły na www.emanacje.pl

Modlitwa w intencji Prezydenta RP

Dzień po zaprzysiężeniu nowo wybranego Prezydenta RP, z inicjatywy burmistrza Dawida Chrobaka, w zakliczyńskim kościele parafialnym pw. św. Idziego odprawiona została Msza św. dziękczynna w intencji prezydenta Andrzeja Dudy.

W pierwszy piątek miesiąca Eucharystię koncelebrowali o. Bonawentura Nosek – kapelan Sióstr Bernardynek, ks. Piotr Abram – wikariusz i ks. Robert Pyzik – misjonarz z Kazachstanu, przebywający w Polsce na wypoczynku, jeszcze w zeszłym roku wikary zakliczyńskiej fary.

W pięknej homilii o. Bonawentura nawiązał do dorobku i przesłania Sierpnia. Miesiąca wielu ważkich wydarzeń w historii Polski (czytaj w Głosicielu). W tę najnowszą historię wpisuje się również akt zaprzysiężenia Andrzeja Dudy w dniu 6 sierpnia. Z kolei w swoim słowie poseł Prawa i Sprawiedliwości Michał Wojtkiewicz nawoływał do ustawicznej modlitwy w intencji prezydenta z Krakowa, by mógł godnie i skutecznie sprawować swój odpowiedzialny urząd. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę".

W zakliczyńskiej świątyni obecni byli, prócz wymienionych osób, radni miejscy i powiatowi, Jacek Hudyma z Zarządu Powiatu z małżonką, wójtowie Wietrzychowic i Wierzchosławic, samorządowcy, działacze i przedsiębiorcy, wierni z parafii i spoza niej. Relację zamieściła tarnowska.tv.

Tekst i fot.
Marek Niemiec

Komunikacyjna szansa dla Gwoździca

Niezmotoryzowani mieszkańcy Gwoździca po ponad siedmiu latach przerwy, właśnie odzyskali możliwość jeszcze sprawniejszego dotarcia do Zakliczyna.

Firma Marka Malinowskiego ze Złotej z dniem 7 września br. rozszerzyła swoją ofertę, uruchamiając nową linię: „Brzesko ul. Uczestników Ruchu Oporu (dworzec) - Dębno - Porąbka Uszewska - Doły - Łoniowa - Niedźwiedza - Gwoździec - Melsztyn - Zawada Lanckorońska - Zakliczyn", która wybranymi kursami podjeżdża bezpośrednio pod Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych na ul. Grabina w Zakliczynie.

W porównaniu do dotychczasowych kilku kursów, jakie były dostępne, linia nowego przewoźnika to kilkanaście kursów dziennie (zarówno w kierunku Brzeska, jak i Zakliczyna) oraz kursy – uwaga! - w soboty.

Godziny odjazdów z Gwoździca w kierunku Zakliczyna w dni nauki szkolnej: 5:29, 6:03, 7:19, 7:49, 9:09, 9:59, 10:34, 11:54, 12:44, 13:44, 15:24 i 16:29; w dni robocze wolne od nauki szkolnej: 6:03, 7:49, 9:59, 11:54 i 13:44; w soboty: 6:43, 10:29 i 13:43.

Z Zakliczyna w kierunku Gwoździca/Brzeska: w dni nauki szkolnej: 5:45, 6:30, 7:45, 8:40, 9:40, 10:30,

11:15, 12:40, 13:30, 14:23, 15:14 i 15:50; w dni robocze wolne od nauki szkolnej: 6:30, 8:40, 10:30, 12:40, 14:18 i 15:50; w soboty: 7:10, 10:50 i 14:10.

Nowe połączenie to nie tylko więcej kursów, ale także nowe niższe ceny biletów jednorazowych i miesięcznych. Od teraz bilet normalny za przejazd z Gwoździca do Zakliczyna to tylko 3 zł (uczniowski 2,5 zł).

Więcej informacji oraz szczegółowy rozkład jazdy wraz z formularzem zgłaszania uwag znajduje się na stronie internetowej przewoźnika: www.malbuspol.pl.

Liderki „Wioski pod kobiecą ręką" apelują do mieszkańców Gwoździca, aby w miarę możliwości zamieniali swoje prywatne auta na rzecz tego połączenia. To jest w interesie wsi. Apelują, by nie popełniać błędu sprzed lat (kiedy swoje połączenia zlikwidował PKS), albowiem jeśli ta linia się nie utrzyma, to następnej takiej oferty dla Gwoździca może już nie być! **(gwozdziec.mt)**

REKLAMA

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.

Dodatkowy nabór w ZSP w Czchowie
Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Czchowie informuje o wolnych miejscach w **Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych** po zasadniczej szkole zawodowej oraz w rocznej **Szkole Policealnej** w zawodzie **opiekun medyczny.**
Telefon kontaktowy:
14-68-43-230 lub 14-66-36-506.

Propozycja rekonstrukcji historycznej dla upamiętnienia kpt. Salwy

1 WRZEŚNIA PAMIĘTAMY O NIEMIECKIEJ AGRESJI 1939 ROKU NA POLSKĘ. DWA TYGODNIE PÓŹNIEJ ANEKSJI I DZIEŁA ZNISZCZENIA DOKONAŁA ARMIA SOWIECKA, KTÓRA DAŁA PODWALINY USTROJU KOMUNISTYCZNEGO W NASZYM KRAJU PO ROKU 1945, SIEJĄC TERROR I PRZEŚLADOWANIA.

Ofiarą zbrodni NKWD i ich polskich popleczników padali patrioci, jak choćby kpt Jan Dubaniowski ps. Salwa, który zginął w Rudzie Kameralnej. Z ciekawą propozycją upamiętnienia tej wybitnej postaci niepodległościowego podziemia zwrócili się do samorządu gminy wolontariusze Grupy Rekonstrukcyjno-Historycznej „Żandarmeria":

„Jako grupa odtwarzająca historię regionu związaną z oddziałami partyzanckimi I i II konspiracji zainteresowaliśmy się osobą kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy". Rok temu zapoczątkowaliśmy wspólnie z kilkoma osobami obchody ku czci osoby kapitana J. Dubaniowskiego, wydarzenie to pomimo słabego nagłośnienia w mediach przedostało się do mediów i wzbudziło spore zainteresowanie.

W programie tegorocznym jest Msza Św.w Zakliczynie, Apel Poległych na cmentarzu z Zakliczynie przy nowym nagrobku i zakończenie wydarzenia w Rudzie Kameralnej (złożenie kwiatów, podziękowania, odsłonięcie obelisku).

W tym roku chcieliśmy zaproponować szczególne zakończenie obchodów w postaci rekonstrukcji historycznej, a ściślej chodzi o rekonstrukcję potyczki patrolu KBW z oddziałem partyzanckim. Takie wydarzenie zawsze przyciąga sporą liczbę turystów i okolicznych mieszkańców, jest niepowtarzalnym widowiskiem i możliwością zupełnie nowego spojrzenia na historię.

Jednakże do stworzenia takiego widowiska potrzebujemy zaangażowania grupy spoza regionu, dodatkowych osób oraz specjalnego wyposażenia w postaci strzelającej, hukowej broni. Wiąże się to z kosztami. Po rozmowie telefonicznej z pracownikiem GOK w Zakliczynie postanowiłem napisać maila i dopytać o możliwości współfinansowania kosztów rekonstrukcji z budżetu gminnego. Wszelka pomoc będzie mile widziana, zwłaszcza że jest to wydarzenie promujące gminę.

Mam nadzieje, że GOK wyrazi chęć współdziałania, bylibyśmy zaszczyceni gdyby Pan Burmistrz również wyraził zainteresowanie projektem. Szczegółowe informacje wysłałem na adresy mailowe GOK, w każdym momencie mogę udostępnić wszelkie dane".

Z poważaniem,
Kamil Olesiński,
GRH „Żandarmeria"

Małopolska dotacja dla OSP Filipowice na remont remizy

Dh Zygmunt Olchawa

2 SIERPNIA, Z OKAZJI GRANTOWEJ IMPREZY „PRÓBA W PLENERZE", O KTÓREJ PISALIŚMY W INNYM ARTYKULE, UHONOROWANO ODZNACZENIAMI WYRÓŻNIAJĄCYCH SIĘ DRUHÓW OSP FILIPOWICE. DECYZJĄ PREZYDIUM ZARZĄDU ODDZIAŁU POWIATOWEGO ZOSP W TARNOWIE ODZNAKĘ „STRAŻAK WZOROWY" OTRZYMAŁ Z RĄK PREZESA GMINNEGO OSP TOMASZA DAMIANA DH ŁUKASZ IRYTOWSKI.

Natomiast Prezydium Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP w Zakliczynie przyznało odznaki za wysługę lat. 50 lat w służbie zaliczył dh Zygmunt Olchawa – wieloletni naczelnik i komendant jednostki, członek Strażackiej Orkiestry Dętej, a od marca bieżącego roku również sołtys Filipowic.

Odznakę za 20 lat w straży otrzymał dh Sylwester Ojczyk, za 15 lat - druhowie Szymon Łękawski i Łukasz Piechnik, za 5 lat służby druhowie: Mirosław Soska, Paweł Kopeć, druhny Magdalena Waśko i Justyna Knapik. Prezydium Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP w Zakliczynie wraz z Klubem Przyjaciół Strażackiej Orkiestry Dętej przyznało odznaki za wysługę następującym muzykom orkiestry: za 10 lat – druhnom: Wiktorii Spieszny, Amandzie Spieszny, Joannie Malik, Karolinie Piechnik i dh Patrykowi Salamonowi, za 5 lat – druhom: Jarosławowi Pyrkowi, Rafałowi Zielonce, Bartłomiejowi Łukasikowi, druhnom: Karolinie Sosce, Monice Bieniek, Joannie Bieniek, Magdalenie Kopeć i Katarzynie Mędrek.

Wiceprezes Józef Wojtas i Zarząd Jednostki cieszą się też z dotacji z programu „Małopolskie Remizy 2015". OSP Filipowice otrzymała niemałą kwotę, tj. 21 357 zł z Urzędu Marszałkowskiego, która wraz z dotacją samorządu gminy w wysokości 32 481,75 pozwoliła uzyskać sumę 53 838,75 zł na zadanie pn. „Przebudowa stropu w sali głównej remizy OSP w Filipowicach". W ramach tego przedsięwzięcia zostanie wykonany nowy, podwieszany sufit wraz z jego ociepleniem, ponadto zostaną wyszpachlowane i wymalowane na nowo ściany, lamperie, wycyklinowana i wymalowana podłoga oraz wymienione będą drzwi wejściowe do remizy oraz do sali głównej. Wyłoniony jest już wykonawca, który właśnie rozpoczyna roboty budowlane.

Dh Józef Wojtas jest autorem wielu wniosków i aplikacji, które pozwoliły na pozyskanie dodatkowych funduszy: - Zakupiliśmy specjalistyczną pompę szlamową do wody brudnej za kwotę 11 tys. zł, część, tj. 8 tys. zł z projektu i wniosku napisanego przeze mnie do Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników w Warszawie, pozostałą kwotę 3 tys. zł dostaliśmy z dotacji budżetu gminy. Z własnych środków, które pochodziły z ekwiwalentu oddanego przez strażaków biorących udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych, zakupiliśmy za 1800 zł nową kosiarkę z napędem do koszenia trawy. Również z ekwiwalentu zakupiliśmy materiał budowlany na budowę „sołtysówki" za kwotę 1700 zł oraz za 2200 zł wykonaliśmy remont pomieszczeń sanitarnych znajdujących się w części bojowej remizy. W ostatnich dniach ze środków pozyskanych w ramach Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego oraz Związku Ochotniczych Straży Pożarnych zakupiliśmy za kwotę ponad 11 tys. zł ubrania i buty ochronne dla strażaków, nową pilarkę, radiostację nasobną oraz inne niezbędne wyposażenie używane podczas akcji. W najbliższych dniach za środki otrzymane ze Starostwa Powiatowego w Tarnowie zakupimy kolejne ubrania, tym razem koszarowe dla strażaków za kwotę 2000 zł.

Jak widać cały czas staramy się pozyskiwać środki z innych źródeł, tak, by móc możliwie jak najlepiej rozwijać i wyposażać naszą jednostkę. Dzięki pracy i dużemu zaangażowaniu strażaków z roku na rok realizujemy nowe inwestycje, z których korzystają nie tylko członkowie straży, ale również pozostali mieszkańcy Filipowic. Cieszy fakt, że jako jednostka potrafimy się zorganizować niemal w każdej sprawie i wspólnymi siłami działać dla dobra całej społeczności – podkreśla dh J. Wojtas, który przejął stery jednostki po rezygnacji Tomasza Damiana. Oczywiście, prezes Zarządu Gminnego OSP nadal służy radą i skuteczną pomocą.

Gratulujemy inwencji i zorganizowania filipowickim fajermanom!

Tekst i fot.
Marek Niemiec

Druhowie Józef Wojtas i Mirosław Soska prezentują pozyskany sprzęt

Konkurs na najsmaczniejszą potrawę regionalną z fasoli Piękny Jaś

16. Święto Fasoli

Zgodnie z regulaminem, publikujemy przepisy potraw, które wzięły udział w konkursie w ramach 16. Święta Fasoli. Dania oceniało specjalnie powołane jury w składzie: Anna Grzegorczyk-Hajdecka – właścicielka Zajazdu Ania w Zakliczynie, Bogdan J. Żabiński – właściciel Hotelu&Restauracji Zakliczyńskiej oraz Janina Molek z Tropia –propagatorka Pięknego Jasia z Doliny Dunajca.

Decyzją komisji za najsmaczniejsze danie święta uznano „Fasolowy mieszek z serca Pogórza" Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogórza" w Dzierżaninach. Warto zauważyć, że na końcową ocenę złożyły się, nie tylko smak potrawy, ale i regionalność, oryginalność, a nawet wygląd i ogólne wrażenie. Spółdzielnia za swoją potrawę otrzymała 500-złotową nagrodę, ufundowaną przez Kancelarię Adwokacką mec. Szadorskiego, który od niedawna udziela co środę porad prawnych w swojej filii w Rynku.

A więc zaczynamy od przepisu zwycięzcy konkursu.

Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogórza" w Dzierżaninach

Fasolowy Mieszek z Serca Pogórza

Składniki:

Naleśniki: 250 g mąki, 250 ml mleka, 250 ml wody, 3 jajka, łyżka oleju, szczypta soli.

Farsz: 1 kg fasoli „Piękny Jaś", 50 g sera feta, 100 g sera białego, 450 g mrożonego szpinaku, główka czosnku, sól i pieprz.

Panierka: por, 3 jajka, 300 g bułki tartej, 5 g majeranku, olej do smażenia.

Naleśniki: wszystkie składniki dokładnie wymieszać, aby ciasto było gładkie i bez grudek. Odstawić pod przykryciem na godzinę. Smażyć naleśniki na złoty kolor na patelni o średnicy 20 cm.

Farsz: Fasolę ugotować w osolonej wodzie. Wystudzić. Dodać zmielony ser biały i pokruszony ser feta. Wymieszać. Masło roztopić na patelni, dodać zamrożony szpinak i czosnek przeciśnięty przez praskę. Dusić ok. 5 minut, aby szpinak odparował. Wystudzony szpinak dodać do masy fasolowo-serowej. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Wymieszać. Pora spażyć wodą, porozrywać na nitki. Na środek naleśnika nakładać ok. 2 łyżki farszu. Formować sakiewkę, związać nitką pora lub szczypiorkiem. Panierować w rozstrzepanym jajku i bułce tartej zmieszanej z majerankiem. Smażyć na złoty kolor na rozgrzanym tłuszczu. Podawać z łyżką żurawiny.

Anna Drożdż

Pasztet fasolowy

Składniki: pół kg mięsa, pół kg fasoli Piękny Jaś, cebula, bułka, 2 jajka, 30 dag wątróbki drobiowej, 10 dag słoniny, przyprawy: gałka muszkatułowa, pieprz i sól, papryka.

Mięso i fasolę ugotować, bułkę namoczyć, cebulę zeszklić, wątróbkę zagotować. Wszystko zmiksować, doprawić i piec ok. 30 minut.

Małgorzata Martyka

Ciastka „Jaśki"

Składniki: 20 dkg fasoli „Piekny Jaś", 20 dkg mąki, 3 jajka, 5 dkg cukru, margaryna.

Jury degustuje potrawy. Od prawej: Anna Grzegorczyk-Hajdecka, Janina Molek i Bogdan J. Żabiński. Obok konferansjer Rafał Bochenek

Ciasto zagnieść, włożyć do lodówki na 2 godziny. Białka ubić z 20 dkg cukru-pudru, ciasto rozwałkować, wyciąć kształty, posmarować lukrem, piec w temp. 150 stopni na złoty kolor.

Grupa Regionalna Charzewice

Tort fasolowy z masą migdałową

Składniki: 20 dag fasoli „Piękny Jaś", 12 jaj, 25 dag cukru-pudru, 20 dag dżemu jagodowego, 5 dag konfitury z róży, 2 kostki masła, szklanka cukru-kryształu, 5 dag bułki tartej, 2 dag migdałów, olejek migdałowy.

Migdały spażyć, obrać ze skórki, zemleć. Fasolę ugotować na półtwardo, obrać ze skórki, przetrzeć przez sito. 8 żółtek utrzeć z cukrem-pudrem na pulchną masę, wymieszać z fasolą, migdałami, bułką tartą i ubitą pianą z 8 białek. Masę wyłożyć do tortownicy, piec w średnio nagrzanym piekarniku ok. 40 minut. Zimny tort przekroić na dwa krążki, przełożyć masą migdałową, dżemem i różą.

Masa migdałowa: 4 jajka ubić na parze ze szklanką cukru (do uzyskania konsystencji kwaśnej śmietany), ostudzić. Masło utrzeć na pulchną masę, dodając po łyżce masy jajecznej i olejku migdałowego.

Adam Gancarek

Fasolowa po chłopsku

Składniki: fasola „Piękny Jaś", wędzonka, ziemniaki, korzeń pietruszki, seler, czosnek, olej, czarka chlebowa, przyprawy: sól i pieprz, majeranek, liść laurowy, ziele angielskie.

Fasolę moczyć ok. 8 godzin. Wodę po moczeniu odlać i ugotować w świeżej do miękkości. Pod koniec gotowania dodać pokrojone warzywa wraz z wędzonką i zielem angielskim, liściem laurowym, olejem, na koniec doprawić do smaku. Podawać na gorąco w czarce chlebowej. Najlepiej smakuje na Święcie Fasoli oraz w Schronisku Dobrych Myśli w Jamnej.

Koło Gospodyń Wróblowianki

Żeberka w kapuście z grochem

Składniki: kapusta kiszona, żeberka duszone w miodzie, groch.

Kapustę i groch gotujemy, żeberka pieczemy w miodzie. Wszystko razem łączymy, doprawiamy do smaku.

Smacznego!

Organizatorzy i partnerzy 16. Święta Fasoli

SZADORSKI
KANCELARIA
ADWOKACKA

KANCELARIA ADWOKACKA
Adwokat Paweł Szadorski
z siedzibą w Krakowie

INFORMUJE O OTWARCIU NOWEJ FILII KANCELARII W ZAKLICZYNIE

Rynek 7 lok. 5

Godziny przyjęć: środa 8.00 – 16.00
lub w innym terminie, po wcześniejszym umówieniu spotkania

tel.: 735 980 665

Raport naczelnika OSP Zakliczyn

II kwartał 2015 r.

Rozszczelnienie gazociągu

09.04.2015 ZAKLICZYN

Podczas wykonywania prac ziemnych na posesji przy ulicy Malczewskiego w Zakliczynie uszkodzono przebiegającą rurę gazową. Pracownicy próbowali zabezpieczyć awarię we własnym zakresie. Po nieudanych próbach wezwano służby ratownicze, gdyż zdarzenie miało miejsce w sąsiedztwie szkoły. Na miejsce zostały zadysponowany zastęp OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Policja oraz Pogotowie Gazowe. Sytuację udało się opanować dopiero po interwencji koparki, która odkryła fragment uszkodzonej instalacji.

Wypadek w Zdoni

Wypadek

06.05.2015 ZDONIA

Kilka minut po godzinie 17 Jednostka OSP Zakliczyn została zadysponowana do wypadku w miejscowości Zdonia. Na miejscu okazało się, że w zdarzeniu brał udział samochód osobowy marki Renault Laguna, który leżał na dachu w przydrożnym rowie. Najprawdopodobniej podczas manewru wyprzedzania kierujący zahaczył o drugie auto, co spowodowało utratę panowania nad pojazdem, a w konsekwencji doprowadziło do zjechania z jezdni. W wyniku zderzenia poszkodowana została jedna osoba, którą przetransportowano do szpitala. Ruch na miejscu wypadku odbywał się wahadłowo. W akcji brały udział: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Pogotowie Ratunkowe, Patrol Policji.

Wypadek

14.05.2015 MELSZTYN

Do kolejnego, podobnego wypadku, doszło w miejscowości Melsztyn, gdzie kierujący samochodem marki Nissan Almera na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu. W samochodzie osobowym podróżowało 5 osób, w tym jedno dziecko. Na szczęście nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. Na miejscu: OSP Zakliczyn, OSP Gwoździec, PSP Tarnów-Siedliska, Pogotowie Ratunkowe, Patrol Policji.

Wypadek

16.05.2015 ZDONIA

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło w miejscowości Zdonia kilka minut przed godz. 9 rano. Kierująca samochodem osobowym Volkswagen Polo z niewiadomych przyczyn zjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w betonowy przepust. Kobieta o własnych siłach opuściła pojazd, po czym straciła przytomność. Na miejsce skierowano zastępy z OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Policję oraz Pogotowie Ratunkowe. Po rozpoznaniu podjęto decyzję o wezwaniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, którym poszkodowana została przetransportowana do szpitala. Ruch na miejscu odbywał się wahadłowo.

Wypadek w Melsztynie

Pożar w Paleśnicy

Wypadek

08.06.2015 ROZTOKA

Kolejny wypadek. Tym razem na drodze wojewódzkiej w miejscowości Roztoka. Kierujący samochodem osobowym prawdopodobnie zasnął za kierownicą, zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w betonowy mostek. Na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń. W akcji brały udział: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Patrol Policji i Pogotowie ratunkowe.

Wypadek

11.06.2015 FAŚCISZOWA

11 czerwca br. kilkanaście minut po godz. 17 Jednostka OSP Zakliczyn została zadysponowana do wypadku drogowego w miejscowości Faściszowa. Kierujący samochodem osobowym marki Mercedes, wyprzedzając kilka aut, uderzył w samochód osobowy Opel skręcający w kierunku Lusławic. W konsekwencji jedno z aut znalazło się w rowie. Nikt nie został poszkodowany. Na miejscu: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Pogotowie Ratunkowe, Patrol Policji.

Wypadek

12.06.2015 WESOŁÓW

Do groźnego wypadku doszło w miejscowości Wesołów przed godz. 17. Kobieta kierująca pojazdem osobowym marki Volvo, najprawdopodobniej utraciła panowanie nad pojazdem, który w konsekwencji uderzył w mostek i znalazł się w rowie. Kobieta wydostała się z samochodu o własnych siłach. Działania naszych strażaków polegały na udzieleniu pierwszej pomocy poszkodowanej, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz zabezpieczeniu i wyciągnięciu pojazdu z rowu. Siły i środki: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów – Siedliska, Pogotowie Ratunkowe oraz Patrol Policji.

Pożar

20.06.2015 PALEŚNICA

Sobota, godz. 9:41. Do Miejskiego Stanowiska Kierowania w Tarnowie wpływa zgłoszenie o pożarze budynku gospodarczego w miejscowości Paleśnica. Na miejsce natychmiast zostają skierowane Jednostki z OSP Zakliczyn, Filipowice, Gwoździec i PSP Tarnów – Siedliska. Na miejscu okazuje się, że płonie dom gospodarczy połączony ze stodołą, w której składowane są duże ilości zbalowanego siana. W pobliżu sklep i dom mieszkalny. Na miejsce kierowane są pozostałe Jednostki z terenu Gminy Zakliczyn, cysterna z wodą PSP Tarnów oraz Dowódca Zmiany PSP Tarnów. Trwa obrona sklepu i domu mieszkalnego. Na pobliskiej rzece, Paleśniance, zostaje zorganizowany punkt czerpania wody. Po kilku godzinach ciężkiej pracy, pożar udaje się opanować. Niestety, siano cały czas się pali. Dzięki ludziom dobrego serca, udaje się zorganizować koparki i przyczepy, którymi wywożone jest przelewane wodą siano. Po 6 godzinach pożar zostaje ugaszony. Na miejscu: OSP Zakliczyn, Filipowice, Gwoździec, Stróże, Wola Stróska, Wróblowice, PSP Tarnów-Siedliska, Cysterna PSP Tarnów, Dowódca Zmiany PSP Tarnów, Pogotowie Ratunkowe, Patrol Policji.

Ponadto w II kwartale strażacy z Zakliczyna wyjeżdżali: po trzy razy z wodą i do obstawy meczu, dwa razy do pożaru traw, dwa razy do powalonego drzewa, po jednym razie do usunięcia gniazda szerszeni i neutralizacji plam substancji ropopochodnych.

25 sierpnia br. nasz kronikarz – druhna Ewa Klocek - uczestniczył w XII Małopolskim Przeglądzie Kronik i Monografii pt. „Historia Zaklęta w Strażackich Kronikach".

Druhna Ewa Klocek

Przegląd ten odbył się w Muzeum OSP Alwernia (pow. chrzanowski) i uczestniczyli w nim kronikarze, autorzy monografii oraz zaproszeni goście. Przegląd rozpoczął się prezentacją kronik. Uczestnicy przeglądu mieli okazję przyjrzeć się pracom innych OSP, które były prezentowane nie tylko jako kroniki, monografie, ale również jako albumy fotograficzne czy zapisy filmowe. Kronika naszej OSP zajęła III miejsce! Po oficjalnej części spotkania wszyscy udali się na zwiedzanie muzeum, a na koniec odbył się krótki wykład dotyczący prawidłowego prowadzenia kronik.

Łukasz Łach
Naczelnik
Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie

Minister Mateusz Szczurek na Odpuście w Jamnej

Przedstawiciele samorządu gminnego z przew. RM Anną Moj, burmistrzem Dawidem Chrobakiem i radnymi RM

O. Góra chętnie podpisywał swoje książki

15 SIERPNIA TO DZIEŃ SZCZEGÓLNY DLA DOMINIKANÓW W JAMNEJ. CO ROKU ZAPRASZAJĄ Z PARTNERAMI NA ŚWIĘTO POJEDNANIA I ODPUST NA JAMNEŃSKIM WZGÓRZU MIŁOŚNIKÓW TEGO UROKLIWEGO MIEJSCA, MIEJSCOWYCH I GOŚCI SPOZA REGIONU. NIESPODZIANKĄ OKAZAŁA SIĘ WIZYTA MINISTRA FINANSÓW MATEUSZA SZCZURKA Z CÓRECZKĄ, BRATEM I OJCEM JANEM, KTÓRY ZŁOŻYŁ WIĄZANKĘ KWIATÓW WRAZ Z INNYMI DELEGACJAMI PRZY POMNIKU KU CZCI POLEGŁYCH PARTYZANTÓW ARMII KRAJOWEJ I POMORDOWANYCH BESTIALSKO PRZEZ OKUPANTA MIESZKAŃCÓW WSI.

Corocznie o. Jan Góra apeluje – za Romanem Brandstaetterem - o uprawę pamięci. I to się tutaj udaje, wszak duchową pieczę sprawuje na co dzień w Jamnej o. Andrzej Chlewicki – rektor kościoła pw. Matki Bożej Niezawodnej Nadziei i jego podopieczni.

Minister Mateusz Szczurek, którego rodzice pochodzą z Zakliczyna i tutaj na ul. Malczewskiego mają nadal swój dom, i gdzie chętnie wypoczywa ze swoją liczną rodziną, powiedział:

- To, jaka jest Polska, czym jest Polska, wynika też z tych ofiar, które były poniesione. To wynika z pamięci. Wynika też ze wspaniałych zwycięstw, takich jak ta 15 sierpnia. Ale siła Polski zależy przede wszystkim od pojednania, od wspólnoty, zależy od tego jak wykorzystamy tę szansę, jaką dali nam nasi przodkowie. Zależy od tego, na ile jesteśmy skłonni poświecać się w tych małych wyrzeczeniach dla naszej gminy, powiatu, dla Polski. Na ile jesteśmy uczciwi w tych codziennych wyzwaniach, codziennych kontaktach, w pracy w firmie, i od tego zależy jaka Polska będzie jutro. Pamiętajmy zarówno o tych, którzy podczas wojny tu zginęli, o tych, którzy zwyciężali, ale pamiętajmy też, dlaczego oni to wszystko robili.

W uroczystym Apelu i Mszy św. Odpustowej przy dębie uczestniczyli: gospodarze święta - dominikanie, Starosta Tarnowski Roman Łucarz, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak oraz poseł Michał Wojtkiewicz, senator Kazimierz Wiatr, Kazimierz Koprowski - reprezentujący samorząd miasta Tarnowa, Krystyna Latałowa w imieniu Prezydenta Miasta Tarnowa, przewodniczący Rady Powiatu Paweł Smoleń, radni powiatowi: Kazimierz Korman i Adam Czaplak, radni miejscy – Ryszard Różak, Zdzisław Wypasek, Stanisław Nadolnik z przewodniczącą Anną Moj. Nie zabrakło przedstawicieli służb – policji, straży pożarnej, straży granicznej i więziennej, przedstawicieli organizacji kombatanckich, pozarządowych, instytucji oświatowych, młodzieży (m. in. z Paleśnicy i z klasy wojskowej w Gromniku) i harcerstwa. Uroczystości towarzyszyły jak co roku tarnowskie Kumotry.

Delegacje powiatu, parlamentu i miasta Tarnowa

Ojciec Jan w trosce o kondycję młodzieży i wiarę, a ta leży mu głęboko na sercu, apelował:

- W wielu przypadkach ludzie mówią: „To nie o mnie, to nie dla mnie!". Dlatego już dzisiaj rozdaję zaproszenia na przyszłoroczną Lednicę, sondując, w jaki sposób was zaprosić nad Lednicę, jak zaprosić waszą młodzież. Jamna to przeszłość, ale przede wszystkim przyszłość. Cieszą mnie te jaskółki, które pokazywały, że jutro nas interesuje; jutro Kościoła, jutro naszej wiary, jak ludzie będą wierzyć jutro, jak żyć z Jezusem w społeczeństwie liberalnym? Jak to jest, że ten nie idzie do kościoła, tamten nie idzie, a ja idę. Skąd mam tę siłę? Życzę wszystkim, ażeby przyjazd na Jamną, był miejscem indywidualnego stosunku do Chrystusa, ta więź z Jezusem jest naszą siłą, jest naszą mocą, to nas trzyma, to sprawia, że jesteśmy sobą.

Po nabożeństwie z udziałem aktora Wiesława Komasy, który na zakończenie odczytał poetycką litanię do Matki Bożej, o. Jan, poświęciwszy kwiaty i zioła, zaprosił zgromadzonych na piknik u stóp Domu św. Jacka. Na początek tradycyjny polonez na łące i tańce lednickie, następnie zaprezentowała się filipowicka Strażacka Orkiestra Dęta. Serwowano grochówkę starosty, lody i inne specjały, zaś późnym popołudniem w dolnym kościele Teatr Nie Teraz Tomasza Żaka wystawił Kreona, na podstawie Antygony Sofoklesa (spektakl dofinansowany przez Zakliczyńskie Centrum Kultury). Nazajutrz w niedzielę kolejna Msza Odpustowa na św. Jacka i misterium Jacka Kowalskiego.

Tekst i fot.
Marek Niemiec

Pieśni, tańce lednickie i poloneza na łące poprowadzili animatorzy ruchu

Minister Mateusz Szczurek z córeczką

Gospodynie z Gwoździca docenione w Bukowinie Tatrzańskiej

Dyplom (z finansowym załącznikiem) dowodem dobrego występu w Bukowinie

Pani Agata ma powody do zadowolenia

Choreograf Zespołu Folklorystycznego Gwoździec – Janusz Cierlik poinfomował redakcję o wynikach Festiwalu Folkloru Polskiego 49. „Sabałowe Bajania" w Bukowinie Tatrzańskiej, które odbyły się w dniach 13-15 sierpnia br. Okazuje się, że nominowana w Szczurowej na „Krakowskim Wianku" żeńska Grupa Śpiewacza Gwoździec zajęła w Bukowinie Tatrzańskiej zaszczytne drugie miejsce w gronie pięciu innych! Jak na debiut na tak poważnej imprezie, to spory sukces i asumpt do dalszego rozwoju.

Komisja w składzie: Aleksandra Bogucka – etnomuzykolog, dr Artur Czesak – językoznawca, Benedykt Kafel – etnograf, Dorota Majerczyk – etnolog, dr hab. Stanisław Węglarz – antropolog kulturowy, po przesłuchaniu i gruntownej ocenie – zgodnie z kryteriami określonymi w regulaminie – 149 punktów programu we wszystkich konkursach i kategoriach regulaminowych, w tym: 33 gawędziarzy (17 dorosłych, 8 młodzieżowych, 8 dziecięcych); 49 instrumentalistów (29 dorosłych, 12 młodzieżowych, 8 dziecięcych); 27 śpiewaków solistów (17 dorosłych, 4 młodzieżowych, 6 dziecięcych); 38 grup śpiewaczych (27 dorosłych, 7 młodzieżowych, 4 dziecięcych); dwóch starostów weselnych – wszyscy wykonawcy z województw: małopolskiego, podkarpackiego, śląskiego, świętokrzyskiego, wielkopolskiego, mazowieckiego, kujawsko-pomorskiego oraz dwóch wykonawców ze Słowacji, przyznała swoje nagrody i wyróżnienia, w tym naszym sympatycznym gospodyniom z Gwoździca pod opieką Agaty Nadolnik i Janusza Cierlika.

I tak, w interesującym nas najbardziej konkursie śpiewu grupowego, w kategorii dorosłych Nagrodę Grand Prix w postaci „Bukowiańskiego Buka" za wybitną prezentację pieśni, w postaci statuetki wraz z nagrodą pieniężną w wysokości 600 zł, otrzymała grupa śpiewacza męska z Zespołu Regionalnego „Dolina Popradu" z Piwnicznej-Zdroju.

Cztery równorzędne pierwsze miejsca wraz z dużymi spinkami góralskimi i nagrodami pieniężnymi w wysokości po 500 zł otrzymały: żeńska grupa śpiewacza „Bukowianki" z Bukowiny Tatrzańskiej, żeńska grupa śpiewacza ze Studenckiego Zespołu Góralskiego „Skalni" z Krakowa, żeńska grupa śpiewacza „Zbójecka Familia" z gm. Czarny Dunajec, żeńska grupa śpiewacza z Zespołu Regionalnego „Watra" z Czarnego Dunajca.

Sześć równorzędnych drugich miejsc wraz z nagrodami pieniężnymi w wysokości po 400 zł otrzymały: męska grupa śpiewacza z Zespołu Regionalnego „Zbyrcok" z Juszczyna, nasza żeńska grupa śpiewacza „Gwoździec" z Gwoździca, męska grupa śpiewacza „Jadowniczanie" z Jadownik, żeńska grupa śpiewacza „Harne" z Poronina, żeńska grupa śpiewacza „Lisznianie" z Sanoka, żeńska grupa śpiewacza „Lipniczanie" z Lipnicy Wielkiej gm. Korzenna,

Sześć równorzędnych trzecich miejsc wraz z nagrodami pieniężnymi w wysokości po 300 zł trafiły do: żeńskiej grupy śpiewaczej „Magurzanki" z Łodygowic, żeńskiej grupy śpiewaczej z Zespołu Ludowego „Radojewiczanie" z Dąbrowy Biskupiej, żeńskiej grupy śpiewaczej z Zespołu Góralskiego „Hamernik" z Krakowa, żeńskiej grupa śpiewacza z Zespołu Regionalnego „Zbyrcok" z Juszczyna, żeńska grupa śpiewacza „Górnianecki" z Górna, żeńska grupa śpiewacza „Myszkowianki" z Myszkowic.

Cztery wyróżnienia w postaci dyplomów otrzymały: żeńska grupa śpiewacza „Podrzewianka" z Podrzewia, żeńska grupa śpiewacza „Potakowianki" z Potakówki, żeńska grupa śpiewacza „Uherczanie" z Uherzec Mineralnych, mieszana grupa śpiewacza „Pakoszowianie" z Pakoszówki.

Gratulujemy gwoździeckim gospodyniom znakomitego występu i godnej reprezentacji naszej ziemi i folkloru na jednym z najbardziej prestiżowych festiwali folklorystycznych w Polsce.

Marek Niemiec

fot. arch. ZF Gwoździec

Szlak Rzemiosła Małopolski – ludzie z pasją, miejsca z tradycją!

Tradycyjne ludowe rękodzieło to zanikające zjawisko. Niewielu już ludzi kultywuje dawne wzornictwo i techniki rękodzielnicze. Projekt Szlak Rzemiosła powstał po to, by pokazać współczesnych twórców ludowych, trudniących się rzemiosłem w tradycyjny sposób.

Dzięki Szlakowi można poznać twórców, dla których rzemiosło to nie tylko zawód, ale przede wszystkim pasja. Projekt przygotowano z myślą o turystach, chcących na mapie Małopolski odnaleźć zapominane już zawody i tradycje oraz odkryć je na nowo.

W projekcie uczestniczą pracownie, warsztaty i domy twórców rękodzieła ludowego z całej Małopolski. Obecnie w bazie znajduje się ponad 200 twórców, reprezentujących 24 rzemiosła, w blisko 130 miejscowościach. Tworzą oni 7 tras regionalnych: Krakowską, Tarnowską, Suską, Limanowską, Sądecką, Gorlicką i Podhalańską.

Szlak otwiera drzwi do stuletniej garncarni, warsztatu tkackiego, prowadzi przez plantację wikliny i łemkowską krainę. Dzięki Szlakowi można połączyć aktywny wypoczynek z nauką technik rzemieślniczych i poznawaniem kultury regionów.

W warsztacie mistrza Sochy

Stanisław Socha z Faściszowej jest samoukiem. Jego pasja narodziła się w dzieciństwie: uczniowie szkoły podstawowej w Brzozowej mieli za zadanie wykonać lampki nocne z drewna. Potem pan Stanisław zajął się korzenioplastyką. Odnajdywał na brzegu Dunajca korzenie o ciekawych formach i dorabiał do nich własne fragmenty. Od 1984 r. tworzy rzeźby przy pomocy noża (ale i nie stroni od dłuta i… piły motorowej – przyp. red.). Część z jego wczesnych dzieł można do dzisiaj podziwiać w galerii pana Stanisława – są doskonale zachowane dzięki fachowej konserwacji.

W warsztatach na Szlaku Rzemiosła Małopolski w gospodarstwie Stanisława Sochy uczestniczył Stanisław Kusiak.

(źródło: www.szlakrzemiosla.pl)

FOT. JAN CZAJA

Obiekt prezentuje się okazale, nieopodal powstanie przetwórnia

Centrum już działa, w planach przetwórnia

FOT. JAN CZAJA

Pani Basia z satysfakcją przecina wstęgę. Z prawej Jan Czaja, z lewej wicemarszałek Stanisław Sorys

22 SIERPNIA BR. ODDANO DO UŻYTKU CENTRUM PRODUKTU LOKALNEGO W RZUCHOWEJ. W UROCZYSTOŚCI WZIĄŁ UDZIAŁ WICEMARSZAŁEK STANISŁAW SORYS, KTÓRY JEDNAK ZARAZ POSPIESZYŁ DO WRÓBLOWIC, BY UCZESTNICZYĆ W DOŻYNKACH GMINY ZAKLICZYN.

Tymczasem szefową okazałego Centrum została Barbara Zych, właścicielka gospodarstwa agroturystycznego „Ziołowa Dolina" w Kończyskach, znana z uprawy ziół, zdolności kulinarnych i działalności w Grupie Odrolnika, specjalizującej się w bezpośrednim dostarczaniu ekologicznych produktów wprost do odbiorcy w kraju. W obiekcie można będzie sprzedawać ekologiczną żywność, przeprowadzane będą warsztaty i konferencje. CPL powstało na prywatnym terenie w parku podworskim przekazanym przez Jana Czaję – kierownika zakliczyńskiego Biura LGD Dunajec-Biała. Obok funkcjonuje Dom Dziecka.

- Obiekt powstał kosztem blisko 840 tysięcy złotych w miejscu dawnej wozowni przy starej stodole dworskiej. Centrum Produktu Lokalnego w Rzuchowej należy do stowarzyszenia GRUPA ODROLNIKA, dzięki to któremu stowarzyszeniu powstało i przez to stowarzyszenie jest też prowadzone – informuje na stronie internetowej placówki - http://www.cpl.odrolnika.pl/ - Jan Czaja.

W niedzielę 23 sierpnia gospodarze Centrum, w dniu dożynek w Pleśnej, zapraszali na dzień otwarty nowej placówki. Można było obejrzeć wnętrza, nabyć ekologiczne produkty, skosztować darmowej kawy albo herbatki z domowym ciastem. Redakcja nie omieszkała zajrzeć do tego miejsca, zwłaszcza że niebawem, po otrzymaniu unijnego grantu, a wszystko na to wskazuje, ruszy budowa przetwórni. To świetna wiadomość dla producentów, wszak rolnicy zrzeszeni w grupie, również z naszej gminy, będą mogli przetwarzać tu i sprzedawać zgodnie z prawem swoje plony. Będzie można nabyć ekologiczne soki, kompoty, przeciery, dżemy, powidła, sałatki itp. To melodia… niedalekiej przyszłości - jak zapewniają pomysłodawcy i realizatorzy prekursorskiego przedsięwzięcia w Rzuchowej.

Podczas Święta Fasoli prezentowało się Stoisko Promocyjno-Informacyjne Lokalnej Grupy Działania Dunajec-Biała wraz z Punktem Konsultacyjnym, w którym każdy mieszkaniec obszaru LGD (gminy: Ciężkowice, Pleśna, Wojnicz i Zakliczyn) mógł przedstawić swoje pomysły, projekty, zadania, które chciałby (zamierza) realizować w ramach inicjatywy LEADER w ciągu najbliższych lat za pośrednictwem LGD Dunajec-Biała.

Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC

Liderzy Grupy Odrolnika mają nadzieję na rozkręcenie ekologicznej produkcji

Ekspozycje St. Kusiaka w Nakle i Świdnicy

STANISŁAW KUSIAK NIE ZASYPIA GRUSZKI W POPIELE, WSZAK NIEDAWNO ZOSTAŁ PRZYJĘTY W POCZET ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW FOTOGRAFIKÓW, A TO ZOBOWIĄZUJE. MIMO PRACY ZAWODOWEJ W ZCK I OPIEKI NAD GALERIĄ PODDASZE, ZNAJDUJE CZAS NA PREZENTACJĘ SWOJEJ TWÓRCZOŚCI NA WYSTAWACH W RÓŻNYCH REGIONACH KRAJU.

FOT. ARCH. ST. KUSIAK

Kusiak uprawia tradycyjną fotografię czarno-białą, poddawaną następnie obróbce ciemniowej, chemicznej i manualnej. Stara się tworzyć tylko spójne cykle, w których człowieka traktuje często w sposób symboliczny. Jego wystawa w Nakle Śląskim pn. „Fotografie" składa się z trzech cyklów: „Poza kadrem", „Znaki zapytania" oraz „Ciemny pokój". Ekspozycja w Centrum Kultury Śląskiej w Nakle Śląskim zostanie zamknięta finisażem 24 września br., następnie zostanie zaprezentowana w Świdnicy na XXVIII Dniach Fotografii. Wernisaż 26 września.

W tym dniu wiele atrakcyjnych imprez. Start „XXIV Fotomaratonu Świdnickiego 2015", następnie wernisaż wystawy „Fotografia według Aktorów" w Galeria Fotografii, a o godz. 17:00 wernisaż wystawy Sergiusza Sachno „Aktorzy" oraz spotkanie z autorem.

W godz. 19:00-21:00 Fotoprezentacje w Wieży Ratuszowej: wernisaże wystaw autorskich - Stanisława Kusiaka, Grzegorza Lewandowskiego, Mariusza Nowickiego, Piotra Rosińskiego.

Marek Niemiec

Portret artystki

11 WRZEŚNIA BR. W GALERII PODDASZE OTWARTO PIERWSZĄ, POWAKACYJNĄ WYSTAWĘ. NA SPOTKANIE Z TWÓRCZOŚCIĄ MAŁGORZATY KOSSAKOWSKIEJ, PREZENTUJĄCEJ PRACE PN. „MOJE JEST KRÓLESTWO", ZAPRASZA OPIEKUN GALERII STANISŁAW KUSIAK. EKSPOZYCJĘ MOŻNA OGLĄDAĆ CODZIENNIE, PRÓCZ WEEKENDU.

Małgorzata Kossakowska urodziła się w Nawojowej, mieszka i pracuje w Nowym Sączu. Studiuje na kierunku artystycznym w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w tym mieście. Autorka głównie fotografuje… siebie.

- Ciągle dążę do uchwycenia ludzkiej duszy – tego klimatu na twarzy, który opowie historię portretowanej osoby. Nie używam ozdób, biżuterii, nawet makijażu, bo nie o to chodzi w mojej fotografii – wyjaśnia i zaraz dodaje: - Może czasem się to udaje…

Wystawa fotografii artystycznej Małgorzaty Kossakowskiej potrwa do 15 października. **(MN)**

Familijna atmosfera oazowego pikniku

Już po raz czwarty ostatniej niedzieli na przyklasztornych terenach rekreacyjnych spotkały się całe rodziny, by bawić się radośnie i spontanicznie.

Po Mszy św. i Koronce do Miłosierdzia Bożego we franciszkańskiej świątyni, plac przy ul. Klasztornej (zamkniętej na ten czas) wypełnił się gwarem, muzyką i smakowitymi zapachami kulinarnymi z kramów (domowe ciasta, smakołyki z rusztu i wata cukrowa) wystawionymi przez wolontariuszy Oazy Rodzin, rozpoznawalnych po „branżowych" żółtych koszulkach (wszystko – dzięki sponsorom - całkiem darmo!).

Przy klasztornym murze stanęła estrada wypożyczona z ZCK, obok dmuchana zjeżdżalnia, arenę nagłośnił Krzysztof Węglarczyk. Przed skwarem chroniły namioty. Po oficjalnym rozpoczęciu pikniku przez o. gwardiana Tomasza Kobierskiego, dzieciaki rozpierzchły się wesoło po terenie, zachęcone deszczem cukierków z rąk Marzeny Kulak, Moniki Kulak i Stanisława Krzystyniaka – prowadzących imprezę, a zarazem liderów Oazy Rodzin. Z racji upalnego popołudnia zakliczyńscy strażacy uruchomili gejzer wodny, co się okazało wodą na młyn nie tylko dla dzieciaków. Zamoczyć habity nie omieszkali nawet bracia zakonni z o. proboszczem. Oaza Rodzin przygotowała liczne konkursy z nagrodami, w których uczestniczył m. in. burmistrz Dawid Chrobak (bawiący tu z całą swoją rodzinką), zwycięzca konkursu piłkarskiego. Dzieci ochoczo wzięły udział w konkursie plastycznym, natomiast wspólnie rodzice i dzieciaki - w zawiązywaniu krawatów na czas.

Koncert scholi Emmanuel na 20-lecie istnienia to ostatni punkt programu święta. Pieśni i piosenki płynęły z estrady do późnego wieczora. Na koniec uczestników festynu bawił DJ Krzysztof. Tak więc kilkugodzinne Parafialne Święto Rodziny tętniło energią, to znakomita oferta na wakacyjny, rodzinny wypoczynek.

Impreza dofinansowana ze środków profilaktyki antyalkoholowej Urzędu Miejskiego.

Tekst i fot.
Marek Niemiec

Plenerowy koncert filipowickiej orkiestry

Orkiestra w pełnej krasie

Gratulacje za wenę twórczą złożył burmistrz D. Chrobak

Joanna Migdał

Odpust w Filipowicach jest za każdym razem wielkim wydarzeniem w tej „muzykalnej" wsi. To nie jest określenie na wyrost, wszak od ponad 20 lat działa tu Strażacka Orkiestra Dęta, stąd pochodzi ks. Władysław Pachota, założyciel i dyrygent znakomitego Dziewczęcego Chóru Katedralnego Puellae Orantes, fundator (przy wsparciu lokalnych przedsiębiorców) profesjonalnych organów marki Johannus w parafialnej świątyni na jubileusze swojego kapłaństwa i tarnowskiego chóru, jego siostrzeniec ks. Robert Piechnik, filipin z Tarnowa (rodem z Filipowic), grywa na puzonie w przeróżnych formacjach muzycznych (zaczynał swoją karierę muzyczną w filipowickiej orkiestrze), zaś organistą w filipowickim kościele pw. Matki Bożej Śnieżnej jest Adam Pyrek, pedagog i dyrygent zakliczyńskiego chóru nauczycieli, rodziców i uczniów - Ballada.

22 sierpnia br. zaraz po odpustowej sumie organizatorzy nowatorskiego przedsięwzięcia zaprosili mieszkańców gminy na nietypowy koncert przy remizie. Mówi Józef Wojtas, radny i p.o. prezesa OSP Filipowice: - Postanowiliśmy wspólnie z zarządem OSP oraz Klubem Przyjaciół Strażackiej Orkiestry Dętej spotkać się z dwóch podstawowych przyczyn. Po pierwsze, aby zaprezentować koncert Strażackiej Orkiestry Dętej pn. „Próba w plenerze", realizowany w ramach projektu dofinansowanego ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, którego autorem i koordynatorem jest wspaniały i długoletni muzyk naszej orkiestry Joanna Migdał. Po drugie, w związku z tym, że podczas Gminnego Dnia Strażaka w Gwoździcu nie było możliwości przekazania odznaczeń związkowych, chcieliśmy przy tej okazji dokonać ich uroczystego wręczenia.

W okresie od 1 sierpnia do 15 października br. zaplanowano trzy wydarzenia w ramach projektu. Są to: wspomniany, otwarty piknik promocyjny i upowszechniający działalność orkiestry „Próba w plenerze", ponadto 2-dniowe wyjazdowe warsztaty muzyczne dla członków orkiestry oraz spotkanie podsumowujące.

- Głównym celem projektu „Próba - Warsztat - Sukces: Strażacka Orkiestra Dęta w Filipowicach w akcji". jest podniesienie wiedzy i umiejętności muzycznych członków Strażackiej Orkiestry Dętej w Filipowicach, jak również popularyzacja kultury, gry na instrumentach dętych i perkusyjnych oraz idei działania strażackich orkiestr dętych wśród członków społeczności lokalnej. Głównymi odbiorcami działań realizowanych w ramach projektu są członkowie Strażackiej Orkiestry Dętej w Filipowicach, jak również mieszkańcy gminy Zakliczyn, miłośnicy i sympatycy działalności orkiestry – wyjaśnia pani Joanna, koordynatorka projektu.

Wniosek został przygotowany z inicjatywy osób zaangażowanych w funkcjonowaniu orkiestry, tj. Joanny Migdał, Dominika Malika oraz Małgorzaty Soski. Sam projekt realizowany jest przez grupę nieformalną „Strażacka Orkiestra Dęta w Filipowicach", reprezentowaną przez tych liderów przy wsparciu organizacyjnym Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz". Projekt otrzymał dofinansowanie ze środków Programu - Fundusz Inicjatyw Obywatelskich oraz FIO Małopolska Lokalnie oraz Babiogórskiego Stowarzyszenia Zielona Linia.

Obecnie filipowicką orkiestrę, prowadzoną przez kapelmistrza Dominika Malika i instruktora Huberta Fałowskiego, pod opieką logistyczną kierownika Tadeusza Martyki, tworzą:

Saksofony – Joanna Bieniek, Kinga Lupa, Joanna Malik, Joanna Migdał, Magdalena Paruch, Maksymilian Paruch, Karolina Piechnik, Adam Tobiasz, Anna Tobiasz.

Klarnety – Dariusz Franczyk, Bartek Łukasik, Karolina Soska, Wiktoria Spieszny, Rafał Zielonka.

Flety – Patrycja Kubacka, Aleksandra Mróz, Amanda Spieszny.

Trąbki/kornety – Joanna Bieniek, Radosław Lasota, Jakub Mędrek, Klaudia Nieć, Piotr Ojczyk Piotr, Patryk Salamon, Maciej Spieszny, Piotr Woźniak.

Tenory/sakshorny – Magdalena Kopeć, Marcin Martyka, Sebastian Panek.

Puzony – Marcin Cudek, Łukasz Ojczyk, Zbigniew Tobiasz, Tomasz Woźniak, Anna Zięba.

Sekcja rytmiczna – Łukasz Piechnik, Tomasz Podrazik, Jarosław Pyrek, Waldemar Spieszny.

Impreza przy remizie bardzo się spodobała. Nie zawiodła publiczność i mecenasi, Piekarnia Lucynka i firma PHG, którzy ufundowali przedni żurek w czarce chlebowej dla pokrzepienia. Muzyków z Filipowic można było posłuchać 15 sierpnia podczas Święta Pojednania i Odpustu Jamneńskiego.

Tekst i fot.
Marek Niemiec

Lato w Rudzie Kameralnej: szczęśliwa trzynastka!

Upłynęło nieco ponad miesiąc od ostatniej imprezy w Rudzie Kameralnej, a już mieliśmy okazję bawić się na kolejnej. Tradycyjnie już w lipcu zorganizowano kolejną edycję „Lato na Rudzie".

Nowością był honorowy patronat Starostwa Powiatowego w Tarnowie, natomiast tradycyjna była forma imprezy – festyn z grillem, muzyką i zabawą taneczną. Sprawdzony zespół – oczywiście GAMA, sprawdzona i zaprawiona w bojach obsługa grilla oraz zgrane grono osób zaangażowanych w prowadzenie przedsięwzięcia - wszystko to musiało się przełożyć na udaną imprezę. Do tego doszła dobra pogoda oraz wspaniale bawiący się goście, których liczba zaskoczyła organizatorów. Oczywiście, pozytywnie!

Zaczęło się o 18:00. Tradycyjnie, jak na każdej naszej imprezie, gości powitał sołtys Andrzej Różowski oraz pani świetlicowa Iwona Padoł. Organizatorzy zawsze pamiętają o najmłodszych, tak więc to im poświęcono pierwsze godziny zabawy. Nasi milusińscy oddali się w ręce doskonale już znanej „Lotnej Brygady", czyli Małgorzaty Płonki i Edyty Garbacz, tym razem wspieranych przez Halinę Machel z zaprzyjaźnionej „Wioski pod kobiecą ręką", czyli Gwoździca. Było malowanie twarzy, konkursy, z których najwięcej frajdy sprawiło skakanie prze linę. Najmłodsze pociechy umiejętnie zwabiono łakociami do tańca w rytm skocznych dziecięcych piosenek. Dzieci, choć początkowo troszkę skrępowane, to jednak szybko rozkręciły się i zabawa była naprawdę przednia.

Około 20:00 bawili się już dorośli, choć dzieci jeszcze przez długi czas uczestniczyły w zabawach. Tych sporo przygotowano również dla starszych.

Komicznie wypadła konkurencja taneczna polegająca na tym, że jeden z partnerów tańczył w obszernych, kolorowych portkach, a w momencie, gdy muzyka ucichła partnerka musiała je z niego zdjąć i założyć na siebie. Po chwili muzyka znów cichła i portki wracały do partnera. Liczyła się szybkość i wyczucie. Okazało się, że nie tak łatwo zdjąć spodnie, zwłaszcza z kogo innego… Zwycięzcy, wśród gromkich wybuchów śmiechu, odebrali nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe.

Równie dużo emocji było przy kolejnym konkursie – „Wściekłej polce". Wystartowało kilkanaście par. Zespół GAMA przygrywał poleczki, a pomiędzy tańczącymi kręciły się jurorki, stopniowo „wypraszając" pary, które bądź to nie tańczyły polki, bądź nie wkładały w taniec odpowiedniej ilości serca i zaangażowania. Po kilkunastu minutach pozostało pięć par i mimo dogrywki, szybszego tempa i coraz większego zmęczenia tańczących (oraz orkiestry) nie udało się wyłonić zwycięzcy. Jury postanowiło więc nagrodzić wszystkie pięć par, co spotkało się z ogólną aprobatą.

Zmęczeni tańcem mogli się posilić pysznymi daniami z grilla, skosztować wiejskiego chleba, smalczyku i innych tradycyjnych potraw. Wśród gości rozprowadzono kupony, które wzięły udział w losowaniu nagród, wśród których najcenniejszą był rower górski. Do wygrania były również maszyna do lodów, stelaż pod róże oraz zestaw książek. W wyniku losowania (losy ciągnęła córka jednego ze sponsorów – Agnieszka Brosch) główna nagroda trafiła w ręce Ignacego Czuby, a szczęśliwym numerem okazała się… trzynastka.

Po losowaniu były już tańce, tańce i tańce w rytm skocznej ludowej muzyki. Nikt chyba nie odczuwał niedosytu, a najbardziej wytrwali świetlicę opuszczali nad ranem. Zabawa upłynęła we wspaniałej atmosferze, za co wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy! Równie gorąco dziękujemy sponsorom i wszystkim, którzy włączyli się w organizację imprezy.

Tekst i fot.
Maciej Turczak

Pełny wykaz na naszym profilu na Facebooku: https://www.facebook.com/pages/Ruda-Kameralna-Swietlica/360595780805188

Kolonia ze Stowarzyszeniem „Bez Barier" zawsze all inclusive

Również w tym roku nasze dzieci z placówek wsparcia dziennego wyjechały na kolonię letnią do ośrodka wczasowego w Wysowej-Zdroju. Grupa liczyła 30 uczestników i czterech opiekunów.

Jak zwykle wybraliśmy Ośrodek Wczasów Rodzinnych „Zacisze". Jesteśmy stałymi bywalcami tego zakątka od wielu lat. Nigdzie nie czujemy się tak dobrze jak tam, w swobodnej i rodzinnej atmosferze. Tydzień pobytu obfitował w wiele wydarzeń, którym towarzyszyły emocje. I o to chodziło. Dzięki nim wszystko na długo pozostaje w pamięci. Na to właśnie liczą wychowawczynie z kolonii oraz zarząd Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barier" na czele z prezesem Jerzym Woźniakiem.

Pobyt trwał zbyt krótko, ale wrażeń, radości i opowiadania zdarzeń wystarczy na cały rok. Wiem to, bo co roku słyszę jęki i pytanie: dlaczego już musimy wracać? I co roku staram się wyjaśnić, że to i tak bardzo duży koszt. Ważne, by zapamiętali fajne chwile i ludzi dzięki którym mieli okazję przeżyć tydzień pełny przygód takich jak: wycieczki do lasu, centrum Wysowej, parku zdrojowego, jaskini solnej; podchody, chrzest kolonijny, który w tym roku w dużej części przygotowywany był przez najstarszych uczestników; bieg nocą w stronę lasu; wspaniałą orkiestrę i tańce wywijańce trzy razy w tygodniu przy porywającej muzyce; wieczorne śpiewanie z gitarą i przy ognisku; zabawy integracyjne w stodole i na sali gier stołowych; wspinaczki w parku linowym i spotkania nad strumieniem; nowe kontakty i przyjaźnie… a może coś więcej; piękną pogodę, kąpiele w basenie; spotkania, rozmowy, relacje na ciszy poobiedniej… i pyszne jedzenie.

Tekst i fot. Iwona Gurgul

AdA w Zakopanem

Wycieczka do Zakopanego10 lipca br. grupa uczestników Akademii dla Aktywnych z Woli Stróskiej i Zakliczyna udała się na wycieczkę do stolicy polskich Tatr – Zakopanego.

O godzinie 7 autokar wyruszył w trasę. Rolę przewodnika podczas wyprawy pełnił Janusz Flakowicz z Agencji Turystyki Aktywnej „Styr". Po ok. dwóch godzinach jazdy grupa dotarła na miejsce.

Aby rozruszać się po podróży, wycieczka udała się pieszo w kierunku Polany Rusinowej. Podczas wędrówki grupa podziwiała m.in. Kaplicę Matki Boskiej Jaworzyńskiej – Królowej Tatr na Wiktorówkach. Przy miejscu tym pan Janusz opowiadał historię powstania kaplicy, anegdoty z miejscem tym związane oraz zachęcał do skosztowania źródlanej wody mającej ponoć właściwości uzdrawiające. Niestety, grupa nie miała możliwości modlitwy wewnątrz kaplicy ze względu na trwające wówczas nabożeństwo, każdy jednak znalazł czas na chwilę zadumy przy świątyni. Po dotarciu na Rusinową Polanę, wycieczka z wielką chęcią odpoczęła, do pokonania mieli bowiem ok. 4 km drogi powrotnej. Polana to cenione wśród turystów miejsce ze względu na piękne widoki na wschodnią część Tatr i leżącą poniżej Dolinę Białej Wody. W miejscu tym często bywał kardynał Karol Wojtyła.

Kolejnym punktem na trasie wycieczki było słynne Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na zakopiańskich Krzeptówkach. Grupa podziwiała tutaj nie tylko piękne ołtarze wewnątrz, ale także obiekty godne zobaczenia na zewnątrz. Podczas spaceru po tzw. Parku Fatimskim uczestnicy wycieczki obejrzeli ołtarz, przy którym Jan Paweł II odprawiał Mszę św. pod Wielką

Krokwią 6 czerwca 1997 r., podczas swojej VI pielgrzymki do Polski, a także pomniki św. Jana Pawła II. Sanktuarium wzniesione zostało – jak opowiadał przewodnik – jako votum za ocalenie życia Papieża-Polaka po zamachu w dniu 13 maja 1981 roku. Świątynia została konsekrowana 7 czerwca 1997 roku przez Jana Pawła II, który wyraził ogromną wdzięczność za modlitwy w Jego intencji.

Opuszczając teren Sanktuarium grupa chętnie przystała na propozycję posilenia się, i tak, po udaniu się do jednej z okolicznych restauracji skosztowała góralskiej kwaśnicy. Po obiedzie przyszedł czas na Gubałówkę. Po przebytej rano kilkukilometrowej trasie na Rusinową Polanę, uczestnicy wycieczki odetchnęli z ulgą na wiadomość, że to wzniesienie zdobędą, korzystając z kolejki torowo-linowej. Pogoda na szczęście dopisała i grupa mogła podziwiać rozciągającą się w oddali panoramę Podhala, Zakopanego i Tatr.

Będąc w Zakopanem nie można przejść obojętnie obok Krupówek, toteż właśnie one były ostatnim miejscem, w jakie wycieczka się udała. Tutaj grupa miała tzw. czas wolny, który owocnie wykorzystała. Jedni przysiedli, aby odsapnąć i jeszcze przez chwilę popodziwiać nasze piękne Tatry, inni z ochotą udali się na liczne stoiska z pamiątkami, oscypkami czy żurawiną. Każdy znalazł coś dla siebie i tak ok. godziny 18 grupa z Woli Stróskiej i Zakliczyna, zaopatrzona w oscypki, kierpce czy inne podhalańskie gadżety, udała się w podróż powrotną.

Sądząc po uśmiechach, goszczących na twarzach uczestników, można uznać, że dopisała nie tylko pogoda, ale i humory.

Tekst i fot.
Jolanta Czuba

Spływ Dunajcem, Homole i lody Jacaka

Wakacje to czas odpoczynku, dobrej zabawy i spędzania wolnych chwil ze znajomymi. Jeżeli tylko zdrowie na to pozwala i pogoda sprzyja, to każdy z nas powinien choć przez jeden dzień w te wakacje zrelaksować się i spędzić czas w miłym towarzystwie.

Trzydziestu trzech uczestników Akademii dla Aktywnych z Gwoździca w ramach projektu „Wspieranie osób w podeszłym wieku w integracji z młodzieżą poprzez utworzenie ośrodka wsparcia – klubu samopomocy" finansowanego przez Małopolski Urząd Wojewódzki i Gminę Zakliczyn, w lipcu tego roku odwiedziło Szczawnicę (i nie tylko). Wyprawę zorganizował pan Janusz Flakowicz, który okazał się fantastycznym przewodnikiem i kompanem podróży.

W dniu wyjazdu o 7:30 na placu przez remizą OSP Gwoździec wszyscy uczestnicy zwarci i gotowi wsiedli do autokaru i z uśmiechem na ustach wyruszyli w stronę Sromowców Wyżnych, gdzie czekała na nas główna atrakcja dnia - spływ Dunajcem w kierunku Szczawnicy. Pomimo odrobiny strachu, każdy nie mógł się doczekać, kiedy wsiądzie do łodzi i wyruszy przed siebie. Pogoda była wymarzona, jakby zarezerwowana specjalnie na ten dzień, więc nic nie mogło już popsuć dobrego humoru gromady z Gwoździca. Spływ okazał się strzałem w dziesiątkę. Piękne widoki, bliskość natury, wszechobecny spokój, szum fal, oderwanie od rzeczywistości i odrobina adrenaliny - to przepis na udany odpoczynek. Wisienką na torcie okazało się towarzystwo flisaków, którzy dbali nie tylko o nasze bezpieczeństwo na wodzie, ale także zabawiali nas różnymi góralskimi

anegdotami, żartami i ciekawostkami. W zamian nasi akademicy urozmaicili im drogę wspólnym śpiewem. Po ponad dwugodzinnym spływie dotarliśmy do celu, czyli do Szczawnicy, gdzie odwiedziliśmy Pijalnię Wód, Inhalatorium oraz spacerkiem obeszliśmy Park Górny i Dolny wraz z kaplicami znajdującymi się w ich wnętrzu. Pierwszą część dnia podsumował przepyszny obiad, który każdemu z wycieczkowiczów smakował jak nigdy. Pełni sił i zapału wyruszyliśmy w stronę Wąwozu Homole, którego przejście pozwoliło na pozbycie się kilku zbędnych kalorii po sytym obiedzie oraz na regenerujący trening dla organizmu. Jednak pomimo wysiłku, wszyscy uczestnicy wytrwale maszerowali szlakiem i podziwiali piękne krajobrazy znajdujące się na wyciągnięcie rąk. Po powrocie do autokaru okazało, że nie taki diabeł straszny jak go malują i wyprawa przez Wąwóz w rezultacie sprawiła wszystkim przyjemność. W trakcie wędrówki klubowicze mieli czas na spokojny spacer, rozmowę z innymi oraz na napawanie się górskimi widokami otaczającymi nas zewsząd. Na zakończenie dnia pełnego wrażeń przyszedł czas na chwilę oddechu i oddanie się przyjemności zakupów. Pamiątek ze Szczawnicy było do wyboru, do koloru, dlatego każdy znalazł coś dla siebie i dla swoich bliskich. Oczywiście nie obyło się też bez oscypków, bo co to za wyprawa w góry bez tych lokalnych smakołyków, które na swoim rodzimym terenie smakują najlepiej. Młodzież osaczyła także słynną lodziarnię u Jacaka, gdzie są podobno najlepsze lody w całej Szczawnicy.

Po dniu pełnym wrażeń wszyscy uczestnicy wrócili punktualnie do autokaru i ruszyli w drogę powrotną. Wydawałoby się, że po tak wyczerpującej wycieczce wszyscy będą chcieli odpocząć w ciszy i spokoju, może na chwilę zamknąć oczy, ale nie! W drodze powrotnej wracaliśmy ze śpiewem na ustach i to niezależnie od wieku, bo w Gwoździcu wszyscy lubią śpiewać. Zresztą po tak udanym dniu, każdy z nas miał energii za dwóch i z przyjemnością wybrałby się na taką wyprawę jeszcze raz.

Tekst i fot.
Agnieszka Martyka

Fotoreportaż Głosiciela

16. Święto Fasoli

fot. Marek Niemiec
(więcej zdjęć na www.zakliczyninfo.pl)

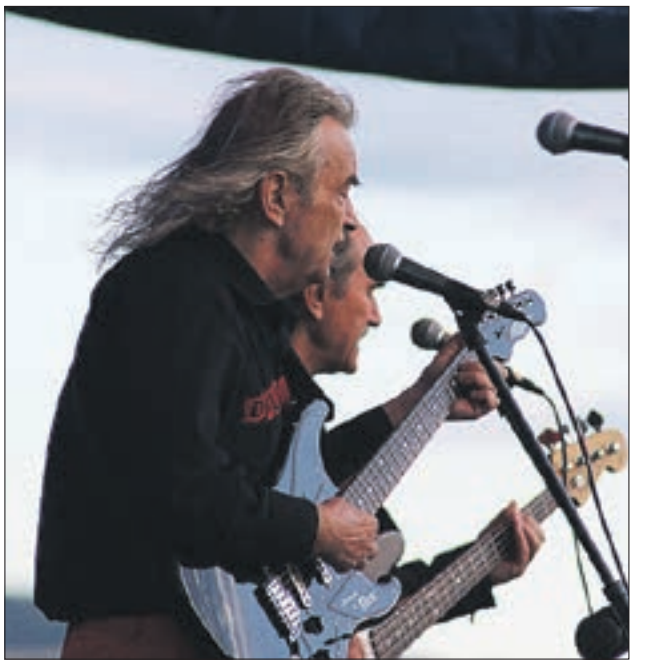

Orchidea w programie artystycznym

Na marynistyczną nutę…

Biesiadę w ogrodach Domu Pomocy Społecznej w Stróżach zorganizowano już po raz dwunasty. Pogoda dopisała, a to połowa sukcesu.

Powitanie uczestników biesiady przez dyr. Małgorzatę Chrobak i starostę Romana Łucarza

Dopisali też goście z oddanymi przyjaciółmi Domu starostą R. Łucarzem i burmistrzem D. Chrobakiem, co z satysfakcją podkreśliła w swoim powitaniu gospodyni DPS-u dyr. Małgorzata Chrobak. W jej i w pozostałych przemówieniach oficjeli zawierała się obawa co do przyszłości tego i innych powiatowych Domów, mieszczących się zazwyczaj w dawnych dworach właścicieli ziemskich. Tu w dobrach Dunikowskich. I trudno się dziwić spadkobiercom, że pragną odzyskać swoją własność, aczkolwiek włodarze powiatu i gminy są przekonani, że obiekty te pozostaną w rękach samorządów pod warunkiem godziwego odszkodowania. A to powinno być już w gestii budżetu państwa a nie starostw, które kwestię wypłaty odszkodowań nie udźwigną na swoich barkach. I w tym kierunku toczą się rozmowy pomiędzy stronami.

Motyw przewodni biesady w tym roku - marynistyczny (bo co roku jakiś temat dominuje, w zeszłym była to moda z recyklingu). Wystrój i program artystyczny w wykonaniu miejscowego zespołu Orchidea w tym właśnie duchu. W scenografii szkuner pod żaglami i makiety ryb. Kadra organizowała konkursy, np. karmienia lodami z zawiązanymi oczami. Tańczono w parach i w korowodzie do muzyki zespołu Gama. Chętni udawali się na przejażdżki po okolicy zabytkowym autobusem

Karmienie lodami

Kazimierza Spiesznego, hobbysty z Filipowic. Były też loteria fantowa, paintball na twarde kulki, pokaz tańca i na koniec fajerwerki. Kulinaria jak zwykle tu wyśmienite, w myśl zasady przez żołądek do serca. W menu oczywiście ryby. Z łososiem, śledziem i dorszem w roli głównej.

O wyjątkowych walorach imprezy mogą zaświadczyć: dyrektorzy wielu instytucji, liczni sponsorzy (to dzięki nim taki a nie inny poziom pikniku), pensjonariusze zaprzyjaźnionych DPS-ów, samorządowcy, ojcowie franciszkanie w osobach o. gwardiana Tomasza Kobierskiego, kapelana o. Grzegorza Chomiuka i nowicjuszy, sąsiedzi i sympatycy stróskiego DPS-u.

Tekst i fot.
Marek Niemiec

REKLAMA

Ośpiewanie wieńca dożynkowego orszaku z sołectwa Stróże

Dożynki Gminy Zakliczyn – Wróblowice 2015

KRAKOWIOK:

„Cyście nos tu radzi”

Witamy Was wszystkich
i w pas się kłaniamy
Z dożynkowym wieńcem
ze Stróż przybywamy
Niesiemy dziś wieniec
prześliczny, przemiły
Bo we wsi dziewczynki
właśnie go uwiły

Posłuchajcie drodzy,
zanim go oddamy,
Krótką historyjkę
wieńca zaśpiewamy

WALCZYK :

„Z tamtej strony wisły”

Mówi młody radny,
nadchodzą dożynki,
Trzeba uwić wieniec,
kochane dziewczynki.
Wzięły się do dzieła,
po polach chodziły,
A co uzbierały
do wieńca włożyły.

Wiły go z radością,
po tej żniwnej męce,
Z myślą, że go przyjmą
najgodniejsze ręce.

Jest we wsi remiza,
stoi sobie pusta
Zróbmy w niej świetlicę,
za kasę Burmistrza.

KRAKOWIOK:

„Hej dobro była dobro”

Hej! liczymy, liczymy
na starania jego
Zrobi nam świetlicę,
będzie dla każdego.
Hej! gdyby to zadanie
proboszczowi dano
To nową świetlicę
już by otwierano.

Hej, a nasz drogi pleban
świetnie prosperuje,
Majówkę urządził,
kościół remontuje.
Hej! gdyby nie nasz sołtys
i starania jego
To byśmy asfaltu
nie mieli nowego.

POLECZKA:

„W starym piecu diabli palą”

We Wróblowicach dziś
wesoło, dożynkami żyje
wieś,
Zabawy będzie tu w koło,
ty melodio nieś się, nieś.

Będzie, będzie dziś
zabawa, dziś zabawa
będzie, będzie dzisiaj
działo się
I znów nocy będzie mało,
będzie mało
będzie głośno śpiewać
cała wieś.

Dostojników całe rzędy,
Starosta i Burmistrz sam,
Proboszcz, Sołtys tak
przejęty, poseł z radnym
ruszą w tan.
Będzie, będzie dziś……

KRAKOWIOK:

„Cyście nos tu radzi”

Na ręce proboszcza wieniec ten składamy,
Całą naszą wioskę Bogu polecamy
Naszego Sołtysa teraz poprosimy
I na Jego ręce chlebuś ten złożymy

Pięknie dziękujemy, ze sceny schodzimy,
A na drugi roczek też z wieńcem będziemy.

Sołectwo Stróże

Karpackie inicjatywy lokalne w gminie Zakliczyn

Stowarzyszenie Ekopsychologia zostało założone w 2003 r. w celu inicjowania, realizowania i promowania działań na rzecz ochrony środowiska oraz budowania społecznej odpowiedzialności za dziedzictwo naturalne ze szczególnym uwzględnieniem kształtowania postaw aktywności i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Stowarzyszenie Ekopsychologia od roku 2013 ma swoją siedzibę w gminie Zakliczyn.

Prowadzi swoją działalność w skali lokalnej, regionalnej, krajowej i międzynarodowej w zakresie wdrażania Ramowej Konwencji o ochronie i zrównoważonym rozwoju Karpat, edukacji ekologicznej oraz rozwoju turystyki zrównoważonej w terenach górskich. Bierze udział w grupach roboczych Konwencji Karpackiej oraz innych spotkaniach, reprezentując interesy mieszkańców Karpat. Nasza organizacja jest członkiem ANPED oraz Carpathian Ecoregion Initiative. Taki ogrom działań, inicjatyw, jak i poruszanych obszarów tematycznych sugerowałby, że Stowarzyszenie Ekopsychologia to jakaś korporacyjna machina. Rzeczywistość jest jednak nieco zaskakująca. Stowarzyszenie jest niewielką organizacją zatrudniającą cztery osoby i współpracującą z wieloma ekspertami i wolontariuszami. Jak wiele może uczynić organizacja pozarządowa dla społeczności polskich Karpat, można prześledzić na stronie www.ekopsychologia.pl.

Stowarzyszenie Ekopsychologia aplikowało po fundusze dostępne w ramach priorytetowego programu „Wzmocnienie działań społeczności lokalnych dla zrównoważonego rozwoju" finansowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Pod wieloma względami jest to program nowatorski i warto podkreślić, że będzie kontynuowany w innych obszarach tematycznych. W ramach projektu Stowarzyszenia Ekopsychologia „Karpackie Inicjatywy Lokalne" małe granty otrzymało 17 inicjatyw z obszaru polskich Karpat. Za sukces można uznać fakt, iż trzy spośród nich, to oddolne inicjatywy z gminy Zakliczyn. I takim sposobem w gminie Zakliczyn realizują się projekty:

Tytuł projektu: „Pomniki smaków dzieciństwa"

Gmina Zakliczyn szybko się urbanizuje. Przybywa domów i przybywa też przestrzeni wokół nich do zagospodarowania. Zaczyna dominować pewien zaimportowany trend w zagospodarowywaniu tych nowych przestrzeni. Trend ten wywołuje ubożenie przyrodnicze, małych przydomowych środowisk. Nie można negować tych rozwiązań, ale można zaproponować alternatywę lub uzupełnienie. Taką alternatywą jest zagospodarowanie, uzupełnienie przestrzeni przydomowych tradycyjnymi odmianami drzew owocowych. W przyszłości patrząc na „owoce" wspólnej inicjatywy zauważymy i docenimy jej ponadczasową wartość. Często przywołujemy sobie smaki z czasów dzieciństwa. Projekt pozwoli zachować smak owoców polskich rodzimych drzew dla przyszłych pokoleń. Głównym efektem projektu będzie zasadzenie 150 drzew owocowych starych odmian przy 50 domostwach. Ogólny koszt projektu to 18.640 zł.

Tytuł projektu: „Czynna ochrona ekosystemów i występujących w nich siedlisk i gatunków"

Projekt realizowany jest przez OSP w Woli Stróskiej. W naszym regionie do pożarów traw i terenów przyleśnych dochodzi wielokrotnie każdego roku. Śmierć w płomieniach czyha na ptaki. Niszczone są miejsca lęgowe wielu gatunków gnieżdżących się na ziemi lub w strefie krzewów. Ginie wiele innych zwierząt i owadów. Jednostki OSP naszej gminy rokrocznie muszą uczestniczyć w wielu akcjach gaszenia tychże pożarów. Niejednokrotnie borykamy się z transportem wody do terenów leśnych bądź przyleśnych, co znacznie opóźnia możliwość natychmiastowego skutecznego reagowania. Stwierdziliśmy, iż udoskonalenie przerzutu wody z istniejących zbiorników ppoż. umiejscowionych w lasach oraz z istniejących naturalnych zbiorników wodnych w ich bezpośrednim sąsiedztwie jest niezwykle ważnym elementem umożliwiającym podejmowanie natychmiastowych długotrwałych bezustannych działań gaśniczych. Nie ma wówczas konieczności dowożenia wody transportem samochodowym, co wiąże się niejednokrotnie z oczekiwaniem i przerywaniem akcji gaśniczej. Zauważyliśmy również, iż istnieje konieczność działań profilaktycznych w tym zakresie. Zaplanowane zostały również tego typu działania.

Głównym efektem projektu będzie zwiększenie świadomości w lokalnym środowisku dotyczącej problemu wypalania traw oraz terenów pouprawowych. Będzie to czynnik zmniejszający nasilającą się intensywność corocznych pożarów bezpośrednio grożących naturalnemu środowisku. Cel ten chcemy osiągnąć poprzez prelekcje dotyczące tego problemu w dziewięciu sołectwach naszej gminy skierowane głównie do osób dorosłych. Innym celem tej inicjatywy będzie doposażenie jednostki w sprzęt, dzięki któremu chcemy osiągnąć większą sprawność bojową w sytuacji pożarów traw, terenów pouprawowych, przyleśnych bądź lasów. Ogólny koszt projektu to 26.098 zł.

Tytuł projektu: „Sad przydomowy – ostoja życia"

Sady tradycyjne były bogatymi ekosystemami, były miejscem siedlisk dla ptaków (owadożernych i drapieżnych), drobnych ssaków i owadów – zarówno szkodników, jak i pożytecznych. Naukowcy obliczyli, że na jednym wysokopiennym drzewie jabłoni dawnej odmiany znajduje się ponad 30 tys. żywych organizmów, pozostających ze sobą w doskonałej równowadze. Na jednym hektarze tradycyjnego sadu jest więcej gatunków zwierząt, owadów i roślin niż w lesie. Przydomowy sad wieloowocowy składający się z rodzimych odmian drzew szczepionych na silnie zakorzenionych podkładkach jest w stanie rodzić zdrowe i pyszne owoce. Naturalnie tworzące się ekosystemy i poszanowanie praw natury sprawia, iż stosowanie środków ochrony roślin jest zbyteczne. Głównym efektem projektu będzie zasadzenie 100 drzew owocowych starych odmian na obszarze około 1 ha oraz zakup uli z rodzinami pszczelimi. Ogólny koszt projektu to 19.065 zł.

Inicjatywy lokalne ujawniają cenne, niezinwentaryzowane zasoby mieszkańców gminy Zakliczyn. Nie mamy świadomości, jak ogromna siła drzemie w najmniejszej zorganizowanej grupie ludzi. Zorganizowane mądrze społeczeństwo gwarantuje, że każdy czuje się potrzebny, a to co wspólnie tworzy, daje mu poczucie dumy. Dbamy o to, żeby żyło się nam coraz wygodniej. Zadbajmy również o to abyśmy czuli się bezpieczniej. Zadbajmy o to, aby nasze środowisko naturalne było zdrowe.

Stowarzyszenie Ekopsychologia

FOT. STANISŁAW KUSIAK

Spotkanie po latach...

12 września br. absolwenci rocznika 1979-80 spotkali się po 35 latach od ukończenia Szkoły Podstawowej w Zakliczynie.

Zjazd rozpoczął się od Mszy św. w kościele św. Idziego, którą odprawili ks. Stanisław Pawłowski - emerytowany katecheta i o. Janusz Wróbel OFM, rodem ze Zdoni, absolwent tego rocznika. Po nabożeństwie cała grupa wraz z nauczycielami udała się do gościnnej Restauracji Zakliczyńskiej, prowadzonej z rodziną przez Marzenę Żabińską - także absolwentkę rocznika 79-80. Po odczytaniu listy obecności przez panią Halinę Mastalską i odpytaniu z dorobku życiowego, absolwenci bawili się setnie do wczesnych godzin rannych. Śpiew biesiadny, korowody i tańce organizował znakomity wodzirej, Adam Pyrek - człowiek-orkiestra. Grupa koleżanek i kolegów z ławy szkolnej już się umówiła na następne spotkanie po latach. **(MN)**

Erasmus+ w Domosławicach:
zdrowotne kompetencje Europejczyków

Publiczne Gimnazjum w Zespole Szkół i Przedszkola w Domosławicach otrzymało środki finansowe na realizację projektu z programu Erasmus+. Tytuł projektu brzmi: „Chorzy czy zdrowi: zwiększenie kompetencji młodych Europejczyków, w celu zapewnienia zdrowia i zapobiegania chorobom".

Projekt jest przewidziany do realizacji w ciągu dwóch lat, rozpoczynamy we wrześniu 2015 roku, a zakończenie jest przewidziane na sierpień 2017 roku. Liderem projektu jest szkoła niemiecka, natomiast my jesteśmy obok Niemców, Hiszpanów i Rumunów partnerami. Beneficjentami projektu są uczniowie naszego gimnazjum (14-16 lat). Zespół zaangażowany do projektu będzie obejmował 8 dzieci. Wezmą oni udział w realizacji zadań w Polsce oraz w ramach pobytu u partnerów w Hiszpanii, Rumunii, Niemczech. Uczestnicy projektu będą się zmieniać: rozpoczną najstarsi uczniowie gimnazjum, a zakończą najmłodsi, tak aby w efekcie objąć działaniem jak największą liczbę uczniów. Do realizacji zadań zostaną zaangażowani nauczyciele: języka angielskiego i niemieckiego, matematyki, biologii i chemii oraz historii. Oni także będą uczestniczyć w wyjazdach uczniów, a także spotkaniach zagranicznych z nauczycielami z pozostałych krajów partnerskich. Projekt zakłada dwa spotkania pedagogów: jedno z nich organizuje strona niemiecka, drugie strona polska. Językiem roboczym jest angielski.

Cele projektu:

Projekt w swoich założeniach ma wpłynąć na rozwiązanie kwestii niskich osiągnięć w zakresie podstawowych umiejętności poprzez zastosowanie skuteczniejszych metod nauczania. Działania pozwolą na wielodyscyplinarne i międzydyscyplinarne podejście do problemu. Projekt pozwoli także na nauczanie podstawowych umiejętności (znajomość matematyki, nauk przyrodniczych, historii i umiejętności językowych). Będzie promował uczenie się oparte na rozwiązywaniu problemów oraz wspierał innowacyjne podejścia do środowiska nauczania bogatego w technologie. Zadba także o rozwijanie umiejętności podstawowych i umiejętności przekrojowych (takich jak przedsiębiorczość, umiejętności cyfrowe i kompetencje językowe) w zakresie kształcenia, szkolenia i młodzieży. Wykorzysta innowacyjne metody pedagogiczne, skoncentrowane na osobach uczących się. Celem projektu jest zrozumienie w aspekcie społeczno-kulturowym środowiska pracy, ludzi, kultury, a także typowych dla danego kraju tradycji i rozważenie ich w odniesieniu do własnego systemu. Głównym założeniem projektu jest rozwój kompetencji językowych, opartych na zasadzie wzajemnego uczenia się. Będzie się odbywało z zakresu różnych dziedzin kształcenia. Młodzież będzie miała możliwość cyfrowej integracji w zakresie uczenia się, nauczania. Sprawne posługiwanie się TIK jest kluczowym celem projektu. Jednocześnie realizacja projektu ma ukazać różnorodność kulturową, historyczną, językową współpracujących partnerów. Działania zawarte w projekcie mają umożliwić uczniom opanowanie kluczowych umiejętności z zakresu przedsiębiorczości, umiejętności cyfrowych i kompetencji językowych. Beneficjenci mają możliwość uczenie się poprzez działanie na zasadzie rozwiązywania problemów.

Każdy z partnerów rozpatruje główny problem projektu z różnych punktów widzenia. Strona rumuńska zajmuje się ujęciem matematycznym, hiszpańska i niemiecka biologiczno-chemicznym.

Polska zajmuje się analizą historyczną problemu i udziałem muzyki w życiu człowieka. Nasze działania przewidują:

- zbadanie organizacji życia, sposobów przygotowywania posiłków, metod pracy, warunków socjalnych w okresie średniowiecza i ich wpływu na zdrowie ludzkie- odbędą się zajęcia w parku archeologicznym;
- analizę życia w średniowiecznym mieście - zwiedzanie Krakowa z uwzględnieniem jego historii, występowanie chorób zakaźnych, początki medycyny. Zapoznanie się z zasobami Katedry Historii Medycyny, Muzeum Wydziału Lekarskiego, Muzeum Historii Medycyny UJ, Muzeum Farmacji. Życie i choroby występujące w grupie Żydów w Krakowie;
- określenie współczesnych zagrożeń - spotkanie z przedstawicielem SANEPIDU;
- wskażemy na sposoby radzenia sobie z chorobami cywilizacyjnymi (alergie) - wyjazd i nocleg w Kopalni Soli w Wieliczce;
- zorganizujemy warsztaty kulinarne i opracujemy propozycje aktywnych form spędzania czasu - zdrowe żywienie, tryb życia i ich wpływ na naszą kondycję - średniowiecze a czasy współczesne;
- przeprowadzimy warsztaty z emisji głosu - skuteczne techniki posługiwania się głosem. Choroby zawodowe związane z aparatem artykulacyjnym;
- muzykoterapia - wpływ muzyki na nasze samopoczucie, zastosowanie muzyki w terapii psychologicznej i pracy z osobami niepełnosprawnymi.
- udział w koncercie muzycznym.

Beata Migas

REKLAMA

Półkolonia w NSP: dużo chodzenia, mało siedzenia

W MYŚL POWIEDZENIA „CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE" W TYM ROKU WYCHOWAWCY PÓŁKOLONII LETNICH W NIEPUBLICZNEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ WE WRÓBLOWICACH POSTANOWILI DOGŁĘBNIEJ POZNAĆ OKOLICZNE TERENY.

Stawiamy na zdecydowaną aktywność fizyczną. Dużo chodzenia, mało siedzenia - takie motto półkolonii towarzyszyło naszym uczniom od 3 do 14 sierpnia br. Nawet najmłodsi uczestnicy zajęć nie narzekali na zmęczenie. W ramach programu kulturalno-oświatowego zapewniono dzieciom wypoczynek połączony z rekreacją. Uczestnicy zostali podzieleni na trzy grupy, do których został przydzielony opiekun. Każda z grup wymyśliła własną nazwę oraz regulamin.

Program pobytu realizowano według ustalonego harmonogramu działań obejmującego: zajęcia kulinarne, zabawy integracyjne, karaoke, wyjazdy turystyczno-krajoznawcze do Ciężkowic, Tropsztyna i na Polichty. Dzieci podczas półkolonii uczestniczyły także w zajęciach rekreacyjnych na basenie w Tarnowie. Wzięły również udział w dwóch warsztatach plastycznych. Podczas pierwszego, prowadzonego przez Urszulę Strojny-Bronikowską, tworzyły biżuterię i różne figurki z modeliny. Tydzień później zgłębiali technikę monotypii dzięki Renacie Stadler, nauczycielce z Liceum Plastycznego w Tarnowie.

Dużą atrakcją dla dzieci były warsztaty dziennikarskie prowadzone przez pracowników Radia RDN Małopolska, podczas których mieli okazję popracować nad dykcją oraz stworzyli własny serwis informacyjny, który mogli usłyszeć 6 sierpnia na antenie radia.

W każdym dniu realizowano co najmniej 6 godzin przeznaczonych na zajęcia, wycieczki, warsztaty i wyjścia. Oprócz tego wychowawcy kolonijni byli nastawieni na przekaz wartości kulturowych i społecznych oraz w dużym stopniu propagowanie u dzieci zdrowego stylu życia, które są potrzebne do prawidłowego rozwoju dziecka tak małego jak i dorastającego.

Półkolonia przyczyniła się do poznawania i rozwijania zainteresowań dzieci i młodzieży, uwrażliwiania ich na dziedzictwo kulturowe, poznawania zabytków „Małej Ojczyzny" oraz regeneracji sił fizycznych po minionym roku nauki w szkole z przygotowaniem na następny. Warsztaty w grupach przyczyniły się do poznania swoich mocnych stron co wzmocniło poczucie własnej wartości i podniesienia samooceny jej uczestników. Przyczyniło się także do nawiązania relacji koleżeńskich i integracja z rówieśnikami. Fotorelację z półkolonii można obejrzeć na stronie szkoły (www.nspwroblowice.szkolnastrona.pl) oraz na facebookowym profilu (https://pl-pl.facebook.com/nspwroblowice).

Uczestnicy półkolonii w Niepublicznej Szkoły Podstawowej we Wróblowicach składają serdeczne podziękowania Burmistrzowi Miasta i Gminy Zakliczyn Dawidowi Chrobakowi oraz Radzie Miejskiej za udzielone wsparcie finansowe, dzięki któremu mogli aktywnie i twórczo spędzić dwa tygodnie wakacji.

Tekst i fot. Agnieszka Łazarek

Rodzinne biesiadowanie we Wróblowicach

12 LIPCA BR. NA TERENIE OSP WE WRÓBLOWICACH ODBYŁ SIĘ PIKNIK RODZINNY ORGANIZOWANY PRZEZ RADĘ RODZICÓW NIEPUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ WE WRÓBLOWICACH.

Niedzielne popołudnie zgromadziło mnóstwo przybyłych gości. Impreza odbywała się w atmosferze serdecznych spotkań, wspólnego biesiadowania, zabaw i śmiechu dzieci, które mogły korzystać z mnóstwa atrakcji, m.in. dmuchanych zamków, zjeżdżalni, kuli do chodzenia, malowania twarzy, fantazyjnych fryzur, mini-siłowni oraz przejazdów quadem. Imprezę poprowadziła nasza animatorka - Agnieszka Łazarek, organizując zabawy, tańce, konkursy dla dzieci, jak również fantastyczny pokaz gigantycznych baniek mydlanych. Podczas pikniku odbył się turniej tenisa stołowego przeprowadzonego pod okiem Łukasza Stecia. Laureatami turnieju zostali: Jakub Gondek, Marek Gondek i Kevin Biedroń. Uczestnicy loterii fantowej brali udział w losowaniu atrakcyjnych nagród głównych, m.in. tableta Samsung, rejsu statkiem po Jeziorze Rożnowskim, apetycznego kosza owoców. Pogoda dopisała znakomicie, słońce gościło nie tylko na niebie, ale przede wszystkim na twarzach roześmianych dzieci. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna pod rozgwieżdżonym niebem.

Piknik rodzinny odbył się dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców, jak również hojności sponsorów, którym jesteśmy ogromnie wdzięczni za ich serdeczność i życzliwość. Pełną listę można znaleźć na stronie internetowej szkoły (www.nspwroblowice.szkolnastrona.pl) oraz facebookowym profilu (https://www.facebook.com/nspwroblowice?fref=ts).

Słowa podziękowania kierujemy do Ochotniczej Straży Pożarnej we Wróblowicach za udostępnienie obiektu i pomoc podczas trwania festynu oraz Kołu Gospodyń Wiejskich Wróblowianki. Dziękujemy również państwu Małgorzacie i Markowi Gondkom za udostępnienie placu, quadów oraz pomoc w organizacji imprezy. Swoją wdzięczność kierujemy także do pani Kingi Nosek za malowanie twarzy oraz pań: Marzeny Dyby i Patrycji Gasińskiej za tworzenie fantazyjnych fryzur.

Dochód uzyskany podczas pikniku rodzinnego zostanie przeznaczony na pokrycie kosztów zajęć pozalekcyjnych i wyjazdów edukacyjnych dla uczniów.

Tekst i fot. Agnieszka Stasiowska

REKLAMA

Kancelaria Radcy Prawnego
Sławomir Wypasek

Sławomir Wypasek
Radca Prawny

Faściszowa 103
32-840 Zakliczyn
Nip 8691611904
Regon 120185073

Oddział Tarnów
ul. Targowa 10
33-100 Tarnów

s.wypasek@vp.pl
www.radca-wypasek.pl
tel. +48 14 665 22 23
kom. +48 603 663 486

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska"
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-627-25-74 (prezes),
14-651-67-56 (księgowość),
14-66-53-460 (piekarnia)
Tradycje handlowe od 1925 roku!

GS „SCh" poleca:
>> *szeroki asortyment w placówkach handlowych*
>> *urozmaicona oferta domu towarowego*
>> *pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni*
>> *powierzchnie i lokale do wynajęcia*

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Paweł Glugla

Zakliczyńskie w Galicji końcem XIX wieku

Bardzo interesujący materiał źródłowy do rozważań o dziejach zakliczyńskiego terenu w XIX w. stanowi ówcześnie wydawana prasa w języku polskim. Ciekawe opisy zarówno terenów Galicji, jak i okolic Zakliczyna, w tym dworu w Lusławicach przywodzą na pamięć dawne czasy. Należy pamiętać, że opisywane tereny były wówczas pod zaborem austro-węgierskim, a ich mieszkańcy – poddanymi najjaśniejszego pana cesarza w Wiedniu. Niemniej zachowano kultywowaną przez wieki tradycję i polskość. Jeszcze nasi dziadowie pamiętali dwory, z zamieszkującym je państwem, jako dziedzicami. Oddajmy zatem głos „Przeglądowi lwowskiemu" z 1883 r.:

„Jeszcze czterdzieści lat nie minęło - a gdzieś runął w przepaść bez śladu cały dawny świat szlachecki, w niektórych, zwłaszcza okolicach Galicyi, naznaczonych krwią bratobójczej rzezi. Wszystko się tam zmieniło Z ruiny odbudowały się domy, ale dawni nie powrócili dziedzice. Niekiedy trudno już się dopytać, gdzie burza czasu i klęsk nieprzerwanych szereg zagrzebały całe rody, osiadłe tu od wieków.

A jak tu było gwarno, jak dostatnio. Dwory gęste wśród tych falistych okolic nad Dunajcem i Białą - więc i zjazdy tłumne i życie sąsiedzkie, a w każdym dworze po staremu rój krewnych uboższych i rezydentów i panien respektowych i tyle gości tajemniczych, co się ukrywać musieli, a mimo pościgu i nocnych często najazdów, całe lata bezpieczne znajdowali schronienie w tem asilum szlacheckiego dworu.

Dwór w Lusławicach, okazalszy od innych, nosił nazwę pałacu, i było coś pańskiego w jego urządzeniu. Miejsce to słynne ze zboru Aryanów i kamiennych grobowców w ogrodzie, pośród których, grób Faustyna Socyna, znanego herezjarchy, który w Polsce znalazł schronienie. I tu też wkoło były gniazda kalwińskie, do niedawna jeszcze trzymające się helweckiego wyznania.

Najznamienitsze nazwiska i najstarożytniejsze rody mało polskie w krakowskiej zwłaszcza i sandomierskiej ziemi, jeśli od XVI stulecia znikają z widowni historycznej i schodzą do poziomu szlacheckiego, ustępując miejsca młodszym rodom — to było skutkiem tego, że ugrzęzły w reformacji, która wśród możnowładców Litwy i Rusi przeszła tylko jak chwila burzy, co jedną lub dwie generacje zawieruszyła. Za pierwszym zwrotem katolickiej reakcji Radziwiłłowie, co pierwsi przenieśli na Litwę ruch protestancki, powracają do Kościoła — dlatego dziedziczą buławy i pierwsze krzesła senatorskie; w Małopolsce Zborowscy już się nie dźwigną, i wiele innych starych rodów ziemskie tylko piastują urzęda, bo senat dla innowierców zamknięty. Więc tradycja Faustyna Socyna w dworze lusławickim przywodzi na pamięć początek obniżenia i upadku sławy i dostojeństw, oraz pierwszorzędnego stanowiska dawnych małopolskich możnowładców, Gryfitów, Leliwitów, Rożyców i Toporczyków.

Lata 1924-1925. Dwór w Lusławicach. Uroczystości 50-lecia twórczości Jacka Malczewskiego (Światowid nr 26 1925r.)

FOT. FOTOPOLSKA.EU

Nieopodal Lusławic ruiny zamku Melsztyna przenoszą myśl w XV stulecie - do czasów Spytka Melsztyńskiego - i tak wokoło pełno wspomnień historycznych, co budzą nazwy miejsc, szczątki zamków, pola bitew. Górzysty krajobraz podkarpackich okolic nosi na sobie piętno zgodne z charakterem wieków średnich. Na tych wzniosłych szczytach wznosiły się często zamki obronne, gęściej jeszcze dworce i osady, rozrzucone po pagórkach. Na mniejszej przestrzeni rozwijał się pierwotnie stan rycerski i możno władczy, a w budowie zamków przeważa epoka gotycka. Później prąd dziejów rozlał się na szersze przestrzenie - z Małopolski przenosili się panowie na Wschód, wiodąc ze sobą osady i kolonie mazurskie. Jeśli tam wśród płaszczyzn Podola, jarów wołyńskich, stepów Ukrainy, spotkać obronne zamki - to mają one już inny charakter - w obszernych czworobokach fortecznych, wzniesionych na osłonę ludności podczas napadów tatarskich, stoją włoskie pałace jako rezydencie pańskie. Na Podgórzu i w Krakowskiem, w tych zamkach niedostępnych znać, że mieszkali rycerze, jak Spytek na Melsztynie, Zawisza Czarny w Rożnowie, Tarło w Dębnie. Na Rusi i Litwie powstają zaścianki dla proletariatu szlachty - w Małopolsce zaścianków nie spotkać, bo tu równość szlachecka znalazła podstawę w szczuplejszych obszarach ziemi. Szlachta ta tradycją nie lubiła ustępować nikomu, bo się czuła najstarszą w Rzeczypospolitej. Mniej też tu było zawisłości od wielkich panów, mniej klienteli i mniej popleczników — ale republikanizm szlachecki zachodnich dzielnie równoważył możnowładców ziem wschodnich. Ten średni poziom szlachty niezawisłej, dostatniej, butnej, bo pamiętnej na to, że była najstarszą, że ona dzieliła się herbem z szlachtą litewską, że z jej łona wyszły te rody, co wyniósłszy się na Ruś, wzrosły w potęgę, bogactwa, przewagę - ten poziom i nastrój utrzymał się do ostatnich czasów w ziemi krakowskiej. Wielki pan rzadko tu zakładał swoją siedzibę, nie miałby tu bowiem na zawołanie dworaków, jak tam w monarchicznych niemal rezydencjach Wołynia, Podola i Litwy. Rzec można, że dopiero spadek fortuny Sieniawskich i podział ordynacji Ostojskich w transakcji; kolbuszowskiej pod koniec przeszłego stulecia [XVIII wieku – przyp. P.G.] sprowadził znów w te strony kilka ognisk wielkopańskich. Zjawiają się znów Potoccy i Lubomirscy, którzy z tych stron wyszli przed wiekami, zjawiają się Sanguszkowie i Czartoryscy - ale te nabytki nie zmieniają ustroju społecznego szlachty małopolskiej. Przypada to w czasach, gdy klientela szlachecka traci rację bytu politycznego - a stosunek pana do szlachcica pozostaje tylko towarzyskim i sąsiedzkim. Ogłada wieku, wpływy zagranicy wzbudzają raczej współzawodnictwo szlachty zamożniejszej, naśladującej wielkich panów — a niekiedy zawiści nie bez przymieszki demokratycznej tych, co nie chcą lub nie mogą iść z nimi w zawody.

Szlacheckie dwory przebudowują się na pałace, zakładają się ogrody włoskie jak za czasów księżny marszałkowej Lubomirskiej w koło Łańcuta, a później za wzorem Zatora generałowej Wąsowieżowej. Przeobrażenie obyczajów i pojęć odbywa się w dwóch kierunkach: pańskości na modłę cudzoziemską - to znów w znacznej części według powiewu nowych doktryn zagranicznych, które przynosi tułające się wychodźstwo przed tą smutną epoką 1846 r.

Zanim wprowadzimy czytelników do dworu w Lusławicach i zapoznamy z jego mieszkańcami, musieliśmy naznaczyć te odrębne znamiona społeczne i te sprzeczne kierunki. Krzyżowały się one i w tym dworze, jak wszędzie. Była tu już i wielkopańskość nowoczesna i wciskały się prądy nowe, wręcz im przeciwne, ale godzące się z sobą jak wszystko pogodzić się może w eklektycznej głowie i pod gościnnym dachem szlachcica polskiego.

Klucz lusławicki, z kilku włości złożony, wraz z starem zamczyskiem Melsztyn, był, jak jest do dziś dnia, własnością hrabiów Lanckorońskich, osiadłych w Wiedniu. Ale dobra te dzierżawili w owej epoce państwo Rożnowie i, choć na dzierżawie, należeli do zamożniejszego obywatelstwa w okolicy. Tradycja jednak rodzinna wyżej sięgała niż ich obecne położenie majątkowe. Imię Rożnów znane w historii tej części kraju. Córy tego rodu rodziły Zawiszę Czarnego i Jana z Tarnowa. Wszelako z widowni historycznej znikają oni już w XVI stuleciu i zajmują tylko ziemskie urzęda. Pani Rożnowa po ojcu mitrę książęcą miała na tarczy herbowej, choć nie wielki posag wniosła mężowi, który znów, major napoleoński, żeniąc się, sprzedał wieś dziedziczną, bo nie miała dość okazałego dworu na siedzibę dla księżniczki. Wolał przeto dzierżawić wielkie dobra z pańską rezydencją. W stanowisku obywatelskim i w sposobie prowadzenia domu nie było tu znać różnicy między właścicielem a dzierżawcą. Gospodarstwo pańszczyźniane szło jak wszędzie samo z siebie, pod opieką rządców, ekonomów i za prawną ingerencją mandatariuszów. Raty dzierżawne wysyłał rządca do Wiednia, a bujna gleba przy małych ciężarach i tanim zarządzie nie tylko że z łatwością pokrywała, ale przynosiła tyle dochodów, że starczyło na wykwintne, szerokie życie. Głównym atoli zbytkiem owych czasów i owych domów była gościnność - zanadto może przechwalona cnota naszych ojców, bo jeśli miała ona źródło w miłości ludzi, nieraz bywała czynem miłosierdzia dla tych, którzy, własnego pozbawieni dachu i ogniska, znajdowali zawsze otwarte bramy i serca, a często i stały przytułek u możniejszych, to znów podsycała także zbytnie zamiłowanie zabawy i próżniaczego życia z dnia na dzień Tak też bez troski o jutro płynęło życie w lusławickim dworze. Gość nie wychodził z domu - zwłaszcza, że wypieszczona jedynaczka Karolina już dorastała - a była to przynęta dla młodzieży okolicznej, bo przynęta urody, wdzięku i jak na owe czasy mniej wygórowanych wymagań świetnego posagu. Młodzież ówczesna w Galicji nie wynosiła z niemieckich szkół zamiłowania do nauki, a w braku otwartych zawodów publicznych i przy słabo rozwiniętym życiu umysłowym marnowała czas i mienie wśród biesiad i zjazdów to jarmarcznych, to myśliwskich - to znów wśród hucznych zabaw. Złote to były czasy - dają się nieraz słyszeć żale ludzi owego pokolenia, ruszających dziś ramionami na tych młodych senzalów, którzy, nie używszy życia i młodości, ślęczą nad księgami, i zamiast starym obyczajem powrócić do roli, do ojcowskiej włości, marzą tylko o tem, aby zdobyć sobie katedrę profesorską, lub szukać chleba nie za pługiem, ale za biurem. Jest może w tem narzekaniu jakaś cząstka prawdy. Stajemy się po trochu pedantycznym i mieszczańskim społeczeństwem.

W Galicji zwłaszcza od lat kilkunastu objawia się wśród młodszego pokolenia jakaś nieznana dotąd dążność przesiedlania się do miast, do biur urzędowych, redakcji dziennikarskich, byle tylko nie powrócić na wieś, czy tam pozostała zagroda włościańska, czy dwór szlachecki w spuściźnie. Skutkiem tego - wieś dziczeje -- miasta stają się wyłącznym ogniskiem życia towarzyskiego i umysłowego. Lubo nie ma w Galicji nacisku kolonistów obcych - opuszczona ziemia przechodzi w ręce nowych nabywców bez tradycji i wyższego poczucia obowiązków obywatelskich. Wtedy było wręcz przeciwnie - byliśmy jeszcze społecznością, przeważnie, niemal wyłącznie wiejską. Kraków, oddzielony jeszcze od Galicji, nie wywierał na nią żadnego wpływu tworzył on odrębną całość w sobie, zasklepioną w granicach okręgu wolnego miasta. Lwów ulegał germanizacji od dołu do góry, od niemieckiej kawiarni do zniemczonego salonu i arcyksiążęcego dworu. Stroniła też od niego szlachta z lepszą tradycją rodzinnego obyczaju, stroniła i młodzież dziarska, nieco hulaszcza, ale pełna zawsze zapału niekierowanego zdaniem wytrawiłem.

A były to czasy przygotowującej się burzy - czasy, o których mówi Krasiński: „że ziarno siane z śmieci przez wersalskie dzieci, zdradą miało zejść niemiecką"[1].

Jak widać, bardzo piękny i barwny opis, zwłaszcza lusławickiego dworu.

---

1 Z dziejów Galicyi. (Powiastka jakich wiele), „Przegląd lwowski. Pismo dwutygodniowe poświęcone sprawom religijnym, naukowym, literackim i politycznym,", R. 13:1883, z. 2, s. 61-67.

Leszek A. Nowak

Doktor Keil z Frankensteinu albo nowy Kandyd

CZĘŚĆ 4

Ponieważ do obiadu pozostało jeszcze trochę czasu, obydwaj panowie pozostali w bibliotece, co dało okazję do dłuższej rozmowy i wzajemnego poznania się. Doktor pokrótce opisał swoje życie. Urodził się w Heinrichswalde (Laski) – dużej i zamożnej wsi niedaleko Reichensteinu (Złoty Stok), gdzie jego ojciec praktykował jako lekarz. Ta pięknie położona w malowniczej dolinie ujętej przez Reichensteiner – i Warthauer Gebirge (Góry Złote i Góry Bardzkie) wieś, była przez pierwsze lata życia najbliższym, i wtedy właściwie jedynym światem małego Paula. Świat ten, ku jego rozpaczy powiększył się w latach szkolnych o miasteczko Frankenstein. Mieszkał tam u krewnych matki – Stephanów, którzy prowadzili znaną i szacowną księgarnię, co dla małego mola książkowego skutek miało nader pozytywny. Z wielkim zadowoleniem pomagał wujowi Bernhardowi w porządkowaniu oferowanego do sprzedaży księgozbioru, dodatkowo zarażając się od niego filatelistyką, której tamten

Minęło kilka tygodni i był już początek czerwca, gdy doktor Keil zdecydował się na ponowną wizytę w Kończyskach. Okazję po temu stworzył służbowy wyjazd do Zakopanego, gdzie miał przeprowadzić wizytację jednego z sanatoriów, w których przychodzili do siebie żołnierze z frontu wschodniego. Tym razem doktór zjawił się pod wieczór, gdy już zapadał zmrok. Samochód natychmiast został zaprowadzony do wozowni, nakryty plandeką i zastawiony połamaną bryczką. Wcześniej doktor odwołał Stanisława na bok, konspiracyjnym szeptem oznajmił, że w samochodzie, ktoś najprawdopodobniej podrzucił jakieś medykamenty, które nie mają właściciela, a on wolałby, żeby zniknęły i żeby odbyło się to w ścisłej tajemnicy. Samochód doktora bez zwłoki został opróżniony. Dwaj młodzi „kuzyni" Julii wynieśli z jego wnętrza sporo starannie zabezpieczonych paczek i wraz z nimi rozpłynęli się w mroku. Zaraz po tej operacji nieco przygnębiony doktor odzyskał rezon i widać było po jego twarzy, że spadł mu ciężar z serca. A więc stało się, odwrotu już nie ma. On, Niemiec – Ślązak z Frankensteinu, ordynator w szpitalu w Reichenstein współpracuje z wrogiem na terenie Generalnej Guberni. Ryzykuje życiem swoim i swoich bliskich. Gdyby mu to opowiedziano przed rokiem, nigdy by w taką ewentualność nie uwierzył. Nie, to nie może być prawdą, to tylko zły sen. A może to konieczność, by nie stracić do siebie szacunku, może dopiero teraz poczuje się prawdziwym Niemcem, spadkobiercą tej lepszej części swojego narodu. Ależ cóż to mu się roi, przecież nie jest lekarzem dusz! Z zamyślenia wyrwał go głos Stanisława.

- Co to doktorze, widzę, że pan przeniósł się do innego wymiaru. Co też pana trapi?

- Ano, panie Stanisławie, zastanawiam się, czy tak powinien postępować dobry Niemiec, Niemiec patriota. Czy nie stałem się po prostu zdrajcą?

- Nie, doktorze, uważam że jest pan szlachetnym człowiekiem. Przecież pan nie zdradza Niemców, a trudno, żeby pan utożsamiał się z brunatnymi siłami zła, które rozpętały burzę ogarniającą niemal cały świat. Czy panu osobiście potrzebny jest Lebensraum, czy nie wystarcza panu mała śląska ojczyzna? Czy przeszkadza panu aż tak bardzo sąsiad Żyd, że musi go pan unicestwić? Czy w imię chorobliwych idei Führera ginąć mają kolejne pokolenia Niemców? Po tej okropnej wojnie przecież pewnego dnia nastanie pokój, i co pan wtedy powie swoim dzieciom? Proszę nie mieć wyrzutów sumienia. Swoim postępowaniem z całą pewnością opowiada się pan po właściwej stronie.

- Otóż, panie Stanisławie, kiedy byłem w tym roku na świętach Bożego Narodzenia, w naszym domu gościli moi dwaj kuzyni, oficerowie walczący w Rosji. Pozornie beztroscy, ale w ich zachowaniu wyczułem, że nie mogą pogodzić w sobie tej niesłychanej sprzeczności pomiędzy frontem i ojczyzną. W końcu przyznali się do kryzysu ideałów, które zresztą Rzesza dawno już zdradziła. Dotąd łudzili się jeszcze albo udawali jakby chcieli przekupić własne sumienie. Po świętach wrócili do Rosji, jeden pod Stalingrad, drugi na Kaukaz. W czasach pokoju Volker był właścicielem księgarni, Klaus prowadził ogrodnictwo. Obydwaj zostawili gromadkę dzieci, czy kiedyś je zobaczą? Ta niesamowita groteska doprowadziła do tego, że niemal wbrew sobie, paradoksalnie zacząłem pragnąć klęski naszych wojsk, a przecież nie życzę źle swojemu narodowi. W takim też nastoju powróciłem po świętach tutaj. Teraz, jakby zgodnie z moimi myślami, nastąpił koniec kotła stalingradzkiego, odwrót armii kaukaskiej i widmo klęski jest coraz bliżej. A ślepy tłum na pytanie Goebbelsa: „Czy chcecie wojny totalnej?" ryczał w Pałacu Sportu – Taaak! I wszystko tylko po to, żeby grupa nazistowskich bonzów utrzymała się jeszcze przez jakiś czas przy władzy. Dlaczego właśnie mój naród dał się wprzęgnąć w służbę niewyobrażalnych wprost sił zła. Nieraz o tym myślę i nie mogę tego zrozumieć.

- Sądzę, że w tej chwili tego nie rozgryziemy, a teraz proszę do domu, do pana wątpliwości, jeżeli uzna pan to za konieczne, wrócimy po kolacji, lub jutro. Mam nadzieję, że zostanie pan na niedzielę?

- Ależ tak, zostanę z wielką przyjemnością, zresztą z Zakopanego mam wrócić dopiero w poniedziałek. A jak chowa się mały „Chińczyk"?

- Dziękuję, znakomicie, zresztą zaraz pan sam to oceni.

Po skromnej, ale smacznej wieczerzy płomień rozmowy rozgorzał od nowa. Uczestniczyli w niej również dwaj dopiero co przybyli, miejscowi lekarze: Żak i Kohlberger. Doktor Kohlberger na wstępie podziękował za szczodre dary w postaci medykamentów.

- O, to już pan wie - zaniepokoił się dr Keil.

- Oczekiwaliśmy na nie z nadzieją od poprzedniego pańskiego pobytu, a wieści tutaj mimo braku telefonów rozchodzą się błyskawicznie.

- Domyślam się, że to tajemniczy „kuzyni" pani Julii.

- Oczywiście ma pan rację, ale proszę się nie niepokoić, ich dyskrecja nie podlega wątpliwości.

- Z waszej strony nie obawiam się niczego złego, z niepokojem natomiast myślę o moich rodakach.

- Nie ma obawy, zakliczyńscy żandarmi boją się zaglądać w te pagórkowate i zalesione okolice. Ich komendant, Alzatczyk Schwalbe[1] chce spokojnie dożyć końca wojny i hołduje zasadzie, że należy „ Leben und anderen leben lassen", zresztą to wyjątkowy pijanica. Gdyby zaś zdarzyło się coś nieprzewidzianego, pojawili się „obcy" Niemcy, to zdążymy doktora wcześniej wyekspediować w bezpieczne miejsce. Wywiad mamy tutaj bardzo dobry, a i „kuzynów" kręci się po okolicy znacznie większa ilość.

- Przyznam, że trochę mnie to uspakaja, aczkolwiek od jakiegoś czasu nie mogę się pozbyć poczucia zagrożenia, wydaje mi się, że jestem obserwowany, że moi koledzy i szpitalny personel, wiedzą na co się zdecydowałem. Zdaję sobie z tego sprawę, ale jakoś nie mogę się od tego uwolnić.

- Nie ma się co dziwić, doktorze, w końcu jest pan stosunkowo świeżym konspiratorem, z czasem pan okrzepnie i nabierze doświadczenia. Najważniejsze to na zewnątrz nie okazywać przygnębienia. Ludzie pewni siebie i radośni nie budzą podejrzeń. Trzeba ubrać maskę – przyłbicę, za którą pan się schowa.

- Otóż, muszę się panom zwierzyć, że nie jestem tak niewinny, jak to na pierwszy rzut oka może się zdawać. Z pewnością nie jestem wielkim konspiratorem, ale już od pewnego czasu pozostaję w kręgu osób myślących o przyszłości wbrew ideologii nazistowskiej i wobec obecnego reżimu nastawionych co najmniej krytycznie. Do tego wrocławskiego grona wciągnął mnie kolega kuzyna Bernharda Stephana, znakomity chirurg, profesor Karl Heinrich Bauer. To postać niezwykła i jak na dzisiejsze czasy, człowiek niebywale odważny. Wyobraźcie sobie panowie, że profesor nie podporządkował się nakazowi rozwodu z żoną będącą żydowskiego pochodzenia. Z kolei po wybuchu wojny w 1939 r. przyjmował do swojej kliniki we Wrocławiu wziętych do niewoli rannych żołnierzy polskich nie robiąc różnicy w ich zakwaterowaniu, a kierował się wyłącznie stopniami wojskowymi poszczególnych pacjentów, co zgodne jest z zasadami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Przyznać panowie musicie, że taka postawa w III Rzeszy nie zdarza się często. Dodać chciałbym jeszcze, że do naszego koła spotykającego się we wrocławskim hotelu „Monopol" należy niewielka, ale zdeklarowana grupa intelektualistów. Są między nami prawnicy, historycy, księża, właściciele ziemscy, lekarze, a nawet znakomity rzeźbiarz – profesor Theodor von Gosen[2] i nie mniej znany wrocławski prawnik Hans Lukaschek[3]. Zresztą, wstyd się przyznać, ale postępujemy w myśl przesłania Führera, wszak on sam w „Mein Kampf napisał tak: „Jeśli wskutek przemocy władzy naród zostanie doprowadzony do upadku, wówczas rebelia każdego członka tego narodu jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem…". Wydaje mi się, że jak na razie gestapo nie wpadło na nasz trop, swoją drogą spotykamy się nie kryjąc tego, a naszym zebraniom nadajemy pozór przypadkowych spotkań o charakterze towarzyskim. Ot, takich męskich bibek, na których nie stroni się od alkoholu i wesoło bawi. - Od tej strony nie poznaliśmy jeszcze pana doktora, ale to okazja do zdegustowania miejscowego specjału, którym jest śliwkowa nalewka na samogonie. Pozwoli pan, że wzniesiemy toast za pomyślność naszej współpracy. I może jeszcze za odmianę stosunków pomiędzy naszymi narodami, uważajmy to za dobry początek - dodał doktor Kohlberger. - Ano niech tak będzie i oby były to prorocze słowa.

Wypili do dna. Doktor Keil przecierał załzawione oczy. Nie uprzedzili mnie, panowie, o mocy tej nalewki, jest znakomita, choć dech zatyka. - Sądzę doktorze, że powinna mieć gdzieś z siedemdziesiąt procent czystego alkoholu. Jej domowy wyrób to rodzinna tradycja. Specjalistką w tej dziedzinie jest pani Maria, mam nadzieje że pan jeszcze niejednokrotnie przekona się o jej mistrzostwie.

Resztki obcości z wolna ulatniały się, bo lody prysły już dawniej. Doktor czuł serdeczność otaczających go ludzi, miał wrażenie absolutnego bezpieczeństwa, a to nie zdarzyło mu się od dawna.

- Chciałbym się państwu zwierzyć z gnębiących mnie problemów. Otóż, wciąż z wielkim niepokojem myślę o obecnym status quo, i o przyszłości. Ta wojna jak każda z poprzednich skończyć się kiedyś musi. Pytanie, jak długo jeszcze potrwa i jaki będzie jej ostateczny wynik. W zwycięstwo Rzeszy nie wierzę. Każdy rok pochłania miliony ofiar, rujnuje życie kolejnym milionom obywateli świata, nie wyłączając Niemców. Do dzisiaj słyszę słowa Goebbelsa wygłoszone w berlińskim Pałacu Sportu: – „Prawa człowieka zostają anulowane".

---

1 Schwalbe komendant żandarmerii niemieckiej w Zakliczynie nad Dunajcem.

2 Theodor von Gosen (1873 – 1943) – rzeźbiarz, profesor na Akademii Sztuki we Wrocławiu, towarzysz dr Keila z „Monopolrunde" – krytycznej, a nawet wrogiej wobec reżimu faszystowskiego grupy. W jej skład wchodzili też: chirurg prof. Karl Heinrich Bauer, neurolog Viktor Freiherr von Weizsacker, historyk Peter Rassow, proboszcz kościoła św. Elżbiety - duchowny protestancki Georg Noth, znany adwokat wrocławski Hans Lukaschek i właściciel majątku ziemskiego Neide. Prof. Gosen pochowany został na wyspie Fraueninsel na jeziorze Chiemsee. Jego związki z „Monopolrunde" patrz: Günter Christmann *„Prof. Dr. Karl Heinrich Bauer: Chirurg – Krebsforscher – Gegner des Nationalsozialismus"* /w:/ *Bubenreuther Zeitung"* Bubenreuth 3/2005, s. 2.

Słyszę też ryk ogłupiałego tłumu, który na wykrzyczane przez niego zapytanie: „Czego chcecie, masła czy armat?!", odpowiedział: – „Aaarmat!". Naród mój masowo poparł Hitlera, degradując się społecznie i moralnie, bo czyż można sobie wyobrazić coś potworniejszego jak narodowo-socjalistyczna filozofia bestialstwa. Filozofia wprowadzana w czyn od 1933 roku, bo właśnie wtedy, jeżeli nie wcześniej jeszcze rozpoczęła się ta wojna. Otóż nie wyobrażam sobie koegzystencji mojego narodu z innymi narodami po tej wojnie. Nie widzę przyszłości dla siebie i dla swojej rodziny. Czeka nas czas pokuty, pokuty która musi przyjść od wewnątrz, a na to mój naród przygotowany jeszcze nie jest. Rzadko zdarzające się wyjątki właściwie tylko potwierdzają regułę. Miliony Niemców, choć czasem nie w pełni aprobujących wszystkie obszary nazistowskiej ideologii i praktyki, przede wszystkim dumne są z sukcesów narodu niemieckiego. A komu je teraz zawdzięczają, doskonale wiedzą. Problemy te nie pozwalają mi drodzy państwo spać spokojnie, przy tym myślę ze zgrozą o zemście i karze, które z chwilą zakończenia wojny, wraz ze zwycięzcami niechybnie nadejdą.

- Panie doktorze, to, że pan zdaje sobie sprawę z olbrzymiej winy Niemców to już bardzo dużo, gdyż zdecydowana większość pańskich rodaków myśli zupełnie innymi kategoriami. Pańskie poglądy, jakkolwiek godne szacunku, są dla pana bardzo niebezpieczne, niech więc pozostaną między nami. Proszę się z nimi nie afiszować, gdyż nie chcielibyśmy stracić jedynego niemieckiego przyjaciela. Tacy ludzie jak pan, po wojnie w Niemczech będą na wagę złota. Ktoś przecież będzie musiał zostać świadomym patronem pokuty i oczyszczenia, a któż zrobi to lepiej, jak nie ten, który już teraz o tym myśli. Pan powinien starać się siebie ocalić, ocalić w imię własnego narodu. Na takich jak pan opierać się będzie przyszłe pojednanie, jest pan godnym przedstawicielem wielkiego niemieckiego narodu. Może to brzmi nieco patetycznie, ale tak właśnie myślimy i czujemy.

- Serdecznie państwu dziękuję, chyba jesteście dla mnie zbyt łaskawi, przecież jestem tylko zwykłym Niemcem.

- Nie, panie doktorze, pan jest Niemcem niezwykłym - podsumowała dyskusję Julia. Proponuję toast za zdrowie doktora.

Po wypiciu tegoż, rozmowa zeszła na temat nazwy miasta, z którego pochodził doktor. Dr Kohlberger zadał bowiem pytanie: – Czy jest jakiś związek pomiędzy nazwą tegoż, a słynnym „Frankensteinem" z dziewiętnastowiecznej, romantycznej powieści pióra Mary Shelley?

- Otóż, coś jest na rzeczy, ale dotyczy tylko nazwiska bohatera powieści, a to Wiktora Frankensteina. Narosła z czasem legenda głosi, że autorka wymyśliła go w Villi Diodoti nad Jeziorem Genewskim wynajętej przez George Byrona z Johnem Polidorim. Goszczący u nich 16 czerwca 1816 roku Mary i Percy Shelley'owie z powodu gwałtownej burzy zmuszeni byli pozostać na noc. Wieczorem wspólnie oddawali się lekturze „Fantasmagorianów" – niemieckich opowieści o duchach. Pomiędzy tymi jedna dotyczyła miasteczka Frankenstein na Śląsku. Stąd też najprawdopodobniej inspiracja, która nadała nazwisko szalonemu doktorowi powołującemu potwora do życia. Byron po emocjonującej lekturze zachęcił gości do napisania tekstów z nią związanych, a to przyniosło plon w postaci książek: Mary Shelley „Frankenstein, czyli Nowoczesny Prometeusz" i „Wampira" Polidoriego. To właściwie wszystko, bo bezpośrednim wzorcem Frankensteina wydaje się być postać Fausta, wówczas modnej i popularnej postaci.

Wrocław po II wojnie światowej był zrujnowany tak, jak wiele europejskich miast

Obecnie Plac Grunwaldzki wygląda tak. Autor mieszka w pierwszym wieżowcu po prawej na 14 piętrze

- Mnie jednak zawsze żal było owego potwora tak bezwzględnie osieroconego przez swego stwórcę. Pamiętam go z filmu, który widziałam przed utratą wzroku w latach trzydziestych, jego postać wcielił się Boris Karloff - dodała Julia.

- Widzę, że nasze odczucia były podobne - zauważył doktor. Też widziałem ten film, wówczas poruszyły mnie tragedia owego monstrum i jego niezmierna samotność w obcym świecie, gdzie czekały go tylko cierpienia. Wygląda na to, że obecnie też mamy do czynienia z doktorem Frankensteinem, którego szaleństwo i nieludzkie doświadczenia podpaliły kulę ziemską. Mam nadzieję, że potwór, którego obudził, zwróci się przeciwko niemu i zniszczy swego stwórcę, którego nie uchroni nawet spisany z diabłem pakt.

- I tak powróciliśmy do rzeczywistości. Czas jednak kończyć posiedzenie, bowiem zrobiło się już bardzo późno. Pan doktor zapewne zmęczony, a jutro niedziela i czeka nas wizyta w dworku w Lusławicach, gdzie obecność doktora jest z pewnych względów nieodzowna. - Tak, tak, bardzo na pana liczymy - potwierdził doktor Kohlberger.

Przed kilkoma tygodniami Stanisław otrzymał list z Kuratorium we Wrocławiu. Zawiadamiano go o wolnej dyrekturze w gimnazjum w Dzierżoniowie (Reichenbach). Poproszono o przyjazd. Po wyczerpującej debacie rodzinnej zdecydował się na wyjazd. Miał żal do władz szkolnych w Krakowie, że po rozwiązaniu liceum w Zakliczynie nie zatroszczono się o zatrudnienie pozostałego bez pracy grona nauczycielskiego, lub bodaj nie skierowano w odpowiednie miejsca na „Ziemiach Odzyskanych". Każdy więc musiał szukać swego miejsca na ziemi na własną rękę. To co zobaczył we Wrocławiu wstrząsnęło nim, takiego ogromu zniszczeń nie wyobrażał sobie. Zresztą co innego wyobrażać sobie, a co innego ujrzeć na własne oczy. Z trudem dopytał się o Plac Grunwaldzki i ulicę Nauczycielską.

- Czy pan dobrze się czuje? Z troską w głosie zapytał nieznajomy, kruczowłosy mężczyzna. Stanisław ocknął się. - Nie, nic się nie dzieje, po prostu zamyśliłem się, odpłynąłem w niedawną przeszłość, którą pan wywołał nazwą miasteczka Frankenstein.

- A więc nazywa się ono teraz Ząbkowice Śląskie?

- Tak, tak, ale widzę, że muszę wszystko powtórzyć od nowa. Nazywam się Józef Dąbrowski, jestem dyrektorem Szkoły Zawodowej w owym Frankensteinie, czyli w Ząbkowicach, i szukam polonisty. Podsłuchałem pańską rozmowę z panem wizytatorem Wąsowiczem, usłyszałem, że szykuje się pan do objęcia dyrektury liceum w Dzierżoniowie. Otóż, z całego serca odradzałbym to miasto, napłynął tam bowiem dosyć specyficzny element, a pan jak słyszałem jest po przejściach i chciałby trochę odpocząć. W Dzierżoniowie panu na to nie pozwolą, i szarpał się pan będzie z bandą małomieszczańskich karierowiczów, a panu to na co? Znam dobrze tamtejsze stosunki, gdyż mój kolega z Krakowa, geograf, zatrudnił się już pół roku temu w proponowanym panu liceum. Gwałtem chce się przenieść gdziekolwiek indziej. Ale co tu będziemy siedzieć o suchym pysku, w kuratorium herbaty nie dostaniemy. Znam niedaleko stąd sympatyczną knajpkę. Chodźmy tam, to porozmawiamy i uzgodnimy szczegóły.

- Skoro tak, to chodźmy, chętnie pana wysłucham. Więc gdzie jest ten miły lokalik?

Stanisław bystro zlustrował niespodziewanego kompana. Był to średniego wzrostu szczupły, śniady mężczyzna w wieku około czterdziestu lat, z grzywą lekko kręconych ciemnych włosów, i parą inteligentnych brązowozłotych oczu pod krzaczastymi brwiami. Już na pierwszy rzut oka budził sympatię. - Lokalik jest zaledwie kilka kroków stąd, co prawda Hawełka to nie jest, ale jedzenie mają znakomite, kuchnia iście domowa.

Stanisław podniósł z podłogi teczkę, zarzucił na ramiona prochowiec i podążył za szybko idącym towarzyszem.

- Miniemy tę hałdę gruzu i zaraz za rogiem tej zrujnowanej ulicy jest już nasza restauracyjka. Tak też było, drzwi zastali otwarte. Z wnętrza dochodził gwar, niosły się zapachy dymu papierosowego, kapusty i smażonych kotletów. U wlotu częściowo wypalonej ulicy, na murze budynku, w którym mieściła się knajpka, zwisała smętnie emaliowana tablica z nazwą ulicy „Scheitniger Strasse" (ulica Szczytnicka). W perspektywie widać było ruiny jakiegoś dużego kościoła. Nad wejściem do restauracji, na szerokiej, przybitej do muru desce, dosyć kulfoniastymi literami ktoś dumnie napisał: „U Szymona – restauracja lwowska".

---

3 Hans Lukaschek (1885 – 1960). W latach 1935 – 1944 był adwokatem we Wrocławiu. W czasie wojny brał udział w antyfaszystowskim ruchu oporu, był łącznikiem pomiędzy „Monopolrunde" a „Kreisauer Kreis" (Kręgu z Krzyżowej). Po zamachu na Hitlera został aresztowany i uwięziony w Ravensbrück. Po wojnie w latach 1949 – 1953 był ministrem do spraw wysiedlonych w rządzie Konrada Adenauera. *H.L.Abmeier, Die Rolle von Hans Lukaschek im deutschem Wiederstand in Schlesien,/w:/ Schlesische Forschungen, Bd.3,Siegmaringen 1989; Günther Christmann „Prof. Dr. Karl Heinrich Bauer: Chirurg – Krebsforscher – Gegner des Nationalsozialismus" /w:/ „Bubenreuther Zeitung", Bubenreuth 3/2005, s. 2.*

- Ano zobaczymy, jaka ona lwowska - powiedział z nutą sceptycyzmu Stanisław. Po wejściu, na widok wielkiej i tęgiej postaci właściciela, zbaraniał.

- Pan Szymon, tutaj?!

- Ano przywiało człowieka z daleka, ale co pan profesor się dziwisz, ta i pana skądyś wiatry przynieśli. Obydwaj padli sobie w ramiona.

- Mój Boże! Pan Szymon Bocheński[4]! Bo musi pan wiedzieć - zwrócił się Stanisław do zdumionego kompana - że pana Szymona znam jeszcze z czasów studenckich we Lwowie, nieraz ta dobra dusza wspomagała biednych studentów, zapraszając na darmową zupkę, a i sznycel z ziemniakami się trafiał.

- Ta co mnie pan taką reklamę robisz, ta ja dobrze wiedział, że na ludzi wyjdziecie i płacić rachunki u starego Szymona nieraz wam się jeszcze zdarzy.

Gospodarz tubalnym głosem zapraszał do stołu, jego pulchna twarz promieniała.

- Ta siadajcie panowie, tak my ten dzień uczcić musimy. Antośka! – krzyknął zdejmując fartuch.

Spoza szynkwasu wyłoniła się szczupła, zgrabna szatynka.

- O to i pani Antosia tu jest - ucieszył się Stanisław.

- Ta wziął ja sirote ze sobą, nie mógł jej zostawić wśród obcych. Antośka, dziecko ty moje, ja na dzisiaj kończę urzędowanie, miej na wszystko oko. A nam tu zaraz przynieś kołduny w rosole i flaszeczkę tego, co dla lepszych gości, a potem to się jeszcze zobaczy.

- Oj widzę, a to się szef ucieszył na pana Stanisława, ale i ja się cieszę widząc, że pan cały i zdrowy. Ano wziął ja sirote - ciągnął dalej pan Szymon - bo to i czas już na mnie, obrzydło do szczętu starokawalerstwo.

- Szczerze gratuluję, gdyż kobieta ładna, a i serce ma wielkie. Teraz Polsce trzeba nowych obywateli, to pewnie ich przysporzycie - żartował Stanisław.

- Da Bóg to i przysporzymy. Ale my tu gadu, gadu, a o pańskim towarzyszu zapomnieliśmy. - Pozwolą państwo, że się przedstawię. Moje nazwisko Dąbrowski, jestem z Krakowa, a obecnie z Ząbkowic Śląskich.

- To i pan się tuła po tym Śląsku, ano poprzestawiała nas ta wojna.

- Pan Dąbrowski organizuje Szkołę Zawodową i szuka nauczycieli.

- To, to, potrzebne są szkoły w tym zrujnowanym kraju.

- Młodzież garnie się do nauki, wielu przymusowo pauzowało przez kilka lat. Kłopot mam tylko w skompletowaniu grona nauczycielskiego, i właśnie pana Stanisława namawiam, żeby zgodził się uczyć u mnie.

- Więc chce pan profesora ściągnąć do tych tam, teraz Ząbkowic. Swoją drogą miasteczko ładne, niezniszczone, przejeżdżał ja tamtędy, gdy wybrał się na rekonesans do Kłodzka, gdzie osiadł mój koleżka. Chciał on, żebyśmy do spółki zajęli tam restaurację. Owszem, lokal niczego sobie, ale naszych ze Lwowa jakby nie było, zresztą panie, ja całe życie w wielkim mieście. Dla mnie tam za spokojnie, choć znowu tu tylko ruiny i ruiny.

- A ja z kolei, panie Szymonie, właśnie spokoju szukam, wymęczyła mnie choroba, której nabawiłem się w czasie wojny. Poza tym, jak pan wie, żona niewidoma, i pochwalić się muszę, mam małego synka. Dla nich najlepsze byłoby życie w niedużym mieście.

- Oj, tak, tak, wtrącił Dąbrowski. W takim razie Ząbkowice są dla pana wymarzone. Piękne, tonące w zieleni, okolica zdrowa, dojazd wygodny. Mieszkanie, jak już chyba wspomniałem, dla pana mam, kilka kroków od szkoły. Dom wprawdzie wymaga remontu, ale otacza go bajkowy, wielki ogród. W remoncie pomogą uczniowie, fachowców mamy wielu. Meble i niezbędne wyposażenie otrzyma pan z Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, czegóż w obecnej sytuacji można chcieć więcej. Poza tym w szkole zatrudnił się już pan pochodzący z pańskich stron, miałby pan pod ręką krajana.

Wrocław, ul. Powstańców Śląskich, 1945 r.

- Proszę mi powiedzieć o kogo chodzi.

- To pan Eugeniusz Cieśla[5].

- O tak, znam go doskonale, jest artystą malarzem po krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, zdążył przed samą wojną ukończyć studia, spotykaliśmy się niejednokrotnie w czasie okupacji, poza tym uczył po wojnie w prowadzonym przeze mnie liceum. Panie dyrektorze, tu mnie pan zażył, czuję że mięknę, a poza tym jest jeszcze coś co mnie do tego miasteczka ciągnie.

- Nie powie pan, że słynny Frankenstein.

- Nie chodzi mi o tego biednego potwora. Są to stosunkowo nieodległe wspomnienia okupacyjne związane z pewną dosyć tajemniczą postacią, którą spotkałem w czasie okupacji. – Ale to byłby bardzo szczęśliwy traf, bardzo pomyślny splot okoliczności.

- Może i pomyślny, w każdym bądź razie na rekonesans do Ząbkowic pojadę.

- Cieszę się niezmiernie, kiedy się mam pana spodziewać?

- A choćby jutro.

- Co pan będzie czekał do jutra, przed Kuratorium stoi moja dekawka, możemy ruszyć choćby zaraz.

- No, a wypite przez pana kierowcę kieliszeczki?

- To żadna przeszkoda, jeździło się i po większej ilości.

- O co to, to nie - oburzył się pan Szymon - profesora niech mi pan nie naraża. Będzie tak, jak ja powiem, a powiem tak. Obydwaj panowie przenocujecie u mnie, a pojedziecie jutro rano. I żadnych protestów, kieliszki znowu pełne, i czeka na nas goloneczka z chrzanem. No to za pomyślność, i na nową drogę w tym Frankensteinie. Tfu! W Ząbkowicach.

- Dziękuję, ale to jeszcze nic pewnego, decyzje uzależniam od jutrzejszego rekonesansu.

Posiedzenie przeciągnęło się do wieczora, rozmowom i wspomnieniom, nie było końca, ale też trudno było zawrzeć w opowieściach coś, czego opowiedzieć nie sposób. Zwierzyć się z narosłych problemów i nacieszyć się sobą, jak to między długo niewidzącymi się przyjaciółmi bywa. Już około dwudziestej pan Szymon oznajmił z całą powagą nieco już wstawionym współbiesiadnikom: - Drodzy panowie, najwyższa pora kończyć, jutro pobudka o szóstej, a teraz udamy się na nocleg, mieszkam nad lokalem, więc trzeba będzie tylko pokonać schody. Chcąc nie chcąc, udali się zgodnie na wypoczynek. Noc była względnie cicha, choć nad ranem tu i ówdzie słychać było wystrzały. Stanisław długo nie mógł zasnąć, stanowczo zbyt dużo wydarzyło się tego dnia. Z Krakowa do Wrocławia jechał ponad tydzień. Rano wysiadł z pociągu śmiertelnie zmęczony, z trudem dopytał się o lokalizację Kuratorium. Miasto przygnębiło go morzem ruin, długo błądził nim dotarł do celu. Po wielodniowej podróży czuł się brudny, głodny i bardzo nieszczęśliwy. Bez entuzjazmu wchodził do urzędu. Co czeka go w najbliższym czasie? Jednego był pewien, we Wrocławiu nie zostanie. Podszedł do starszego pana o miłej powierzchowności. Nazywam się Stanisław Nowak, przyjechałem w poszukiwaniu pracy z krakowskiego, ukończyłem wydział filozoficzny w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, podczas okupacji prowadziłem tajne nauczanie w Zakliczynie nad Dunajcem. Tyle w wielkim skrócie.

- Stubiedo, serdecznie witam pana, coś już o panu słyszałem od wizytatora Wąsowicza. Z nieba nam pan spadł, kolega właśnie otwiera liceum, będzie za kilka minut, zechce pan poczekać, proszę spocząć na ten czas.

W tym momencie podszedł do niego niewysoki brunet…

Obudził go głos pana Szymona. Czas wstawać! Komu w drogę temu czas! Myć się i do stołu. Gdy usiedli, na białym obrusie czekały już talerze, misa pachnącej jajecznicy na bekonie i ciężkie fajansowe kubki z kawą zbożową. - Smacznego panowie. Nieco jeszcze zaspani uczestnicy wczorajszej nasiadówki z apetytem spałaszowali śniadanie. - A to na drogę - pan Szymon wręczył Stanisławowi pokaźny pakuneczek i flaszkę z napojem. Proszę się nie obawiać, to tylko woda z sokiem malinowym. Gdy będzie pan wracał, proszę wstąpić, zresztą sam pan wie, że jest tu mile widziany. Pana dyrektorze też serdecznie zapraszam. A uważajcie tam po drodze, czasy jeszcze niebezpieczne. Włóczą się tacy różni. No to, z Bogiem!

CDN

4 Szymon Bocheński i Antonina z domu Petelak bliscy znajomi Stanisława jeszcze z czasów lwowskich. Restaurację przy ulicy Szczytnickiej we Wrocławiu prowadzili do końca 1948 r., a następnie przenieśli się do Kłodzka.

5 Eugeniusz Cieśla (1912 – 1976), pochodził z Brzozowej koło Zakliczyna nad Dunajcem. Artysta malarz po ASP w Krakowie, kolega Stanisława z zakliczyńskiego gimnazjum i szkoły zawodowej w Ząbkowicach Śl., w roku szkolnym 1952/53 objął dyrekturę w Zasadniczej Szkole Metalowej w Jaworze, gdzie też zamieszkał, uczył tam aż do śmierci. Miał syna Leszka i córkę Basię.

REKLAMA

Ubezpieczenia Navigator
☎ 14 665 26 67
☎ 603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00
warta. Gothaer TUZ HDI ERGO HESTIA PZU Proama InterRisk i wiele innych

firma usługowo-handlowa ASTORIA ZAPRASZAMY!
MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE i WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE i SUSZENIE DYWANÓW i MEBLI TAPICEROWANYCH
Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 530-090-042
czynnej w godz. 8:00-20:00
CENY PROMOCYJNE!

WĘDRÓWKI Z PEREGRYNUSEM

Ewa Jednorowska

Wędrówka czwarta – życie religijne

„Aby każdy gospodarz powinien w święto w kościele być, Panu Bogu się modlić" - głosił artykuł XIX. Nieusprawiedliwiona nieobecność na Mszy św. podlegała karze 6 groszy. Ponadto, o czym już mówiliśmy wyżej, czasu Mszy św. nie wolno było zakłócać, pijąc wódkę w szynku lub handlując na rynku. Życie religijne Zakliczyna koncentrowało się wokół świątyni parafialnej pw. św. Idziego opata.

Pierwszy kościół drewniany wystawili tu Benedyktyni, do których należały Opatkowice. Przy nim powstała budowana z kamienia grobowa kaplica Geraldów-Ośmiorogów, którzy posiadali majątki na tym terenie. Jordanowie powiększyli świątynie o drewnianą kaplicę pw. św. Zofii. Kościół posiadał 5 ołtarzy: Przemienienia Pańskiego, Wieczerzy Pańskiej, św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia NMP, św. Anny oraz św. Zofii w kaplicy. Był on bogato wyposażony w paramenty liturgiczne, chorągwie, obrusy. Fundowali je Jordanowie i mieszczanie.

Świątynię tę zniszczyli Szwedzi w 1656 r. Odbudowano ją również w drewnie, a mieszczanie pospieszyli z datkami na wyposażenie, fundując m.in. trybularz, lampy, monstrancję, kielichy, welon na puszkę, lichtarze, sukienkę na wizerunek św. Józefa. Dawna romańska kaplica przebudowana przez Tarłów w stylu wczesnobarokowym posiadała dwa ołtarze: św. Józefa (któremu poświęcono kaplicę) i Matki Bożej Bolesnej. I ten kościół został w 1735 r. całkowicie zniszczony przez pożar.

Czwarty z kolei pochodzący z lat 1736-1768 murowany powstał z inicjatywy proboszcza ks. Mikołaja Błońskiego, który uporządkował teren i rozpoczął budowę świątyni murowanej. Głównym fundatorem budynku został właściciel miasta hr. Maciej Lanckoroński h. Zadora. Zdobi go 5 ołtarzy: Matki Bożej Różańcowej z XVI-wiecznym wizerunkiem, pochodzącym być może z zamku melsztyńskiego. Na zasuwie Grupa Ukrzyżowania. Jest to XVII-wieczny obraz wotywny, o czym świadczą umieszczone z boku litery: G/S S/W P/B (Grzesznik stary/swoją wieczność/poleca Bogu.).

Kolejne ołtarze to: Najświętszego Serca PJ, Przemienienia Pańskiego z XVII-wiecznym wizerunkiem Veraicon, przeniesionym z kaplicy zamkowej, św. Józefa, św. Tekli. W kaplicy ołtarz z czarnego marmuru, pochodzący również (nastawa) z zamku. Pobożniejsi mieszczanie należeli do bractw religijnych. W XVI wieku istniało tu Bractwo Matki Bożej, a w XVIII doszły dwa Różańcowe i św. Józefa. Jego ołtarz bracki w kaplicy cieszył się wielką czcią. Wizerunek ozdobiono sukienką srebrną, a w 1743 r. mieszczanin, zapewne członek bractwa, Wojciech Bankowicz, zapisał w testamencie swój dom na fundację „lampy przez św. Józefem". Wierni angażowali się również do prac remontowych około kościoła (dach budynku, ogrodzenie, plebania, organistówka).

Nową erę w życiu religijnym Zakliczyna zapoczątkowało pojawienie się w 1622 r. OO. Franciszkanów-Obserwantów, zwanych Reformatami. Zakonników sprowadził tu Zygmunt Tarło, przede wszystkim do walki z arianami osiadłymi w pobliskich Lusławicach. Franciszkanie wnieśli tu całe bogactwo swojej liturii, rozwinięty kult Maryjny i świętych, nowe formy nabożeństw. Powstaje III Zakon (tercjarze), zrzeszający szlachtę i mieszczan. W połowie XVII stulecia syn Zygmunta, Zygmunt Aleksander Tarło, funduje Ojcom murowany kościół i klasztor. W kryptach znajduje on i jego następcy miejsce pochówku. Zakonnicy dla mieszczan są niekwestionowanym autorytetem moralnym. Godzą zwaśnionych, leczą, a nawet niektórzy, jak o. Bernard z Częstochowy, zyskują miano cudotwórców. Nic więc dziwnego, że wśród imion nadawanych w ten czas dzieciom coraz liczniej występują Franciszek i Antoni w formie zarówno męskiej, jak i żeńskiej, a odpusty ku czci tych świętych cieszą się stale rosnącą frekwencją. Infirmarze klasztorni służą mieszkańcom wiedzą medyczną i farmaceutyczną. Produkują też własne lekarstwa. Nie dziwi więc, że Franciszkanie stali się integralną częścią miasta. Wspierano ich datkami w myśl zasady „Reformaci Mniejszych Braci, co im kto da, nie utraci". Coraz częściej do nowicjatu zgłaszali się miejscowi chłopcy. Jeden z nich, Wojciech Gondek (Krystyn), męczennik z Dachau, jest dziś błogosławionym. Kandydatką na ołtarze jest również Starościanka Czchowska, urodzona na początku XVII w. w Stróżach, Marianna Marchocka, karmelitanka – Matka Teresa od Jezusa.

Tak więc Zakliczyn nie zawiódł swojego fundatora. Spełnił pokładane w nim nadzieje, rozszerzając pożytek kolejnych panów na Melsztynie i własny.

Peregrynus

Rysunkowa wizja Stanisława Kusiaka średniowiecznego kościoła pw. św. Idziego

REKLAMA

Kadra LKS Pogórze Gwoździec powalczy w wyższej klasie rozgrywkowej

Triumfalny powrót Pogórza do A-klasy!

Po udanym sezonie 2014/2015 Pogórze Gwoździec ponownie wywalczyło awans do A-klasy. Duże zaangażowanie i determinacja zawodników w czasie całej rundy jesiennej i wiosennej przełożyły się na dobry wynik w tabeli i pozwoliły drużynie na nowo cieszyć się zmaganiami w wyższej klasie rozgrywkowej.

Kluczem do sukcesu drużyny jest jej odświeżony skład. Stałe miejsce w zespole zajmują teraz młodzi zawodnicy, na których Pogórze opiera swoje filary. Skład drużyny stanowią: Kacper Mazgaj, Mateusz Brzęk, Paweł Rzepa, Jarosław Wąs, Konrad Sady, Piotr Brzęk, Sebastian Mazgaj, Jakub Jurczyk, Jakub Tokarczyk, Dawid Macheta, Kamil Macheta, Jacek Tokarczyk, Marcin Kural, Grzegorz Musiał, Przemysław Gajda, Krzysztof Dudowicz, Piotr Potępa, Marcin Czarnocki, Jan Syrowy.

Awans do A-klasy bardzo ucieszył prezesa klubu – Stanisława Juszkiewicza oraz wiernych kibiców, którzy dopingują i wspierają zawodników w czasie meczów. - Awans pozwala zawodnikom mierzyć się z lepszymi drużynami i grać na lepszych boiskach. To dla naszych wychowanków również duża szansa na rozwój i doskonalenie swoich umiejętności – mówi prezes.

Przed zawodnikami jednak dużo pracy i wiele wymagających spotkań. To od nich bowiem zależy czy drużyna utrzyma stabilne miejsce w tabeli, pozwalające utrzymać się w A-klasie w czasie kolejnego sezonu.

- Regularny trening i zaangażowanie podczas meczów to podstawowe wytyczne, którymi powinni kierować się zawodnicy w czasie nadchodzącej rundy. Jeśli drużyna weźmie sobie do serca te zalecenia, będę spokojny o nasze wyniki – zapewnia Grzegorz Musiał, trener Pogórza.

Dobre humory i pozytywne nastawienie nie opuszczają członków drużyny. Awans do A-klasy po ubiegłorocznym spadku do klasy B był celem całego zespołu, który udało się zrealizować. W 2016 roku Pogórze będzie ubiegać o dofinansowanie z Urzędu Miejskiego na utrzymanie drużyny młodzieżowej. Wówczas możliwość udziału w rozgrywkach zyskają młodsi zawodnicy.

Tekst i fot.
Sylwia Juszkiewicz

Memoriał Bartka Gajdy

26 lipca br. na stadionie w Gwoździcu rozegrano mecz upamiętniający piątą rocznicę śmierci Bartłomieja Gajdy, wieloletniego zawodnika klubu. W wydarzeniu wzięli udział mieszkańcy wsi, przyjaciele i rodzina Bartka.

Wszystkie osoby licznie zgromadzone tego dnia na stadionie minutą ciszy uczciły pamięć o chłopaku, który tak wcześnie odszedł z tego świata.

W towarzyskim, memoriałowym meczu piłki nożnej Pogórze Gwoździec zmierzyło się z Arkadią Olszyny. Mecz zakończył się wynikiem 4:3 dla drużyny z Olszyn. Całe spotkanie obfitowało w wiele sytuacji podbramkowych oraz trzymało w napięciu aż do ostatniego gwizdka sędziego.

Bartłomiej Gajda zginął tragicznie 31 lipca 2010 roku w Zakopanem. Był cenionym napastnikiem Pogórza, aktywnie uczestniczył w życiu wsi, udzielał się w straży pożarnej i zespole folklorystycznym. Mecz organizowany w każdą rocznicę jego śmierci stał się dla mieszkańców Gwoździca tradycją i wydarzeniem o dużym znaczeniu.

Przed meczem uczczono minutą ciszy pamięć Bartka Gajdy

Tekst i fot.
Sylwia Juszkiewicz

FOT. JAROSŁAW KRAS

Dawid na łamach angielskiej prasy

Dawid Matura zakończył sezon w barwach KSM Krosno. Żużlowiec z Wesołowa wystosował już zaproszenia na spotkanie podsumowujące ligę ze sponsorami, które niebawem, wzorem poprzedniego roku, urządzi w zakliczyńskim ratuszu.

W tym roku dysponował dwoma dobrymi motocyklami, ale startował ze zmiennym szczęściem. Organizacyjnie i wizerunkowo bez zarzutu, ale przydałoby się trochę więcej zdobytych na torze punktów. Jego najlepszym startem był udział w IV rundzie Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostwach Polski w Krakowie, gdzie w siedmiu wyścigach zdobył 11 punktów, przyczyniając się do zajęcia drugiego miejsca swojego zespołu.

- Niedawno pisała o mnie angielska prasa, notka o mnie ukazała się w gazecie żużlowej Speedway Star, to dla mnie wielka sprawa. Poprawiłem starty w stosunku do roku ubiegłego, to głównie zasługa dobrej współpracy z panią psycholog z krakowskiej AWF – mówi Dawid Matura. – Do grona moich sponsorów dołączyły w tym roku dwie firmy: pana Jakubasa i pana Henryka Migdała. Na moim busie i na nowym kombinezonie na lewym rękawie mam logotyp Zakliczyna. Staram się promować miasto i gminę na stadionie i poza nim, często uczestniczę w przeróżnych imrezach.

Dawid jest wdzięczny wielu osobom dobrej woli, które wspierają go na początku kariery. Są to burmistrz Dawid Chrobak – w promocji, przy sprzęcie - Bartłomiej Brożek, Sławomir Kukuczka, Tomasz Strojny, Artut Pisarek, Mateusz Kizior, Dawid Jastrząb. Spotkał się z olimpijczykiem Markiem Gołąbem, który motywował go to walki na torze, odwiedził wystawę „Ciało i ruch" w Galerii Poddasze ZCK, autorstwa prezesa Tarnowskiego Towarzystwa Fotograficznego, niegdyś specjalizującego się w fotografii sportowej. Tomasz Sobczak uwiecznił otwarcie mini-toru żużlowego w Mościcach w roku 2008 i zawody młodzików z udziałem żużlowców duńskich i Dawida Matury, który te zawody zresztą wygrał. Warto wiedzieć, że obecnie w naszym regionie funkcjonują trzy szkółki żużlowe: Unii Tarnów, Miroslawa Cierniaka i Janusza Kołodzieja.

Dawid Matura nie zapomina o swoich korzeniach, odwiedza gminne szkoły, m. in w Gwoździcu i Wróblowicach, prezentował się w pełnym zawodniczym rynsztunku poczas festynów w Domosławicach, Wielkiej Wsi, Milówce i Dębicy, na Dniach Brzeska, podczas turnieju siatkówki plażowej w Zgłobicach, na pikniku charytatywnym w Rzepienniku Strzyżewskim, na Dniach Szczucina, Święcie Fasoli i w wielu innych miejscach. Brał udział ze zmiennym szczęściem w zawodach zagranicznych: w mistrzostwach Węgier, w memoriale Igora Marko i Dniach Młodzieży w Równem na Ukrainie. Podczas III rundy MDMP w Tarnowie dopingował go Paweł Strugała, pochodzący z Zakliczyna, do niedawna ścigający się w barwach Polski na torze lodowym.

Po podsumowaniu sezonu, nastąpią regeneracja i przygotowania do nowego sezonu. W jakich barwach? Czas pokaże. Na ten czas priorytetem jest poszukiwanie doświadczonego mechanika, który odpowiednim z wyczuciem, ustawi sprzęt. A to kosztuje. Dawid jest optymistą, konsekwentnie dąży do poprawy jakości jazdy, jest pracowity i cierpliwy, to niezbędne warunki do osiągniecia progresu wyników.

Marek Niemiec

Piłkarskie święto na paleśnickim Orliku

FOT. MAREK NIEMIEC

Turniej otworzył oficjalnie burmistrz Dawid Chrobak

Zorganizowany 8 sierpnia br. Turniej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn to już jedenasta edycja tej popularnej imprezy sportowej. W latach wcześniejszych organizowana była na obiektach sportowych PKS Jedność Paleśnica i adresowana do drużyn niezrzeszonych.

Obecna formuła pozwalała na udział trzech futbolistów grających w klubach piłkarskich w każdej ekipie. W tym roku turniej przeprowadzony został na sztucznej nawierzchni Orlika - nowoczesnego kompleksu sportowo-rekreacyjnego w Paleśnicy. Uroczystego otwarcia turnieju dokonał Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

W zawodach uczestniczyło dziewięć drużyn: OSP Zakliczyn, Faliszewice, Jastrzębia/Olszowa, Zakliczyn, Szalone Promile (Gwoździec), Paleśnica (Mastalerz), Olszowa, Lusławice, Różowe Króliczki Zagłady (Wróblowice).

Drużyny rywalizowały jak na mundialu, początkowo w fazie grupowej, a następnie w fazie pucharowej (etap półfinałowy, etap finałowy). W wyniku losowania utworzono trzy grupy po trzy zespoły, które rywalizowały w systemie „każdy z każdym". W grupie pierwszej rywalizowały drużyny: OSP Zakliczyn, Szalone Promile, Paleśnica. W grupie drugiej mecze rozgrywały ekipy: Olszowa, Zakliczyn, Faliszewice. W grupie trzeciej: Jastrzębia/Olszowa, Różowe Króliczki Zagłady, Lusławice.

Pierwsze miejsce w grupie A zajął zespół Paleśnicy, który minimalnie lepszy okazał się od drużyny OSP Zakliczyn, trzecie miejsce przypadło zespołowi Szalone Promile. Wyniki meczów grupy A: OSP Zakliczyn - Szalone Promile 3:1, Paleśnica - Szalone Promile 3:0, OSP Zakliczyn - Paleśnica 1:1.

W grupie B pierwsze miejsce zajęła drużyna Zakliczyna, która wyprzedziła Olszową, trzecie miejsce zajęła drużyna Faliszewic. Mecze grupy B: Zakliczyn - Olszowa 2:0, Faliszewice – Zakliczyn 0:1, Olszowa – Faliszewice 3:1.

W grupie C pierwsze miejsce wywalczyła drużyna Różowe Króliczki Zagłady (Wróblowice), która wyprzedziła Jastrzębie/Olszową, trzecie miejsce zajęły Lusławice.

Do następnego etapu awansowali mistrzowie grup, tj. Paleśnica, Zakliczyn, Różowe Króliczki Zagłady z Wróblowic. Natomiast o jedno wolne miejsce w dalszych etapie rozpoczęli rywalizację wicemistrzowie – przyjęto formułę zawodów, że pierwszy mecz rozpoczną drużyny ze słabszym bilansem wyników, natomiast zwycięzca meczu spotka się z drużyna, która jako wicemistrz miała najlepszy bilans punktowy, powstała tak zwana „grupa śmierci". Jastrzębia/Olszowa pokonała Olszową 4:0, w meczu OSP Zakliczyn - Jastrzębia/Olszowa padł wynik 0:3 - awans wywalczył zespół Jastrzębia/Olszowa.

W fazie półfinałowej Paleśnica (Mastalerz) pokonała drużynę Zakliczyna 2:0, a w drugim półfinale Wróblowice uległy drużynie Jastrzębia/Olszowa 0:2.

FOT. MAREK NIEMIEC

Nagradzała przewodnicząca RM Anna Moj

Mecz o trzecie miejsce w regulaminowym czasie zakończył się remisem 1:1, o zwycięstwie miały zadecydować rzuty karne, lepsi w konkursie okazali się zawodnicy Zakliczyna, którzy pokonali 2:1 drużynę Wróblowic.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Jastrzębia/Olszowa, która pokonała Paleśnicę (Mastalerz) 3:1.

Zwycięska drużyna otrzymała za pierwsze miejsce pamiątkowy puchar oraz medale. Jastrzębia/Olszowa wystąpiła w składzie: Łukasz Stanuch (kapitan), Mikołaj Włudyka, Paweł Jurkiewicz, Sebastian Gucwa, Adrian Włudyka, Arkadiusz Maraś, Jerzy Kiełbasa, Maciej Kiełbasa, Dawid Biskup, Adrian Jałocha.

II miejsce, jak również pamiątkowy puchar oraz medale, zdobyła drużyna Paleśnicy (Mastalerz), która grała w składzie: Michał Mastalerz (kapitan), Adam Mastalerz, Piotr Chochorowski, Patryk Łukasik, Dominik Baut, Daniel Potok, Wojciech Mastalerz, Marcin Kwaśniewski, Daniel Łękawski.

Puchar i medale za zajęcie III miejsca przypadł drużynie Zakliczyna, która zaprezentowała się w składzie: Tomasz Piechnik (kapitan), Łukasz Pajor, Bartosz Litwa, Damian Muszyński, Maciej Kusiak, Dawid Nosek, Piotr Nosek.

W całym turnieju rozegrano 15 meczów, które sędziowali Adam Mastalerz, Dawid Fijor oraz kierownik zawodów Robert Kraj.

Organizacją turnieju zajęli się: Sylwester Gostek - dyrektor miejscowej szkoły, dbający, aby uczestnicy imprez środowiskowych byli zadowoleni, sponsorował poczęstunek w postaci grilla, pełnił funkcję spikera, oraz Robert Kraj – sędzia główny turnieju. Napoje oraz puchary i medale zapewniła Monika Kulak - Pełnomocnik Burmistrza d/s Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Uroczystej dekoracji drużyn dokonała pani Anna Moj - Przewodnicząca Rady Miejskiej. W organizacji turnieju pomógł miejscowy klub sportowy Jedność Paleśnica z prezesem Bogusławem Oroniem oraz Michałem Mastalerzem, Adamem Mastalerzem, Piotrem Chochorowskim, Patrykiem Łukasikiem, Domonikiem Bautem.

Turniej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn to jedna z większych imprez promujących sport i rekreację w naszej gminie. Choć pogoda była bardzo upalna (rekordowo wysoka temperatura), cała impreza okazała się dużym sukcesem, zarówno organizacyjnym, jak i sportowym. Poziom startujących drużyn bardzo wysoki, na uznanie zasługują umiejętności techniczne poszczególnych zawodników i ich zaangażowanie w grze. Atmosfera całej imprezy, w duchu rywalizacji sportowej, zasad fair play i kulturalnego zachowania, przełożyła się na sukces zawodów. W turnieju wystartowało blisko 100 zawodników, rywalizacja przebiegła w przyjaznym i radosnym klimacie święta sportowego. Organizatorzy dziękują wszystkim zawodnikom i kibicom za udział w turnieju.. **Robert Kraj**

FOT. MAREK NIEMIEC

Triumfatorzy z Jastrzębiej

Sportowe pożegnanie wakacji

FOT. ROBERT KRAJ

Organizowane zajęcia sportowe w ramach cyklu „Wakacje na Orliku w Paleśnicy" miały w ostatni weekend wakacji swoje uroczyste podsumowanie.

Odbywające się regularnie zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży na Orliku cieszyły się olbrzymią popularnością, jak zauważył dyrektor Sylwester Gostek, miały także międzynarodowy charakter, ponieważ oprócz licznej grupy miejscowych uczestników, także dzieci i młodzież z USA, Francji, Anglii, Austrii, ale także z Krakowa, gmin: Gródek n/Dunajcem i Pleśna. Trener Robert Kraj, który prowadzi zajęcia, jest bardzo zadowolony z zaangażowania i pasji najmłodszych adeptów piłki nożnej, zarówno chłopców, jak i dziewczyn. Zajęcia te oprócz kształtowania umiejętności piłkarskich wspierają rozwój fizyczny, psychiczny, społeczny oraz zdrowie dzieci, przyczyniając się do kształtowania nawyków aktywności fizycznej oraz zdrowego stylu życia (z nastawieniem na późniejszą kontynuację). Sprzyjają wychowaniu poprzez sport, kształtowaniu pozytywnych postaw, szacunku wobec innych ludzi, umiejętność współpracy w grupie.

Dyr. Sylwester Gostek zaproponował zorganizowanie imprezy sportowej dla najmłodszych oraz ich rodziców. Najmłodsi uczestnicy rozegrali pokazowy mecz piłki nożnej, który obserwowały całe rodziny. Swoje pociechy dopingowały mamy, ojcowie oraz babcie i dziadkowie. Mecz został przeprowadzony zgodnie z ceremoniałem piłkarskim, młodzi zawodnicy (chłopcy i dziewczęta) grali z olbrzymim zaangażowaniem, ale w duchu fair play. Po meczu każdy z uczestników otrzymał ufundowany przez dyrektora Sylwestera Gostka medal, jako wyróżnienie za aktywność i systematyczność w zajęciach organizowanych na Orliku w Paleśnicy. Dla wszystkich zawodników i kibiców, pan dyrektor i rodzice przygotowali smaczny poczęstunek w postaci pizzy i napojów. Wszyscy uczestnicy imprezy sportowej byli bardzo zadowoleni, chociaż pogoda była niezwykle upalna. **(RK)**

FOT. ROBERT KRAJ

KRZYŻÓWKA NR 74

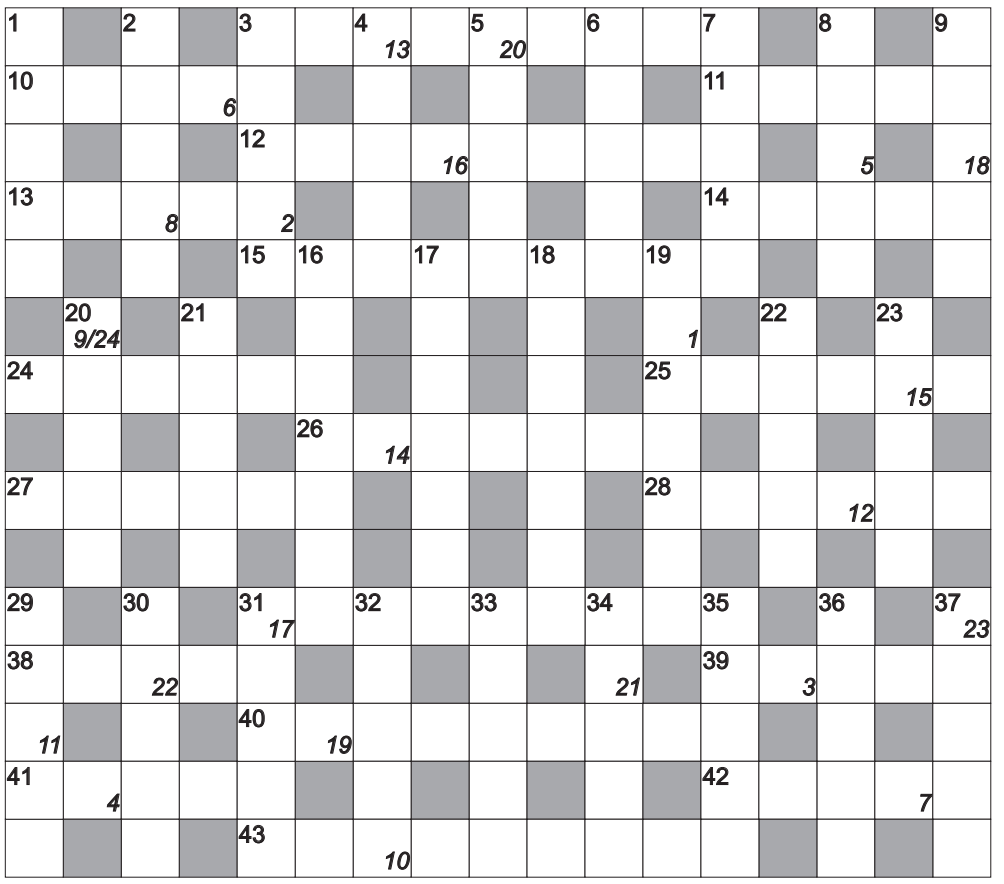

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Poziomo:
3) ozdoba drinka
10) polska rzeka
11) gat. małpy
12) przesyłanie myśli na odległość
13) fruwał z Mają
14) z osnową
15) dawniej spodnie męskie
24) jeździ po szynach
25) zmniejsza je smar
26) chemiczna lub logiczna
27) część statku
28) zdobi ścianę
31) w gondoli balonu
38) polski kabaret
39) oprawiony w ramę
40) np. napięcia
41) w cyrku
42) animusz
43) klacz Piłsudskiego

Pionowo:
1) w dzienniczku ucznia
2) broń urwisa
3) podniosły ton
4) element taśmociągu
5) mątwa
6) ze stolicą w Wilnie
7) kwitną tylko raz
8) pieczara
9) sitwa
16) do rozwiązania
17) słynny piłkarz
18) potrzebne w podróży
19) wirnik
20) Bóg, … i Ojczyzna
21) narzędzie rolnicz
22) daw. zespół teatralny
23) dzieło Michała Anioła
29) producent AGD
30) np. do kina
31) prowizoryczny budynek
32) stolica Nigerii
33) atak samolotowy
34) pierwiastek chem.
35) polarna
36) choroba
37) pojazd wojskowy

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – tytuł dzieła Mikołaja Kopernika. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmiemy także w redakcji w ratuszu, pokój nr 5 na poddaszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **10 października** br. Hasło Krzyżówki nr 73: „Starcy to dwa razy dzieci". Nagrody wylosowali: **Wiktor Sobol** z Zakliczyna i **Stanisław Gaworek** z Wesołowa. Laureaci otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

LEADER ZAKLICZYN

Zakliczyn, ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

FOT. MAREK NIEMIEC

Wykorzystując w konkursie wizerunek komendanta gminnej i gwoździeckiej straży ogniowej, druha Stanisława Nadolnika, uwieczniony podczas ceremonii obchodów 125-lecia istnienia OSP Gwoździec, spodziewaliśmy się, że zadanie będzie dość łatwe. Pytaliśmy o lata służby tego zasłużonego, nie tylko dla Gwoździca, działacza, wszak piastuje również od lat funkcję miejskiego radnego. Zakładając, że krzyżówkowicze wertują inne strony naszego pisma, wystarczyło przeczytać relację z jubileuszu, w której zawarta była informacja o medalu za 45 lat służby druha St. Nadolnika. Bohater konkursu odebrał zresztą kilka telefonów z zapytaniem o staż w służbie, a w tym samym numerze można było przecież odnaleźć odpowiedź na nasze pytanie.

Nagrody – bony zakupowe PHZ Zachęta – trafiają do: **Małgorzaty Ludwy** z Olszyn i **Doroty Olszańskiej** z Zawady Lanckorońskiej.

26 września Słona będzie obchodzić 800-lecie istnienia. Gotowy jest już program obchodów święta. Wśród organizatorów jubileuszu prym wiedzie sołtyska wsi, piastująca tę funkcję kolejną kadencję. Na zdjęciu Marka Niemca na czele delegacji swojej osady podczas tegorocznych Dożynek Gminy Zakliczyn we Wróblowicach (bochen chleba z tegorocznych zbiorów przyjął z rąk orszaku ze Słonej Jacek Hudyma – etatowy członek Zarządu Powiatu Tarnowskiego). Młodzież nie zapomni jej wyczynów w bramce, podczas corocznych turniejów drużyn niezrzeszonych o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn. Jak nazywa się pani sołtys Słonej?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmiemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony).Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy dwa 50-złotowe bony zakupowe, ufundowane przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do **10 października br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

DELIKATESY ZACHĘTA
POLSKA SIEĆ HANDLOWA LEWIATAN
ZAWSZE - TANIO - MIŁO

ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

GŁOSICIEL Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:
- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Drew-Dom – ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola – Rynek
- Expres – ul. Polna
- Lewiatan – Rynek
- Leader – ul. Polna
- SPAR – ul. Jagiellońska
- Wasbruk – stacja paliw
- ZCK – Ratusz

Charzewice – sklep S. Biel
Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
Gwoździec – market Euro
Gwoździec – Cichy Kącik
Faściszowa – sklep M. Osysko
Faściszowa – sklep H. Kochan
Filipowice – sklep T. Damian
Faliszewice – S. Biel
Olszowa – A. Łazarz
Paleśnica – Hitpol
Paleśnica – sklep St. Woda
Roztoka – sklep K. Soból
Ruda Kameralna – sklep GS
Słona – sklep S. Biel
Stróże – sklep W. Biel
Stróże – sklep P. Soska
Wola Stróska – sklep S. Biel
Wróblowice - sklep M. Osysko
Zdonia – sklep k. kuźni

KRZYŻÓWKA NR 74
KUPON KONTROLNY

KONKURS GŁOSICIELA
KUPON KONTROLNY 9/2015

NITUS®
Piotr Nowak

nowość

PRODUCENT
DRZWI I OKIEN PCV
ZAWADA LANCKOROŃSKA 9
ZAKLICZYN 32-840
tel.: +48 14 691 05 17
e-mail: okna@nitus.pl
www.nitus.pl

W OFERCIE RÓWNIEŻ:
BRAMY SEGMENTOWE
GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
STOLARKA ALUMINIOWA I PPOŻ
KOMÓRKI LOKATORSKIE

WINKHAUS KBE

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od 7:30 do 14:00
oraz w 2 i 3 sobotę miesiąca od 7:30 do 12:00
Bankomat 24h

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Renata Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 504-301-788

F.P.H.U „Pogórzanin" świadczy usługi ***wod-kan-co-gaz***
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

> *oryginalne meble łazienkowe*
> *lustra i kinkiety*
> *okleiny meblowe i paski ozdobne*
> *dywaniki i maty antypoślizgowe*
> *elektronarzędzia*

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.

Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13

Pensjonat Modrzewiowe Wzgórze
w Faściszowej poleca:

- zabiegi rehabilitacyjno-relaksacyjne (hydroterapia, kinezyterapia, fizykoterapia, gimnastyka indywidualna i korekcyjna, konsultacje medyczne gratis)
- masaż klasyczny, bańką chińską, kamieniami bazaltowymi, antycellulitis, drenaż limfatyczny
- zajęcia w wodzie dla grup zorganizowanych, co najmniej 30 osób - bilet 2,50 zł
- przyjęcia weselne jednodniowe od 115 zł, dwudniowe od 145 zł
- imprezy okolicznościowe - chrzciny, komunie, spotkania integracyjne - od 65 zł/osoba
- oferta szkoleniowa dla firm (noclegi, sala szkoleniowa z wyposażeniem, wyżywienie)
- pobyty weekendowe z pakietem relaksacyjno-rehabilitacyjnym od 128 zł/osoba (przypadku grup zorganizowanych)

Kontakt:
14-66-53-995,
501-160-703,
501-160-704,
508-068-709

BETONIARNIA ROZTOKA

www.tk-beton.pl

TK - Beton

BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY

www.ramcar.pl - designerskie elementy wystroju wnętrz
- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne

Ram-Car

32-840 Zakliczyn
ul. A. Mickiewicza 20
tel. 14) 66 52 158 , 503 097 880

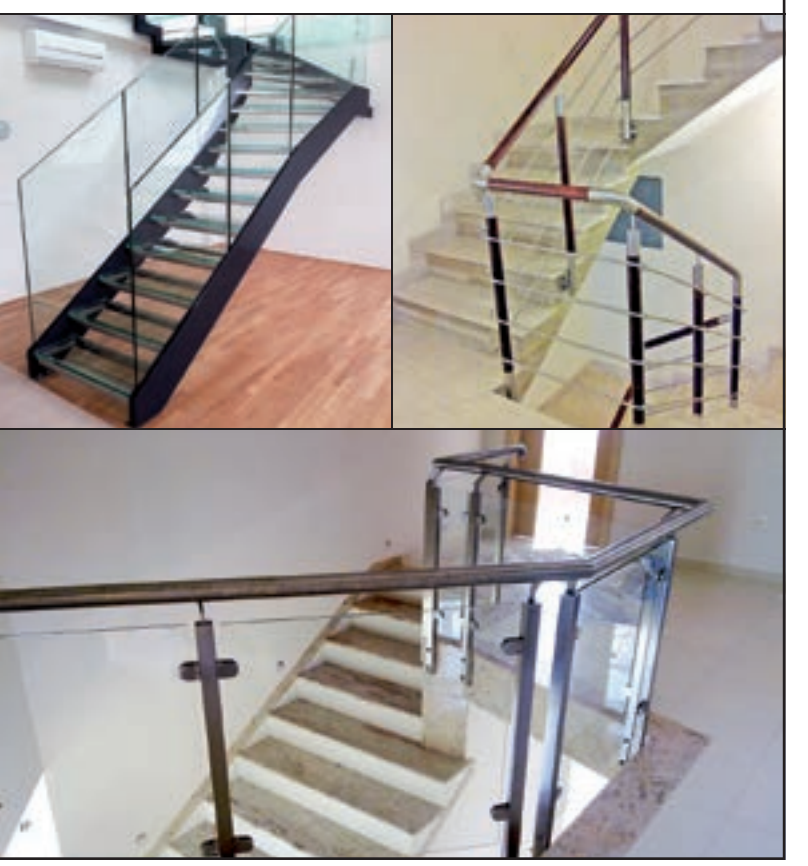

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL
32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:
- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarskie

Produkcja:
- konstrukcje stalowe

Usługi:
- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:
- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.
Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).

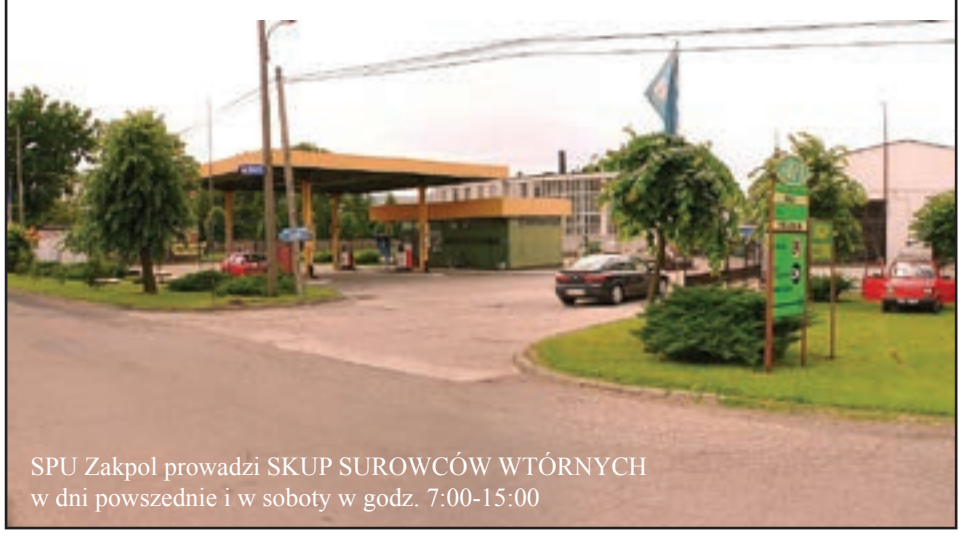

SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!

AGROTECH-G
RYNEK 6 ZAKLICZYN
WWW.AGROTECH-G.PL | TEL. 14 66 53 417
Centrum Leśno Ogrodnicze
WRZEŚNIOWA WYPRZEDAŻ
RABATY DO 20%